

FRANCISZEK ADAMSKI

MŁODZI PRZED ŚLUBEM

KONCEPCJE MODELOWE MAŁŻEŃSTWA I RODZINY
W ŚWIADOMOŚCI NUPTURIENTÓW

Redakcja merytoryczna
Barbara Piasecka

ROCZNIKI NAUK SPOŁECZNYCH
Lublin. Tom V 1977

SPIS TREŚCI

Wstęp		133
Rozdział I	Nupturieneci na tle ich środowiska pochodzenia	135
	1. Charakterystyka badanych środowisk	135
	2. Cechy społeczno-demograficzne badanych	137
	3. Światopogląd i praktyki religijne	141
Rozdział II.	Wyobrażenia na temat miłości i szczęścia małżeńskiego	153
	1. Miłość małżeńska i jej komponenty	153
	2. Czynniki wzmacniające i osłabiające uczucie miłości małżeńskiej	155
	3. Rola miłości w strukturze motywacji promażeńskiej	159
Rozdział III.	Poglądy na charakter związku małżeńskiego	162
	1. Ranga ślubu kościelnego	162
	2. Granice uprawnień seksualnych przedmażeńskich	170
	3. Stosunek do katolickiej normy nierozzerwalności związku małżeńskiego	175
Rozdział IV.	Koncepcja małżeństwa i partnera w małżeństwie	179
	1. Wyobrażenia o idealnym partnerze	179
	2. Wzory osobowe rodziców a koncepcja własna małżeństwa	185
	3. Wierność małżeńska i jej uwarunkowania	189
Rozdział V.	Problem odpowiedzialnego rodzicielstwa	194
	1. Planowana liczebność rodziny i jej wyznaczniki	194
	2. Akceptowane metody regulacji urodzeń	202
	3. Poglądy na temat przerywania ciąży	213
Rozdział VI.	Świadomość współczesnych zagrożeń małżeństwa i czynników wzmacniających wzrost małżeńską	220
	1. Świadomość współczesnych zagrożeń małżeństwa	220
	2. Warunki powodzenia małżeństwa i umacniania się więzi małżeńsko-rodzin- nej	224
Zakończenie		227
Aneksy		230-242

WSTĘP

W dotychczasowej literaturze socjologicznej traktującej o małżeństwie i rodzinie zaznacza się wyraźny brak opracowań empirycznych na temat koncepcji modelowych i przygotowania do małżeństwa młodych ludzi, stojących na progu decyzji zawarcia związku małżeńskiego. Poza książką katolickiego publicysty A. Wielowieyskiego¹, której celem jest uświadomienie młodym czekającym ich nowych ról małżeńskich w zmieniających się warunkach społeczno-kulturowych, mamy kilka publikacji pisanych z pozycji laickich M. Kószakiewicza² i L. Z. Starowicza³ poświęconych w zasadzie życiu seksualnemu oraz pomniejsze (bazujące na chrześcijańskich założeniach) opracowania E. Sujak⁴, W. Półtawskiej⁵ czy J. Strojnowskiego⁶.

Wszystkie te pozycje — a można by tu jeszcze mnożyć publikacje lekarzy seksuologów⁷ — znajdują się poza sferą empirycznej wiedzy o poglądach młodych ludzi w odniesieniu do różnych aspektów życia małżeńsko-rodzinnego. Mały wycinek takiej wiedzy przedstawiają publikacje M. Trawińskiej, oparte na badaniach wśród studentów wyższych szkół rolniczych⁸. Autor niniejszego opracowania dokonał przed paru laty szczegółowego przeglądu ważniejszych opracowań socjologicznych, ukazujących (zawsze jedynie wycinkowo) stosunek młodzieży do tradycyjnych i współczesnych modelowych koncepcji małżeństwa i rodziny⁹.

¹ *Przed nami małżeństwo*. Wyd. 2. Kraków 1974.

² *U podstaw wychowania seksualnego*. Warszawa 1969; *Małżeństwo niemal doskonałe*. Warszawa 1968.

³ *Eros-natura-kultura*. Warszawa 1973, a także seria artykułów w „ITD”.

⁴ *Kontakt psychiczny w małżeństwie i rodzinie*. Katowice 1972; *Sprawy ludzkie*. Kraków 1972.

⁵ *Czystość i odpowiedzialność w przygotowaniu do małżeństwa*. „Więź” 1967 nr 6 s. 101–107.

⁶ *Antropologia rodziny i małżeństwa*. Tamże 1969 nr 10 s. 49–61; nr 11–12 s. 107–123.

⁷ Na uwagę zasługują przede wszystkim prace W. Fijałkowskiego, Z. Sternadela, K. Imielińskiego czy tłumaczone na język polski prace P. Chaucharda.

⁸ *Model rodziny i małżeństwa w opinii studentów I i IV roku studiów wyższych szkół rolniczych*. „Roczniki Socjologii Wsi” 2:1964 s. 180–188.

⁹ *Model rodziny w świadomości młodzieży współczesnej*. „Kultura i Społeczeństwo” 12:1968 nr 1 s. 185–191.

Niezależnie od tego, że wszystkie te opracowania oparte na nieporównywalnych próbach nie dają nam całościowego obrazu małżeństwa i rodziny ukształtowanego w świadomości dorastającego pokolenia, wyjątkowo tylko dotyczą problemów o większej randze duszpasterskiej.

Oddziaływanie duszpasterskie skierowane na rodzinę nie może natomiast być pozbawione solidnej podstawy empirycznej. Dobre rozeznanie w zakresie hołdowanych w danej epoce przekonań i postaw małżeńsko-rodziny cechujących poszczególne kategorie ludności pozwala przecież duszpasterstwu „zejść na ziemię” i pozbyć się sytuacji „uderzania w próżnię”. Wydaje się, że to „zejście na ziemię” jest szczególnie potrzebne w odniesieniu do najmłodszego pokolenia, stojącego na progu własnego życia małżeńsko-rodzinnego.

Kościół błogosławiąc młodym katolikom ich związki małżeńskie, ma prawo i powinien wiedzieć, jaki jest ich stosunek do katolickiej koncepcji małżeństwa i rodziny, w jakim stopniu jest ona przez nich zinternalizowana, a w jakim zupełnie obca. Rodzi się przecież niebagatelny duszpasterski problem „zawierania ślubu w kościele” i „zawierania sakramentalnego związku małżeńskiego”. Jednolita w obu tych przypadkach postawa duszpasterska będzie zapewne mało skuteczna: podobne metody oddziaływania nie przyniosą oczekiwanego rezultatu.

Sprawa jednak zaczyna się o wiele wcześniej. Nie tylko o duszpasterstwo rodzinne, obejmujące faktycznych małżonków tu chodzi. Katolicka formacja małżeńska i rodzinna zaczynać się musi już w okresie katechizacji i swe dopełnienie znaleźć w czasie bezpośredniego przygotowania do małżeństwa, realizowanego poprzez tzw. kursy przedmałżeńskie. Wszystkie te oddziaływania potrzebują silnego oparcia na wiedzy empirycznej o podmiocie oddziaływania kształtowanym przecież jednocześnie przez przeciwstawne chrześcijańskie instytucje i środki wychowawcze.

Zadaniem niniejszych badań było przeto zdobycie możliwie wszechstronnej i pogłębionej wiedzy na temat koncepcji modelowych małżeństwa i rodziny funkcjonujących w świadomości nupturięntów. Uwzględniono więc wszystkie elementy modelowe składające się na chrześcijańską koncepcję małżeństwa i rodziny. Założono przy tym, że istnieje integralny związek postawy światopoglądowej ze stopniem akceptacji katolickiego modelu małżeństwa i rodziny. Zebrany materiał stanowi dobrą ilustrację faktycznego w tym zakresie stanu rzeczy, a jednocześnie — dzięki wprowadzeniu do próby grupy kontrolnej (nupturięntów po ukończeniu kościelnego przygotowania przedmałżeńskiego) — wskazuje na stopień skuteczności i w ogóle możliwości duszpasterskiego oddziaływania na rzecz kształtowania poglądów zgodnych z chrześcijańską koncepcją małżeństwa i rodziny.

Materiał stanowiąc więc może wydatną pomoc dla prowadzonej akcji duszpasterstwa i poradnictwa rodzinnego, z drugiej zaś strony winien być potraktowany jako empiryczna baza dla teologów-moralistów poszukujących nowych rozwiązań i ujęć problematyki małżeńsko-rodziny. Niezależnie od powyższego wnosi on niemały wkład w naszą wiedzę socjologiczną o małżeństwie i rodzinie w procesie ich ustawicznych przeobrażeń.

Układ opracowania spełnia logiczne wymogi dochodzenia naukowego, poczynając od ogólnej charakterystyki badanej zbiorowości na tle jej środowiska pochodzenia — poprzez wyobrażenia na temat miłości i szczęścia małżeńskiego, poglądy na charakter związku małżeńskiego i znamiona jego sakralności, własne (nupturientów) koncepcje małżeństwa i partnera w małżeństwie, kompleks zagadnień związanych z odpowiedzialnym rodzicielstwem i wreszcie świadomość współczesnych zagrożeń małżeństwa i czynników wzmacniających spójność małżeńsko-rodzinną. Wszystkie te zagadnienia są rozpatrywane w kontekście szerokich uwarunkowań społeczno-kulturowych nupturientów, a przede wszystkim stopnia ich zaangażowania światopoglądowego, aby tą drogą zweryfikować wspomniane wyżej założenie badawcze, mówiące o integralnym związku postawy światopoglądowej ze stopniem akceptacji katolickiego modelu małżeństwa i rodziny.

Badania mogły być zrealizowane na tak szeroką skalę (ponad dwa tysiące odpowiedzi) i z zachowaniem niezbędnych wymogów reprezentacji tylko dzięki życzliwemu zainteresowaniu i pomocy wielu osób. Zostały przeprowadzone w ramach współpracy Katedry Socjologii Rodziny KUL z Instytutem Tomistycznym; pomoc organizacyjną zapewniła Komisja Episkopatu do Spraw Rodziny, a bezpośrednią uciążliwą pracę związaną z zebraniem materiału empirycznego wykonali zaangażowani w duszpasterstwie rodzinnym księża i ich świeccy współpracownicy. Wszyscy oni działali wspólnie z autorem w przeświadczeniu, że tą drogą przysłużą się tak ważnej sprawie, jaką jest praca nad odnową życia małżeńsko-rodzinnego w oparciu o chrześcijańskie wartości.

ROZDZIAŁ I

NUPTURIENCI NA TLE ICH ŚRODOWISKA POCHODZENIA

I. CHARAKTERYSTYKA BADANYCH ŚRODOWISK

Prezentowane tu badania zostały przeprowadzone na szerokiej próbie ogólnokrajowej. Był to jeden z zasadniczych wymogów reprezentatywności, którą badaniom chcieli zagwarantować zarówno zleceniodawcy, jak też realizatorzy. Dla spełnienia tego wymogu można było posłużyć się różnymi technikami doboru próby i ustalić w granicach szerokich możliwości jej rozmiary. Zasadniczym ograniczeniem metody, a raczej techniki realizacji badań, było oparcie ich na strukturach kościelnych. Wynikało to z samego celu badań oraz praktycznych możliwości dotarcia do zbiorowości wyodrębnionych ze względu na interesujące nas cechy społeczne, w tym głównie stopień przedmałżeńskiego „przygotowania teoretycznego”.

Jako jednostkę badawczą w skali krajowej przyjęto diecezję, zaś w skali diecezji wyodrębniono regionalne grupy parafii organizujących w ramach dekanatu przedmałżeńskie kursy bądź konferencje dla narzeczonych. Dla prawidłowego doboru diecezji wykorzystano mapy i dane statystyczne zgromadzone przez działający przy KUL Instytut Geografii Historycznej Kościoła Katolickiego w Polsce. W oparciu

o opracowaną w tym Instytucie strukturę diecezjalną i parafialną w Polsce roku 1970 uszeregowano wszystkie diecezje według wielkości zajmowanej powierzchni, liczby parafii, liczby ludności i stopnia zurbanizowania regionu.

W ten sposób udało się dokonać swego rodzaju typologii wszystkich diecezji i wyodrębnić spośród nich 9 diecezji zróżnicowanych między sobą ze względu na wspomniane wyżej cechy. Diecezje te ułożyły się na mapie kraju w sposób koncentryczny, tj. w kształcie koła z dwoma ośrodkami centralnymi. Został tu jednocześnie spełniony wymóg proporcjonalnego udziału w próbie różnych grup ludności, wyodrębnionych ze względu na tradycje kulturowe i stopień zasiedlenia w środowisku. Badaniami objęto zatem, wychodząc od centrum i posuwając się po obrzeżach kraju, następujące diecezje: Warszawską, Łódzką, Szczecińsko-Kamięńską, Poznańską, Wrocławską, Katowicką, Tarnowską, Siedlecką i Warmińską.

Tab. 1. Struktura badanych diecezji

Lp.	Diecezja	Powierzchn. w tys. km	Liczba ludności w tys.	Liczba parafii	Liczba kapłanów	Liczba porządkowa ze względu na:	
						ilość kapłanów	stopień urbanizacji
1	Warszawska	12.400	3.200	340	1.400	2	3
2	Łódzka	7.450	1.400	146	490	20	5
3	Szeczcińsko-Ka- mieńska	12.794	900	155	364	18	11
4	Poznańska	13.000	1.700	398	1.100	4	8
5	Wrocławska	21.050	2.760	606	1.242	3	6
6	Katowicka	4.215	2.000	288	1.700	10	1
7	Tarnowska	9.500	1.200	395	990	5	18
8	Siedlecka	14.300	800	241	512	18	23
9	Warmińska	24.344	1.000	298	630	14	14

W ten sposób w próbie znalazły się wszystkie typowe dla kraju ośrodki diecezjalne, a więc obejmujące tradycyjnorołnicze rejony wschodniej i południowej części Polski, podobne okręgi na Ziemi Zachodnich części północnej i zachodniej, uprzemysłowione i zurbanizowane części Śląska oraz rolniczo-przemysłowe zagłębie centralnych rejonów kraju.

W każdej z diecezji wybrano do badań 4 typy parafii, tj. wielkomiejskie, średnio- i małomiejskie, wiejskie zurbanizowane i tradycyjniwiejskie. W tak dobranych parafiach przeprowadzono ankietę wśród uczestników kursów przedmażeńskich. W jednym przypadku ankietę wypełniali nupturienicy przed rozpoczęciem kursu, w innym natomiast po jego zakończeniu. Starano się przy tym zachować równe liczebnie proporcje odpowiadających. Badania przeprowadzono w okresie Wielkiego Postu w 1973 r. Wiadomo, że okres Wielkiego Postu stwarza najbardziej dogodnie okoliczności dotarcia do licznych grup młodych ludzi przygotowujących się do zawarcia kościelnego związku małżeńskiego w okresie Wielkanocy.

Ankiety wypełniali nupturienti zebrani na konferencjach przedmażeńskich. Instrukcji udzielała zawsze osoba świecka (najczęściej prowadząca wykład), do której też należało zagwarantowanie odpowiednich (metodologicznie i organizacyjnych) warunków przebiegu badań.

Wielkość próby była w przypadku każdej diecezji wyznaczana jej rozmiarami i wahała się od 400 do 150 rozdanych ankiet. Jej realizację warunkowały też lokalne sytuacje i możliwości. Trzeba bowiem wiedzieć, że tzw. przygotowanie przedmażeńskie nie przebiega we wszystkich diecezjach według jednego schematu organizacyjnego, różny jest też w poszczególnych diecezjach jego zasięg a nawet stopień upowszechnienia. Z tych względów nie mogła wejść do próby przewidziana początkowo diecezja przemyska.

W sumie zgromadzono 2.139 poprawnie wypełnionych kwestionariuszy na ogólną liczbę 2.500 zaplanowanych, co stanowi 85,5% zamierzonej próby. Największy udział w próbie mają diecezje: Katowicka, Warszawska i Tarnowska, najmniejszy zaś Siedlecka, Warmińska i Szczecińsko-Kamieńska. Udział w badaniach nupturientów przed rozpoczęciem kursu i po jego zakończeniu jest niemal zupełnie równy i rozkłada się mniej więcej równomiernie w skali poszczególnych diecezji.

Nikły odsetek ankiet odrzuconych ze względu na niepoprawny bądź niekompletny sposób ich wypełnienia, dobre wprowadzenie uczestników kursów w atmosferę badań oraz zagwarantowanie pełnej anonimowości dały w sumie niecodzienne możliwości zdobycia nader bogatego treściowo materiału o tak szerokim zasięgu społecznym i terytorialnym. Jednoznaczność i klarowność pytań ankiety przygotowanej pod kątem widzenia zróżnicowanego poziomu intelektualnego respondentów pozwoliły na uzyskanie w każdym z badanych środowisk zarówno wielkomiejskich, jak i tradycyjnie wiejskich, równie wartościowych informacji wzbogacających naszą wiedzę o koncepcjach modelowych małżeństwa i rodziny współczesnego pokolenia Polaków zakładających własne rodziny. Wprawdzie badania objęły wyłącznie tych nupturientów-przedstawicieli młodego pokolenia, którzy postanowili nie poprzestać tylko na ślubie cywilnym, ale ujawnili chęć zawarcia swego związku w kościele, to jednak biorąc pod uwagę fakt, że czyni tak około 80% wszystkich nowożeńców w Polsce¹⁰, możemy tu mówić o koncepcjach modelowych w jak najszerszym, tj. ogólnokrajowym znaczeniu.

2. CECHY SPOŁECZNO-DEMOGRAFICZNE BADANYCH

Poddany analizie socjologicznej materiał empiryczny obejmuje więc 2.139 wypowiedzi ankietowych uzyskanych od rozsianych po całym kraju kandydatów do mał-

¹⁰ Badania socjologiczne wskazują na zróżnicowanie tej praktyki w zależności od stopnia zurbanizowania środowiska. Procent małżeństw zawieranych w kościele waha się od 70 dla środowisk wielkomiejskich do 100 dla środowisk tradycyjnie wiejskich. Zob. F. Adamski. *Rodzina nowego miasta*. Warszawa 1971.

żeństwa, niemalże w przeddzień pobłogosławienia ich związku w kościele. Połowa z nich (dokładnie 49,6%) to wypowiedzi nupturientów po konferencjach przedmałżeńskich, połowa zaś pochodzi od osób rozpoczynających swe przygotowanie przedmałżeńskie. Kobiety stanowią w próbie nieznaczną przewagę (53%). 1/3 respondentów to mieszkańcy wsi, 1/4 pochodzi z środowisk wielkomiejskich, podobna liczebnie grupa to przedstawiciele miast małych i średnich (typu powiatowego) i co ósmy z nich zamieszkuje w środowisku małomiasteczkowym bądź osiedlu (osadzie) typu miejskiego. Gdybyśmy tej ostatniej grupy nie włączali do kategorii ludności miejskiej — a tak z punktu widzenia statystyki krajowej należy uczynić — wówczas otrzymujemy w próbie, mniej więcej podobne do faktycznej sytuacji krajowej, dwa typy zbiorowości z zaznaczającą się przewagą ludności miejskiej.

Wiek jako podstawowa (obok płci i wykształcenia) zmienna niezależna nie stanowi cechy daleko różnicującej badaną zbiorowość. Wynika to po prostu z faktu upowszechnienia się w kraju praktyki zawierania związku małżeńskiego w stosunkowo wczesnym okresie życia. W badanej populacji wyodrębnia się dominująca liczebnie grupa nupturientów w wieku 21–24 lat życia. Z górą połowa chłopców i dziewcząt zawiera związek małżeński w tym właśnie okresie życia. Obok tej zasadniczej grupy występują dwie, równe sobie, ale trzykrotnie mniejsze od niej grupy nupturientów poniżej 21 i powyżej 25, ale nie przekraczające 30 roku życia.

Zawieranie związku małżeńskiego po przekroczeniu 30 roku życia jest dziś zjawiskiem rzadkim, a zupełnie wyjątkowym w odniesieniu do kobiet. Co trzecia kobieta wychodzi za mąż przed 21 rokiem życia, podobnie jak co trzeci mężczyzna czyni to po przekroczeniu 25 roku. Warto tu zaznaczyć, że zanika tendencja obniżania wieku zawierania małżeństwa, jaka cechowała dawniej środowiska rolnicze. Dziś jeśli występują fakty zawierania związku małżeńskiego przed ukończeniem 21 roku życia, to spotykamy je prawie na równi w środowiskach miejsko-przemysłowych, jak i wiejsko-rolniczych i to bez względu na region kraju. Fakty te świadczą o daleko idącym „odmłodzeniu się” — w porównaniu np. z okresem międzywojennym¹¹ — wieku nowożeńców, co w dalszej konsekwencji przemawia za utrzymywaniem się w świadomości młodego pokolenia wysokiej rangi przyznawanej małżeństwu i rodzinie jako wartościom życiowym.

Wydaje się przy tym, że społecznie akceptowaną granicą wieku upoważniającego młodego chłopca czy dziewczynę do zawarcia małżeństwa jest okres, który kończy etap przygotowania zawodowego. To przygotowanie zawodowe, przechodzące poziom szkoły podstawowej, jest dziś w zasadzie udziałem każdego chłopca czy dziewczyny zawierających związek małżeński między 21 a 29 rokiem życia. Nup-

¹¹ Dla porównania warto zauważyć, że w Polsce w r. 1931 związki małżeńskie w wieku 19 lat i niższym zawierało 6,9 mężczyzn na 100 w tym wieku, gdy w r. 1970 liczba mężczyzn zawierających związek małżeński w tym wieku wzrosła do 11,4. W wieku lat 20–24 w r. 1931 zawierało związek małżeński 58,1 mężczyzn, zaś w r. 1970 — 87,9 mężczyzn na 100 w tym wieku. Jeśli chodzi o kobiety, to samo zjawisko notuje się oczywiście w odmiennych cyfrach i w innym stopniu, mianowicie zawieranie związku małżeńskiego w młodszym wieku niż to miało miejsce dawniej.

turieneci legitymujący się jedynie szkołą podstawową należą niemal na równi do obu pozostałych (z przewagą najmłodszej) kategorii wieku.

Dominującym typem przygotowania zawodowego badanych jest wykształcenie średnie (głównie techniczne), którym legitymuje się co druga dziewczyna i co trzeci chłopiec. Niemal 30% nupturientów posiada ukończoną szkołę zasadniczą zawodową, przy czym zaznacza się tu dwukrotna przewaga mężczyzn nad kobietami. Wyższe wykształcenie jest udziałem na równi każdego dziesiątego kandydata i kandydatki do małżeństwa. Widzimy zatem, że dziś przygotowanie zawodowe w zasadzie nie jest czynnikiem różnicującym młodych ludzi wchodzących w związki małżeńskie. W przeciwieństwie do dawnych sytuacji kobiety nie tylko nie ustępują swym partnerom poziomem wykształcenia i przygotowania zawodowego, ale nawet ich wyraźnie przewyższają na poziomie wykształcenia średniego. To oczywiście wyznacza ich inną niż dawniej pozycję w małżeństwie i rodzinie.

Tab. 2. Płeć a wiek i wykształcenie nupturientów

Płeć	Wiek							Wykształcenie					Razem	
	18	18-20	21-24	25-29	30-34	35-	Brak da-nych	Podst.	Zasad-za-wod.	Śred-nie	Wyz-sze	Brak da-nych	N	%
Mężczyźni	0,1	5,3	57,2	29,8	4,8	1,6	1,2	16,6	39,0	32,8	10,6	1,0	1004	47,0
Kobiety	1,1	30,9	53,8	10,8	1,6	0,5	1,3	17,0	20,7	51,7	10,2	0,4	1135	53,0
Ogółem	0,7	18,9	55,2	19,4	3,1	1,0	1,7	16,9	29,2	42,6	10,7	1,0	2139	100,0

Poziom wykształcenia nowożeńców — i to zarówno mężczyzn, jak i kobiet — różnicuje środowisko ich zamieszkania. Młodzież wiejska dominuje przede wszystkim w grupie badanych o najniższym poziomie przygotowania zawodowego. 1/3 tej młodzieży — przy tylko 7% młodzieży dużych ośrodków miejskich — poprzestaje na wykształceniu podstawowym, a wchodząc już w związki małżeńskie nie rokuje dużych nadziei na zdobycie zawodu w okresie późniejszym. Młodzież tego środowiska ma stosunkowo najniższy udział we wszystkich grupach wykształcenia przewyższającego poziom podstawowy. Wzrost poziomu wykształcenia jest nadal wykładnikiem stopnia zurbanizowania środowiska i wielkości ośrodka miejskiego.

Drugim ważnym jego wyznacznikiem jest pochodzenie społecznozawodowe. Dzieci rolników są najbardziej upośledzone — jeśli tak można powiedzieć — pod względem swego poziomu przygotowania szkolno-zawodowego. W dużej mierze dorównują im dzieci robotników — przede wszystkim niewykwalifikowanych. Młodzież wywodząca się z tych środowisk społeczno-zawodowych dominuje wyraźnie wśród respondentów o najniższym tj. podstawowym bądź zasadniczym zawodowym wykształceniu. Najwyższe aspiracje (a zapewne i możliwości) w odniesieniu do kształ-

czenia dzieci cechują środowiska społeczno-zawodowe przedstawicieli wolnych zawodów, kadry inżynieryjno-technicznej, nauczycielskiej i urzędniczej.

Ukazany tu stan faktyczny w zakresie poziomu wykształcenia badanych pozostaje w ścisłym związku z charakterem wykonywanej przez nich działalności zawodowej. Wybijają się tu w sposób wyraźny trzy kategorie społeczno-zawodowe, a mianowicie

Tab. 3. Terytorialne środowisko pochodzenia a wykształcenie

Pochodzenie nupturientów		Wykształcenie					Razem	
Jednostka osiedl.	%	Podstawowe	Zasadn. zawod.	Średnie	Wyższe	Brak danych	N	%
Wieś	32,9	32,9	29,4	33,7	3,6	0,4	704	100,0
Miasto-osiedle	12,9	13,3	37,8	40,2	8,3	0,4	278	100,0
Miasto powiatowe	27,9	9,2	31,8	49,6	8,7	0,7	598	100,0
Miasto wojew.	26,3	7,0	22,2	48,0	21,3	1,5	559	100,0
O g ó ł e m	100,0	16,9	29,2	42,6	10,3	1,0	2139	100,0

Tab. 4. Pochodzenie społeczno-zawodowe a wykształcenie

Zawód ojca	Liczebność		Wykształcenie badanych					Razem
	N	%	Podstaw.	Zasadn. zawod.	Średnie	Wyższe	Brak danych	
Rolnik	615	28,7	33,3	27,3	33,1	5,7	0,6	100,0
Rob. niewykwalif.	568	26,5	13,9	33,8	45,3	6,5	0,5	100,0
Rob. kwalif.	285	12,5	7,0	38,9	45,8	8,0	0,3	100,0
Urzędnik	227	10,6	3,5	14,8	55,5	26,1	0,1	100,0
Rzemieślnik	112	5,2	8,0	26,8	50,9	13,4	0,9	100,0
Inż.-technik	47	2,2	4,3	10,6	46,8	38,3	—	100,0
Wolne zawody	25	1,2	—	12,0	16,0	72,0	—	100,0
Nauczyciel	20	0,9	10,0	10,0	45,0	35,0	—	100,0
Prac. naukowy	7	0,2	—	14,2	71,6	14,2	—	100,0
Brak danych	233	10,8	15,9	33,5	42,1	3,4	5,1	100,0
Ogółem	2139	100,0	16,9	29,2	42,6	10,3	1,0	100,0

cie: robotników (36,12%), pracowników umysłowych typu urzędniczego (21,4) i kadry inżynieryjno-technicznej (11,5). Inne zawody reprezentowane są przez niewielkich przedstawicieli pracowników handlu (4,52), rzemiosła (3,6), rolnictwa (3,6), szkolnictwa (2,9), służby zdrowia (1,4) czy tzw. wolnych zawodów (0,4). Studenci i uczniowie stanowią ponad 7 procentową grupę nupturientów. Wydaje się więc, że mamy tu do czynienia z dość wiernym odbiciem szerszej struktury społeczno-zawodowej kraju, która szczególnie w odniesieniu do dorastającego pokolenia takie właśnie przybiera oblicze.

Szczególne uwagi należy się jeszcze w tej analizie kobietom-kandydatkom do małżeństwa. Jak wspomniano wyżej, nie ustępują one swym poziomem przygotowania zawodowego mężczyznom. Spotykamy je też na równi obok mężczyzn w każdej grupie społeczno-zawodowej bez względu na ciężar i charakter pracy. Jeśliby więc mierzyć poziomem wykształcenia i stopniem przygotowania zawodowego kobiety jej pozycję społeczno-zawodową i rolę domowo-rodzinną¹², to ukazane tu prawidłowości potwierdzałyby znane z wielu badań i obserwacji tendencje zróżnicowanego przebiegu procesu przemian struktury wewnętrznej rodziny w zależności od charakteru środowiska jej zamieszkania. Stopień zurbanizowania środowiska należałoby zatem nadal traktować jako istotny czynnik wyznaczający proces i kierunek przebiegu przemian w pozycjach i rolach małżeńsko-rodzinnych.

Rozumowaniu takiemu wydaje się jednak stać na przeszkodzie fakt powszechnego niemal udziału kandydatek do małżeństwa w pracy zawodowej. Jedyne ok. 5% respondentek nie pracuje zawodowo. Są to w przytłaczającej większości dziewczęta z środowisk wiejskich, których poziom wykształcenia nie przekracza szkoły podstawowej. Ale z powyższego wynika, że dla pozostałej części młodych kobiet fakt porzucenia jedynie na szkole podstawowej nie stanowi zasadniczej przeszkody w podjęciu wykonywania pracy zawodowej. Należy jednak sądzić, że wśród młodek rezygnujących z ról zawodowych¹³ one będą stanowiły większość.

3. ŚWIATOPOGŁAD I PRAKTYKI RELIGIJNE

Poznanie postaw światopoglądowych i praktyk religijnych kandydatów do małżeństwa potraktowano jako jeden z zasadniczych celów badań. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że zarówno stopień akceptacji katolickiego modelu małżeństwa i rodziny, jak i przede wszystkim jego realizacja w codziennym życiu przybierają często zwyczajną formę zmiennej zależnej, której cechy charakterystyczne określa zaangażowanie religijne i gorliwość w pełnieniu zasadniczych praktyk religijnych. Z duszpasterskiego punktu widzenia nie do pomyślenia nawet jest skuteczne oddziaływanie

¹² Por. F. Adamski. *Pozycja kobiety w społeczeństwie i jej miejsce w rodzinie*. „Zeszyty Naukowe KUL” 14:1971 nr 1 s. 45–52.

¹³ Z badań A. Kurzynowskiego (*Ciągłość pracy a macierzyństwo*. Warszawa 1967 s. 48.) wynika że ok. 30% pracujących młodek rezygnuje ze swych ról zawodowych po urodzeniu dziecka.

w zakresie realizacji postulatów Kościoła dotyczących życia małżeńsko-rodzinnego (ze względu na sakramentalny charakter małżeństwa) przy pominięciu samej sfery życia religijnego małżonków..

Stawiając więc badanym kilka szczegółowych pytań dotyczących ich stopnia zaangażowania światopoglądowego, praktyk religijnych i formacji religijnej, chciano z jednej strony rzucić szersze światło na stan życia duchowego dorastającego i stabilizującego się życiowo pokolenia, pozostającego w sferze oddziaływania Kościoła. Z drugiej zaś usiłowano zgromadzić bogaty merytorycznie materiał empiryczny weryfikujący zasięg wspomnianej wyżej hipotezy o integralnym związku postawy światopoglądowej ze stopniem akceptacji katolickiego modelu małżeństwa i rodziny.

Jak zatem przedstawia się struktura światopoglądowa interesującego nas pokolenia nowożeńców i jakie kształtują ją czynniki?

Otóż sam fakt zawierania przez badanych ślubu kościelnego wyznacza niewątpli-

Tab. 5. Zaangażowanie światopoglądowe a wiek, płeć i wykształcenie nupturientów

Stosunek do wiary	Płeć		Wiek						Wykształcenie				Ogółem
	M	K	-18	18-20	21-24	25-29	30-34	35-	Podst.	Zasadn. zawod.	Śred.	Wyższe	
Głęboko wierzący	17,0	19,6	21,4	22,0	16,7	19,4	15,2	40,0	31,4	18,1	14,9	11,6	18,4
Wierzący i praktykujący regularnie	39,8	47,9	71,5	48,8	44,8	38,0	36,4	20,0	41,2	45,8	46,3	34,7	44,4
Wierzący, ale nie praktykujący regularnie	35,1	29,1	7,1	27,0	32,5	35,9	43,9	35,0	23,5	31,9	34,5	39,4	32,1
Wierzący, ale nie praktykujący	4,9	2,0	—	1,0	4,0	3,8	4,5	—	3,0	3,5	2,5	6,9	3,1
Obojętni religijnie	2,2	0,6	—	1,0	1,3	2,2	—	5,0	0,6	0,5	1,3	5,1	1,4
Niewierzący	0,6	0,1	—	—	0,4	0,5	—	—	—	—	0,3	1,9	0,3
Brak danych	0,4	0,1	—	0,2	0,3	0,2	—	—	0,3	0,2	0,2	0,5	0,3
Razem	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100

wie ich przynależność światopoglądową. Wprawdzie znane są z praktyki duszpasterskiej przypadki, choć niewątpliwie rzadkie, że jedna ze stron wyznając światopogląd laicki godzi się na ślub kościelny pod presją partnera lub rodziny. Niemniej jednak sytuacje te na skutek coraz bardziej wymagającego stanowiska ze strony Kościoła i systematycznego osłabiania nacisku opinii społeczności lokalnej w urbanizującym i laicyzującym się społeczeństwie wykazują zdecydowanie tendencje do

zmniejszania się. Do sprawy tej powrócimy szerzej, gdy będzie mowa o motywach leżących u podstaw decyzji zawarcia ślubu kościelnego.

Wśród kandydatów do katolickiego małżeństwa spotykamy zatem tylko w ułamkowym procencie ludzi przyznających się otwarcie do braku jakichkolwiek związków z religią i Kościołem. Deklarujący się oficjalnie jako niewierzący stanowią 0,3%, a obojętni religijnie 1,4%. Minimalną też grupę (3,1) stanowią nupturienci uważający siebie za wierzących, choć nie wykonują żadnych praktyk religijnych. A przeto zawierający kościelny związek małżeński młodzi małżonkowie są w ponad 95% katolikami, a niemal co piąty określa się nawet mianem głęboko wierzącego i regularnie praktykującego.

Największy udział w grupie katolików niepraktykujących mają nupturienci warszawscy, szczecińscy, poznańscy i wrocławscy. Z tych też środowisk najczęściej wywodzą się obojętni religijnie i niewierzący (zob. Aneks 3).

Potwierdza się w całej rozciągłości znana prawidłowość: kobiety są bardziej religijne aniżeli mężczyźni. Wśród zaniedbujących zupełnie praktyki religijne czy tym bardziej obojętnych religijnie bądź niewierzących udział kobiet jest kilkakrotnie niższy aniżeli mężczyzn. Potwierdza się również inna znana prawidłowość: stopień związania z religią słabnie wraz ze wzrostem wieku, by dopiero w późniejszej fazie życia powrócić do stanu z lat najmłodszych. A więc im młodszy wiekiem nupturienci, tym głębsze ich zaangażowanie religijne.

Najważniejszym jednak czynnikiem określającym z punktu widzenia socjologicznego stosunek do wiary i stopień związania z religią jest poziom wykształcenia. Jak to niejednokrotnie wykazały inne badania zrealizowane w Polsce okresu powojennego¹⁴, podnoszącemu się poziomowi wykształcenia towarzyszy ogólna tendencja do osłabiania związków z religią. Prawidłowość ta zostaje jednoznacznie potwierdzona w szerokiej skali terytorialnej, której podstawę stanowi prezentowany tu materiał ogólnopolski. Nie sprawdza się ona natomiast w układzie międzypokoleniowym, bowiem nupturienci — dzieci rodziców o różnym poziomie wykształcenia — podobnie kwalifikują się światopoglądowo. Czynnikiem różnicującym ich postawy religijne jest przede wszystkim poziom wykształcenia, jaki sami otrzymali. Ale działa tu jeszcze jako zmienna niezależna istotnie różnicująca stosunek do wiary i stopień związania z religią — pochodzenie terytorialne. Ogólna prawidłowość głosi, że im bardziej zurbanizowane środowisko, tym stosunkowo słabsze związki z religią¹⁵. Prawidłowość ta sprawdza się zarówno w szerszej skali diecezjalnej — nupturienci z diecezji najmniej zurbanizowanych częściej kwalifikują się jako głęboko wierzący i regularnie praktykujący (zob. Aneks 3 i 4) — jak i przede wszystkim w układzie mikroterytorialnym. Młodzi kandydaci do małżeństwa rekrutujący się ze środowisk wiejskich proporcjonalnie przeważają w grupie najgłębiej związanych z religią; najmniej wśród nich spotykamy obojętnych religijnie i żaden z nich nie określa się jako nie-

¹⁴ Por. Adamski. *Rodzina nowego miasta*.

¹⁵ Por. W. Piwowarski. *Religijność miejska w warunkach urbanizacji*. Warszawa 1971 s. 83 n.

wierzący. Mieszkańcy małych osiedli miejskich wyraźnie „odstają” od nich pod tym względem, bardziej upodabniając się do badanych rekrutujących się z miast w skali powiatowej. Od tych ostatnich znowu wyodrębniają się swym słabnącym stopniem zaangażowania religijnego respondenci ze środowisk wielkomiejskich. Znamienne, że niepraktykujący w ogóle, obojętni religijnie i niewierzący w przeważającej części wywodzą się z tego właśnie środowiska.

Tab. 6. Pochodzenie społeczno-środowiskowe a stopień zaangażowania religijnego

Stosunek do wiary	Pochodzenie terytorialne nupturientów				Zawód ojca								Ogółem
	wieś	miasteczko- osiedle	miasto powiat.	miasto wojew.	Rolnik	Robotnik nie- wykwalifik.	Robotnik wy- kwalif.	Urzędnik	Rzemieślnik	Inżynier technik	Wolne zawody	Nauczyciel, prac. nauk.	
Głęboko wierzący	25,9	16,9	17,8	10,2	27,4	13,7	13,6	10,5	22,3	21,2	—	22,2	18,4
Wierzący i praktyk. regularnie	50,7	49,6	42,3	34,0	48,2	44,3	43,5	32,5	39,3	40,4	48,2	44,4	44,4
Wierzący i praktyk. nieregularnie	21,3	30,4	33,9	44,9	22,1	37,1	38,5	43,6	31,2	27,6	28,0	29,6	30,1
Wierzący, ale nie praktykujący	1,3	1,8	3,6	6,4	1,6	2,8	2,8	7,6	5,3	6,4	16,6	—	3,1
Obojętni religijnie	0,7	1,2	1,7	2,0	0,2	1,4	1,2	2,6	1,9	4,4	7,8	4,8	1,4
Niewierzący	—	—	0,4	1,0	—	0,2	—	1,8	—	—	—	—	0,3
Brak danych	0,1	—	0,3	0,3	0,5	0,1	0,4	1,4	—	—	—	—	0,3
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Podstawowe praktyki religijne tj. zarówno udział w niedzielnej mszy św., jak też wypełnianie obowiązku spowiedzi wielkanocnej wyznaczone są w zasadzie tymi samymi cechami strukturalnymi, które wywierają swój zasadniczy wpływ na tzw. globalny stosunek do wiary. A więc kobiety dominują swą gorliwością nad mężczyznami w wypełnianiu praktyk niedzielnych i wielkanocnych, a wśród ogółu zaniedbujących zdecydowanie ustępują mężczyznom. Trzeba przy tym podkreślić, że obowiązek uczestniczenia w niedzielnej mszy św. wypełnia w zasadzie ponad 85% badanych, przy czym 42,5% czyni to regularnie w każdą niedzielę i święto. Co dziesiąty kandydat na męża idzie do kościoła tylko „od wielkiego święta”, mając w tym zakresie dwukrotną przewagę nad kandydatkami na żony. Im młodszy nupturient, tym mniejsze zaniedbanie pod tym względem, większa też gorliwość w częstym prakty-

Tab. 7. Obowiązkowe praktyki religijne a wiek, płeć, wykształcenie i środowisko zamieszkania

Częstotliwość praktyk religijnych		Płeć		Wiek					Wykształcenie				Środowisko zamieszkania				Ogółem	
		Mężczyzna	Kobieta	-18	18-20	21-24	25-29	30-34	35-	Podstawowe	Zasadnicze zawodowe	Średnie	Wyższe	Wieś	Osiedle	Miasto powiatowe		Miasto wojewódzkie
Dominicantes	Chodzą regularnie	37,2	47,0	57,1	49,0	42,0	39,2	28,8	48,0	43,0	40,4	42,9	44,9	51,2	47,8	41,5	29,5	42,5
	Przeważnie idą, ale nie w każdą niedzielę	45,9	45,1	42,9	45,0	45,1	44,8	59,1	38,0	48,4	47,9	46,1	31,5	43,8	43,5	45,4	48,0	45,4
	Idą „od wielkiego święta”	10,8	5,6	—	3,8	8,7	10,8	10,6	10,5	3,3	8,3	8,2	12,5	2,8	6,1	8,5	15,2	8,0
	Nie chodzą wcale, choć wierzą	2,9	1,5	—	1,0	3,5	4,5	1,5	—	4,4	1,7	1,0	6,9	1,4	1,4	2,2	3,7	1,4
	Nie dotyczy — nie wierzą	2,8	0,7	—	1,0	1,7	2,7	—	5,0	0,6	0,5	1,6	3,7	0,7	1,2	2,1	3,3	0,3
	Brak danych	0,4	0,4	—	0,2	0,3	0,2	—	—	0,3	0,2	0,2	0,5	0,1	—	0,3	0,3	2,4
	Razem	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100
Paschantes	Przeważnie 1 × w mies.	6,4	10,8	14,3	13,6	8,3	5,5	3,0	25,2	9,1	7,9	8,9	10,2	10,5	10,1	9,0	5,5	8,7
	Co parę miesięcy	29,9	43,3	57,2	51,0	36,4	29,7	16,7	25,2	39,2	39,7	37,2	24,5	43,2	40,6	35,3	29,3	37,0
	Przeważnie 2 × w roku	24,0	23,2	21,4	21,0	24,6	24,6	21,2	13,7	27,9	22,0	24,7	18,1	26,7	23,0	25,1	18,9	23,7
	1 × w roku	18,7	10,2	—	7,2	13,9	17,5	37,9	20,6	12,9	14,6	13,9	16,2	11,9	15,1	13,2	17,4	14,1
	Raz na parę lat	15,5	10,0	7,1	5,0	13,3	18,2	16,7	10,3	7,5	13,0	12,5	19,5	5,5	8,3	13,9	22,0	12,5
	Wcale się nie spowiadają	2,3	1,1	—	1,0	1,4	1,5	4,5	—	2,5	2,1	1,0	7,3	1,4	1,7	1,1	2,3	0,9
	Nie dotyczy — nie wierzą	2,8	0,7	—	1,0	1,8	2,7	—	5,0	0,6	0,5	1,6	3,7	0,7	1,2	2,1	3,3	0,3
	Brak danych	0,4	0,1	—	0,2	0,3	0,2	—	—	0,3	0,2	0,2	0,5	0,1	—	0,3	0,3	2,8
	Razem	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100

kowaniu spowiedzi. Działają tu zapewne jeszcze przyzwyczajenia z lat szkolnych, w czasie których — jak wiadomo — katecheci kładą nacisk na jak najszersze upowszechnienie praktyki kilkurazowej w roku spowiedzi.

W sumie przeważnie ci wszyscy, którzy gorliwie uczestniczą w niedzielnych i świątecznych nabożeństwach, są też bardziej gorliwi w częstym praktykowaniu spowiedzi (45,7%). Tu przede wszystkim kobiety przewyższają swą gorliwością mężczyzn. Tylko raz w roku spowiada się niecałe 15% badanych i ponad 12% czyni to zaledwie raz na kilka lat.

Kim są zaniedbujący obie omawiane tu praktyki obowiązkowe?

Idący do kościoła „od wielkiego święta”, a szczególnie nie chodzący wcale, cechują się rosnącym poziomem wykształcenia, związaniem ze środowiskiem wielkomiejskim i zawodowo-urzędniczym oraz nauczycielskim środowiskiem rodzinnym. To samo można powiedzieć o zaniedbujących obowiązek spowiedzi wielkanocnej, czy tym bardziej nie spowiadających się wcale. Stopień zaniedbania tego obowiązku zmniejsza się razem z obniżającym się poziomem wykształcenia, przechodzeniem od typu środowiska wielkomiejskiego do małomiasteczkowego i wiejsko-rolniczego.

Także charakter pracy zawodowej rodziców (ojca) wydaje się tu być ważnym czynnikiem różnicującym. Wśród zupełnie odrzucających praktykę spowiedzi wybijają się badani, których rodzice wykonują tzw. wolne zawody (nie spotykamy tu wcale dzieci rzemieślników), natomiast spowiadający się raz na parę lat, to głównie respondenci ze środowisk nauczycielskich i urzędniczych. W ramach środowiska nauczycielskiego wyodrębnia się jednak swym pozytywnym odniesieniem do obu interesujących nas tu praktyk religijnych grupa badanych, których rodzice pracują w szkolnictwie wyższym a przede wszystkim w placówkach naukowo-badawczych.

Tab. 8. Lata katechizacji

Posiadają wykształcenie	Uczęszczali na katechizację lat:											Brak danych	Uczęszczali we wszystkich klasach tj. w czasie całego okresu szkolnego	
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11			
Podstawowe	0,8	1,9	3,0	2,8	3,9	1,7	42,8	23,8	2,9	—	—	16,4	69,6	
Zasadnicze zawodowe	1,1	1,3	2,2	1,8	4,0	2,4	23,1	12,0	28,7	12,6	—	10,8	43,1	
Średnie	0,8	1,0	1,4	2,2	2,2	2,0	13,1	9,3	4,7	13,2	44,5	5,6	45,6	
Wyższe	0,5	1,4	1,9	1,4	2,8	1,4	7,9	2,8	4,6	7,9	63,7	3,7	64,8	
Ogółem	0,8	1,3	2,0	2,1	3,0	2,0	20,4	11,9	11,3	9,4	26,6	9,2	50,6	
W tym	M	1,1	1,9	2,8	2,6	2,6	2,6	25,4	8,2	12,3	9,6	18,2	10,9	43,7
	K	0,5	0,8	1,1	1,4	1,9	1,4	16,1	15,2	10,6	9,2	34,3	7,5	57,3

Jest to zresztą jedyne środowisko, z którego badani ani w jednym przypadku nie zakwalifikowali się do grupy wierzących lecz nie praktykujących, podobnie jak nikt ze środowiska wolnych zawodów nie określił się mianem głęboko wierzącego i regularnie praktykującego.

Omawiane tu sprawy zaangażowania światopoglądowego i życia religijnego interesującej nas zbiorowości pozostają zapewne w określonym związku z jej formacją religijną zdobytą w czasie nauczania katechetycznego. Badania dostarczyły szeregu informacji także i na ten temat.

Co drugi z respondentów (50,6) przechodził ową formację podczas całego okresu szkolnego. Pozostali ujawniają większe czy mniejsze w tym zakresie zaniedbania. Oczywiście, im wyższa klasa, tym więcej młodzieży rezygnuje z katechizacji. Do klasy IV odsetek ów wynosi zaledwie ponad 3%, w klasie VII jest już ponad dwukrotnie większy (7,6%), by w VIII objąć piątą część młodzieży. Jednak najbardziej kryzysową jest klasa IX, której uczniowie niemal w 30% wyłączają się spod wpływów ośrodka katechetycznego. Także ostatnia klasa szkoły średniej traci dla katechizacji prawie 1/4 część młodzieży.

Oczywiście, że bardziej gorliwe w systematycznym pogłębianiu swej formacji są kobiety, które o wiele częściej aniżeli mężczyźni (57,3% wobec 43,7) kontynuowały naukę religii przez cały okres szkolny. Drugim wyraźnie zaznaczającym się czynnikiem różnicującym tę praktykę jest charakter środowiska zamieszkania. Rosnący stopień zurbanizowania środowiska oznacza zmniejszanie się odsetka młodzieży w pełni zadośćczyniącej obowiązkowi katechizacji. O ile młodzi pochodzący ze wsi w przeważającej swej części (56,2%) spełnili ten obowiązek, o tyle ich rówieśnicy ze środowisk wielkomiejskich stanowią tu tylko grupę 40-procentową. Nacisk opinii

a poziom wykształcenia

Nie chodzili na katechizację w klasach:

I-II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI-XII	Brak danych
3,9	2,8	3,3	5,8	8,0	8,6	2,0	—	—	—	18,2
2,9	3,4	4,2	4,2	6,4	8,3	31,9	43,6	3,3	—	11,9
3,0	3,0	2,9	3,8	5,4	7,1	20,9	30,2	34,2	46,8	6,1
4,6	4,6	3,7	3,7	5,1	6,0	16,2	16,2	21,3	27,3	5,1
3,3	3,2	3,4	4,2	6,1	7,6	20,1	27,4	17,3	23,5	10,2
4,7	4,8	5,0	5,4	8,5	10,3	28,0	33,5	16,5	22,1	12,2
2,0	1,8	1,9	3,1	4,0	5,2	13,2	22,2	18,1	24,8	7,8

publicznej, zanikający w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych w odniesieniu do innych sfer życia i zachowania, wydaje się odgrywać w tym przypadku pewną rolę. Łączy się to zresztą z ogólnym wysokim poziomem praktyk religijnych w środowiskach o najniższym stopniu urbanizacji. Trzeba jednak z drugiej strony pamiętać, że to młodzież wiejska dojeżdżająca do szkół średnich czy przenosząca się na czas tej nauki do środowisk miejskich ma największe zaniedbania w kontynuowaniu obowiązku katechizacji.

Nie bez związku z omawianą tu sprawą pozostaje także charakter środowiska społeczno-zawodowego, z jakiego rekrutują się katechizowani. Jak na to wskazują dane zawarte w tabeli nr 9, największą dbałość o pełną (stosownie do poziomu kształcenia) formację religijną uczącej się młodzieży wykazuje środowisko nauczycieli i pracowników naukowych (oczywiście ta jego część, która nie zerwała związków z religią) oraz środowisko wiejsko-rolnicze. Także dzieci rodziców wykonujących zawody inżynieryjno-techniczne kwalifikują się do tej, jakbyśmy ją nazwali, gorliwej grupy zawodowej. Zaskakuje wyróżniający się stopień zaniedbania tego obowiązku przez — znane z innej strony ze swego przywiązania do religii i praktyk religijnych — środowisko rzemieślnicze. Zaskakuje też fakt systematycznego uczęszczania na katechizację przez niemal trzecią część młodzieży, której rodzice pełnią różne funkcje społeczne. Grupa ta stanowi jednak bezwzględną mniejszość wśród ogółu katechizowanych czy też zawierających kościelny związek małżeński.

Można zatem powiedzieć, że struktura światopoglądowa badanych i natężenie ich praktyk religijnych są nie tylko wyznaczone omówionymi wyżej cechami strukturalnymi. Ważnym czynnikiem jest w tym zakresie posiadana formacja religijna zdobyta poprzez lekcje katechizacji. Dane zawarte w tab. 10 w sposób nie ulegający wątpliwości tezę tę potwierdzają. Ci respondenci, którzy byli systematycznie katechizowani na poziomie ukończonej przez siebie szkoły podstawowej, zasadniczej bądź średniej — należą do najgorliwiej pełniących zarówno praktyki niedzielne, jak też paschalne. Największe w tym zakresie zaniedbania ujawniają badani najkrócej katechizowani, a więc z reguły ci, którzy obowiązku uczęszczania na lekcje katechizacji nie pełnili systematycznie. Związek okresu długości katechizacji z obowiązkowymi praktykami religijnymi ujawnia się w sposób szczególny w ekstremalnych rubrykach tablicy, ujmujących najgorliwiej praktykujących i najbardziej zaniedbujących praktyki. Wydłużaniu się lat katechizacji towarzyszy bezspornie pogłębianie się gorliwości w pełnieniu obu praktyk.

Gdy zatem z drugiej strony zważymy, że systematyczną formację religijną — poprzez regularną i wydłużającą się katechizację — przeszli ci badani, którzy ze względu także na inne cechy strukturalne zakwalifikowali się do głębiej zaangażowanych i gorliwiej praktykujących, dochodzimy do stwierdzenia pewnego powiązanego splotu uwarunkowań, wynikiem których jest fakt wyodrębniania się w całej badanej populacji grupy katolików, znamionujących się jednocześnie licznymi cechami kwalifikującymi ich jako wysoko zaangażowanych i konsekwentnych wyznawców pokrzyżtego światopoglądu. Gdy się natomiast stwierdza mniejsze czy większe zanied-

Tab. 9. Strukturalne uwarunkowania dopełnienia obowiązku katechizacji w czasie całego okresu szkolnego

Struktura wieku badanych a dopełnienie obowiązku katechizacji							
-18	18-20	21-24	25-29	30-34	35-39	40-	
71,4	57,4	52,3	45,2	28,8	23,0	87,5	
Płeć a dopełnienie obowiązku katechizacji							
Mężczyźni				Kobiety			
43,7				57,3			
Poziom wykształcenia a dopełnienie obowiązku katechizacji							
Podstawowe	Zasadnicze zawodowe			Średnie		Wyższe	
69,6	43,1			45,6		64,8	
Terytorialne środowisko zamieszkania a dopełnienie obowiązku katechizacji							
Wieś	Osiedle-miasteczko			Miasto pow.		Miasto woj.	
56,2	56,5			51,5		40,0	
Zawód ojca a dopełnienie obowiązku katechizacji							
Rolnik	Robotnik	Urzędnik	Inżynier	Rzemie- ślnik	Wolne zawody	Nauczyciel, prac. nauk.	Inne zawody
58,4	48,6	48,6	55,3	48,2	44,0	66,6	30,7

bania, luki w formacji czy postawie religijnej, to rozciągają się one zazwyczaj na całą sferę religijnego myślenia i zachowania. Prawidłowość ta będzie się przewijać niemal w całym toku naszego dalszego dochodzenia, ujawniając w niektórych tylko sytuacjach większe czy mniejsze tendencje odchylenia.

Na tym jeszcze miejscu dla pełności obrazu charakterystyki światopoglądowej nupturientów spytamy o stopień ich światopoglądowego podobieństwa jako partnerów do małżeństwa. Wiadomo bowiem, jak ważną rolę z punktu widzenia powodzenia małżeństwa a przede wszystkim religijnej funkcji rodziny odgrywa podobieństwo postaw i zachowań religijnych obojga małżonków. Z tych też względów proszono badanych o światopoglądowe zakwalifikowanie swego partnera, posługując się tym samym schematem, który był podstawą dla własnego samookreślenia światopoglądowego.

Aczkolwiek stosunkowo duża grupa respondentów nie udzieliła odpowiedzi na to pytanie (28,5%), to jednak na podstawie uzyskanych informacji można sobie wyobrazić dość przybliżony (do faktycznego) obraz podobieństwa światopoglądowego dobierających się partnerów do małżeństwa.

Tab. 10. Zaangażowanie i praktyki religijne a długość okresu katechizacji

Byli katechizowani lat:	Stopień zaangażowania światopoglądowego															Razem
	Określają się jako					Praktyki religijne										
	Wierzący regularnie praktyk.	Wierz. i nieregularnie praktyk.	Wierzący a niepraktykujący	Obojętni religijnie	Niewierzący	Dominicantes					Paschantes					
						Regularnie	W zasadzie chodzą	"Od wielkiego święta"	Nie chodzą wcale	1 raz w miesiącu	Co parę miesięcy	2 razy w roku	1 raz w roku	Raz na parę lat	Nigdy	
1 i mniej	16,5	55,2	22,2	6,1	—	24,2	41,1	28,6	6,1	—	11,8	29,4	29,4	23,8	6,1	100,0
2-3	34,2	54,2	5,7	3,0	2,9	35,3	51,2	10,7	2,8	9,1	24,2	22,7	24,2	18,1	1,7	100,0
4-6	43,0	45,6	6,6	3,3	4,5	19,5	62,9	16,0	3,6	4,2	27,4	23,9	19,7	23,3	1,5	100,0
7-8	58,6	36,7	3,2	1,2	0,3	35,8	53,3	9,2	1,7	6,5	35,9	27,0	15,5	14,2	0,9	100,0
9	66,7	30,2	1,6	1,0	0,5	50,4	42,3	7,2	0,1	10,1	44,2	20,9	16,5	8,3	—	100,0
10	61,0	36,0	2,5	0,5	—	44,5	46,4	8,0	0,7	8,1	40,2	25,7	13,7	12,1	0,2	100,0
11 i więcej	71,6	26,1	1,0	1,2	—	59,7	35,6	4,4	0,3	13,5	43,1	23,6	10,5	9,2	0,1	100,0

Wybija się w nim na czoło grupa narzeczonych (ok. 65%) podobnych sobie ze względu na wyznawany światopogląd religijny (co jest zresztą oczywiste, gdy się zważy fakt, że mamy tu w zasadzie do czynienia ze zbiorowością jednolitą światopoglądowo). Zachodzące między nimi różnice odnoszą się co najwyżej do stopnia gorliwości w pełnieniu podstawowych praktyk religijnych. I z tego punktu widzenia uzyskany materiał przedstawia pewną wartość praktyczną i poznawczą.

Zanim jednak przejdziemy do ukazania rysujących się w tym zakresie prawidłowości, zwróćmy uwagę na fakt dość daleko idącego zróżnicowania światopoglądowego w ramach niewielkiej grupy (ok. 7%) narzeczonych. Narasta ono razem z podnoszącym się poziomem wykształcenia i zwiększającym się stopniem urbanizacji środowiska zamieszkania. Im niższy poziom wykształcenia i mniejsze środowisko zamieszkania, tym bardziej jednolici światopoglądowo są narzeczeni. Odnosi się to zarówno do wyznających światopogląd religijny, jak też obojętnych religijnie czy niewierzących.

Wpływ owych dwóch zmiennych, traktowanych jako niezależne, a także i cechy wieku zaznacza się jednak szczególnie wyraźnie w różnicowaniu praktyk religijnych narzeczonych. Jak bowiem malejący poziom wykształcenia i tradycyjny charakter środowiska sprzyjają wzrostowi gorliwości w pełnieniu praktyk religijnych w ogóle, tak też „upodobniają” w tym zakresie do siebie kandydatów na małżonków. O ile co piąta para narzeczeńska z wykształceniem wyższym różni się regularnością praktyk religijnych, to w odniesieniu do narzeczonych z wykształceniem średnim dotyczy to już co dziesiątej pary i tylko co dwudziestej o wykształceniu podstawowym. Podobnie trzykrotnie częstsze są przypadki jednoczesnego zaniedbywania praktyk religijnych przez pary narzeczonych z wykształceniem wyższym w stosunku do tych, którzy posiadają najniższe wykształcenie.

Prawidłowości te wyznaczane też są (choć w mniej rażących proporcjach) charakterem środowiska zamieszkania nupturientów. Również i podnosząca się granica wieku narzeczonych sprzyja ich zróżnicowaniu światopoglądowemu i to zarówno w zakresie samych postaw, jak i przede wszystkim praktyk religijnych. Warto zaznaczyć, że o ile w najmłodszej grupie wieku badanych aż 64,3% par narzeczonych jednakowo wierzy i regularnie praktykuje, to w grupie najstarszej, obejmującej roczniki od 35 lat wzwyż, wskaźnik ten spada do 34,8%.

Z powyższych prawidłowości nasuwa się jedna myśl ogólna, że młodzi ludzie dobierając sobie partnera do małżeństwa, w zasadzie nie traktują jako ważny wymóg posiadania przezeń cech upodobniających ich do siebie światopoglądowo. Szczególnie zaś słabe wymagania stawia się partnerowi w odniesieniu do praktykowania wyznawanej wspólnie religii. Ukazane wyżej prawidłowości różnicowania się podobieństwa postaw i praktyk religijnych narzeczonych w zależności od ich wieku, wykształcenia i charakteru środowiska zamieszkania stanowią zapewne tylko małe odzwierciedlenie ogólnych prawidłowości mówiących o tym, co się nazywa społecznym uwarunkowaniem zaangażowania światopoglądowego. Po prostu dlatego partnerzy do małżeństwa z środowisk nieurbanizowanych, posiadający najniższy poziom wykształ-

Tab. 11. Podobieństwo światopoglądowe narzeczonych a ich wykształcenie i środowisko zamieszkania

Wyszczególnienie		Charakterystyka światopoglądowa											Razem
		Oboje wierzący				Jedno obojętne, drugie wierzy	Jedno wierzy, drugie — ateistą	Oboje obojętni relig.	Oboje niewierzący	Jedno obojętne, drugie — ateistą	Nie zna światopog- lądu partnera	Brak odpowiedzi	
		Praktykują regularnie	Praktykują nieregul.	Różnią się regularnością praktyk	Jedno wcale nie praktykuje								
Wykształcenie	Podstawowe	50,6	5,8	5,9	0,3	0,8	0,6	—	—	—	3,6	33,3	100,0
	Zasadn. zawodowe	43,8	8,5	9,0	1,0	1,6	0,8	0,2	0,3	0,2	3,4	31,2	100,0
	Średnie	44,3	11,3	11,1	1,4	1,6	0,2	0,4	0,1	—	2,1	27,5	100,0
	Wyższe	35,2	16,6	20,4	1,4	3,7	0,9	2,8	—	1,9	2,8	14,3	100,0
Ogółem		44,2	10,0	10,2	1,1	1,7	4,6	4,6	0,1	0,2	2,8	28,5	100,0
Środowisko zamieszkania	Wieś	55,8	5,3	8,5	0,4	0,6	0,3	—	—	—	2,6	26,5	100,0
	Osiedle-miasteczko	40,2	7,6	9,7	1,4	1,4	—	0,4	0,4	0,4	3,2	35,3	100,0
	Miasto powiatowe	43,3	13,9	11,7	1,3	1,8	0,7	0,3	0,2	0,3	2,5	24,0	100,0
	Miasto wojewódzkie	33,6	13,2	11,4	1,5	3,1	0,9	1,5	0,2	0,4	3,1	31,1	100,0

cenia czy też najmłodszy wiekiem — są częściej oboje wierzący i praktykujący, gdyż taka jest w ogóle struktura religijna tych zbiorowości. Większemu zaś zróżnicowaniu światopoglądowemu czy osłabieniu związków z religią, jakie idzie w parze z postępem urbanizacji, podnoszeniem się poziomu wykształcenia i dojrzałością wiekową, odpowiada ukazany tu stan faktyczny, jaki cechuje pod tym względem partnerów do małżeństwa.

Wydaje się, że ogólna tendencja, znamionująca współczesne procesy laicyzacji w Polsce, traktowania religii jako sprawy prywatnej i wyłączenia jej ze sfery społecznej świadomości rodzi nie tylko skutki w odniesieniu do sfery życia publicznego i zawodowego, (gdzie o sprawach religii już w zasadzie się nie mówi i do dobrego tonu należy nieinteresowanie się drugimi z tego punktu widzenia), ale zaczyna też przenikać do sfery życia małżeńskiego, a potem i rodzinnego. Znamienny fakt rezygnacji przez niemal 1/3 badanych z charakteryzowania światopoglądowego swego partnera do małżeństwa może po prostu wynikać z tego, że się go nie zna wystarczająco pod tym względem (do tego przynajmniej się tylko 2,8% narzeczonych), gdyż te sprawy każdy z partnerów (bez względu na swe zaangażowanie światopoglądowe) traktuje jako zbyt osobiste.

Z uwagi na duże znaczenie omawianej problematyki dla sukcesu w małżeństwie i dowartościowania religijnej funkcji rodziny, sprawom tym należałoby poświęcić nieco więcej miejsca w kościelnej akcji przygotowania do małżeństwa, a także akcentować ją w czasie katechizacji.

ROZDZIAŁ II

WYOBRAŻENIA NA TEMAT MIŁOŚCI I SZCZĘŚCIA MAŁŻEŃSKIEGO

I. MIŁOŚĆ MAŁŻEŃSKA I JEJ KOMPONENTY

Zarówno w badaniach, jak też w opracowywaniu ich wyników zaczynamy od interpretacji treści pojęcia: miłość małżeńska. Dla badanych był to — wydaje się — najmniej budzący opory punkt startowy i dobre wprowadzenie w całą atmosferę wywiadu. Z naszego zaś punktu widzenia daje to szansę pozyskania zainteresowania i życzliwości respondentów, a jednocześnie pozwala spojrzeć na szeroką problematykę modelu małżeństwa i rodziny poprzez pryzmat tego, co dla każdego młodego człowieka podejmującego decyzję zawarcia małżeństwa stanowi niewątpliwie główny przedmiot zainteresowania i podstawowy motyw działania.

Z duszpasterskiego punktu widzenia a także ze względu na powodzenie małżeństwa nie jest rzeczą obojętną, czy wśród elementów strukturalnych owego motywu działania dominuje czynnik duchowy, racjonalny bądź czysto zmysłowy.

Ażeby nie sugerować badanych, poproszono ich na wstępie — zaznaczając, że dużo się dziś mówi i pisze o miłości — o swobodne i szerokie wypowiedzenie się, co — ich zdaniem — oznacza „miłować”, „kochać” współmałżonka. Celowo przy tym zrezygnowano z samego bardziej abstrakcyjnego słowa, jakim jest „miłość”,

naprowadzając ich na sytuację życia małżeńsko-rodzinnego, wokół którego mieli teraz koncentrować swą uwagę jako partnerzy w tworzonych związkach małżeńskich.

Nadany temu pojęciu szeroki zakres treści rozpatrzmy tu uwzględniając cechy płci, wieku, zaangażowania światopoglądowego i stopnia kościelnego przygotowania przedmałżeńskiego nupturientów. Wydaje się, że te właśnie społeczne i osobiste sytuacje życiowe stanowią w tym zakresie podstawowy czynnik różnicujący.

Sama treść pojęcia „miłość małżeńska” obejmuje w świadomości kandydatów do małżeństwa przede wszystkim postawę wzajemnego zrozumienia partnerów (26,9%), szacunku względem siebie (17,5), dawania, służby i rezygnacji z siebie (17,2), niesienia w każdej chwili pomocy i wspólnego dzielenia trosk (15,9), dochowania wierności małżeńskiej (14,7), darzenia partnera niepodzielnym uczuciem (12,0), obdarzania się wzajemnym zaufaniem i szczerością (8,4) oraz wybaczenie i wzajemne znoszenie swoich wad (2,8). Wydaje się, że struktura treści interesującego nas tu pojęcia przedstawia z punktu widzenia chrześcijańskiej koncepcji miłości małżeńskiej w pełni dojrzały i poprawny układ elementów — desygnatów. Rysuje się tu model miłości wyrozumiałej, a przy tym sprawiedliwej, bo każącej cenić i szanować partnera, być mu wiernym i darzyć go jemu należnym uczuciem; łaskawej i nie szukającej swego, bo nakazującej służyć, rezygnować z siebie i dzielić wspólne troski, a wreszcie umiejącej wybaczać i znosić wady. Fakt dojrzałości przedstawionego tu modelu jest tym bardziej godny podkreślenia, gdyż badani ujawnili go samorzutnie.

Jakie czynniki wyznaczają preferencje poszczególnych desygnatów — elementów modelowych?

Tab. 12. Desygnaty treści pojęcia „miłość małżeńska” a wiek i płeć nupturientów

Wiek	Kochać, miłować współmałżonka oznacza:										
	Mieć wspólny język — rozumieć się	Szanować, cenić partnera	Dawać, służyć, rezygnować z siebie	Nieść sobie pomoc — dzielić troski	Być mu wiernym	Darzyć go niepodziel. uczuciem	Obdarzać się zaufaniem, szczerością	Wybaczać — znosić jego wady	Inne	Brak danych	
-20	25,5	17,7	17,9	16,7	19,0	10,7	9,9	1,9	5,3	16,1	
21-24	28,8	19,4	16,1	15,7	15,1	12,2	9,4	3,1	2,9	15,7	
25-29	25,1	11,5	20,9	15,8	10,3	12,0	6,5	3,3	4,8	18,7	
30-34	19,7	22,7	18,2	13,6	4,5	16,7	4,5	3,0	3,0	20,2	
35-	20,0	24,0	8,0	8,0	4,0	8,0	—	—	4,0	20,0	
Ogółem	26,9	17,5	17,2	15,9	14,7	12,0	8,4	2,8	3,5	17,3	
W tym	M	33,0	22,1	22,5	19,6	20,4	11,7	10,4	3,9	2,1	18,2
	K	21,0	13,5	12,8	12,7	9,8	12,3	6,6	1,9	4,6	16,5

Pełna dojrzałość wiekowa sprzyja lepszemu rozumieniu potrzeby szacunku dla partnera, dostrzegają ją też bardziej mężczyźni, podczas gdy kobiety częściej akcentują element darzenia współmałżonka niepodzielnym uczuciem¹⁶. Natomiast razem z wiekiem słabnie — i to w sposób zaskakujący — świadomość rangi desygnatu „nieść sobie pomoc — wzajemnie dzielić troski”, a przede wszystkim „być mu wiernym” oraz „obdarzać się zaufaniem i uczciwością”. Czyżby narastające doświadczenia życiowe spychały w cień te elementy, które w tradycyjnym pojmowaniu miłości małżeńskiej tak ważną odgrywały rolę? A może jest to tylko wyrazem szczególnego uczulenia najmłodszych, nie zawsze jeszcze pewnych stałości uczucia i wierności partnera? Do momentu tego powrócimy niżej, gdy będzie mowa o czynnikach zagrażających miłości małżeńskiej.

Czy stopień zaangażowania światopoglądowego oraz kościelnego przygotowania przedmałżeńskiego różnicuje strukturę elementów omawianego pojęcia?

Zależność jest tu bardzo słaba a przede wszystkim niejednoznaczna. Osłabieniu związku z religią towarzyszy narastanie w świadomości narzeczonych rangi desygnatu „mieć wspólny język — rozumieć się z partnerem”, słabnie natomiast akcentowanie elementu wybaczenia i wzajemnego znoszenia wad jako czynników kształtujących miłość małżeńską. Poza tymi dwoma przypadkami stopień zaangażowania światopoglądowego nie jawi się tu jako zmienna różnicująca w sposób jednoznaczny strukturę desygnatów omawianego pojęcia. To samo odnosi się do faktu ukończenia tzw. kursu czy przygotowania przedmałżeńskiego.

Ujawniony przez badanych model miłości małżeńskiej nosi zatem znamiona powszechności, jest wyrazem odczucia dzisiejszego człowieka, odczucia i rozumienia kształtowanego w ogólnym procesie socjalizacji realizowanej przez różne grupy, instytucje i sfery oddziaływania. Byłoby to więc stwierdzenie stojące w dość wyraźnej sprzeczności z potocznym narzekaniem na zupełny brak przygotowania dzisiejszego młodego człowieka do życia małżeńskiego i rodzinnego i hołdowanie przez zawierających związku małżeńskie głównie dążeniom typu pragmatycznego? Uzyskany w naszych badaniach materiał empiryczny wydaje się podważać tego typu opinie, przynajmniej w odniesieniu do modelowych koncepcji związanych z pojmowaniem istoty miłości małżeńskiej i rodzinnej. Rangę tego stwierdzenia podbudowuje w wystarczający sposób materiał uzyskany z odpowiedzi na inne pytanie ankiety, dotyczące warunków umacniania się i pogłębiania lub osłabiania i zanikania miłości małżeńskiej.

2. CZYNNIKI WZMACNIAJĄCE I OSŁABIAJĄCE UCZUCIE MIŁOŚCI MAŁŻEŃSKIEJ

Z tab. 14 dowiadujemy się mianowicie, że podstawowym czynnikiem systematycznego wzmocnienia lub co najmniej trwania uczucia miłości małżeńskiej jest wzajemne

¹⁶ Należy tu zaakcentować, że mężczyźni są bardziej „bogaci” aniżeli kobiety w wyliczaniu desygnatów treści interesującego nas pojęcia, podkreślając jednocześnie kilka elementów. Kobiety częściej poprzestawały na jednym elemencie.

Tab. 13. Desygnaty treści pojęcia miłość małżeńska a stopień zaangażowania światopoglądowego

Zaangażowanie światopoglądowe		Kochać — miłować współmałżonka oznacza:									
		Mieć wspólny język — rozumieć się	Szanować, cenić partnera	Dawać, służyć, rezygnować z siebie	Nieść sobie pomoc	Być mu wiernym	Darzyć go niepodziel. uczuciem	Darzyć zaufaniem, szczerością	Wybaczać, znosić wady	Inne	Brak danych
Głęboko wierzący i regul. praktyk.		20,6	12,7	18,1	13,0	16,5	11,2	5,9	3,1	3,1	21,8
Wierzący i regularnie praktyk.		26,1	18,2	19,2	14,0	15,6	11,5	7,7	2,5	3,3	18,0
Wierzący i nieregul. praktyk.		30,8	20,4	13,0	19,2	13,0	13,4	9,9	3,4	3,4	14,6
Wierzący i niepraktykujący		31,0	16,9	19,7	23,9	9,9	9,9	18,3	1,4	4,2	14,1
Obojętni i niewierzący		33,0	2,7	27,7	19,4	12,0	12,0	8,0	—	20,0	4,0
Ogółem		26,9	17,5	17,2	15,9	14,7	12,0	8,4	2,8	3,5	17,5
W tym	Przed konf. przedmałż.	27,0	17,8	14,7	15,6	15,3	12,1	8,7	2,5	3,3	18,4
	Po konfer. przedmałż.	26,7	17,2	19,8	16,2	14,0	12,0	8,1	3,1	3,6	16,9

rozumienie partnerów (33,9). A więc akcentuje się znowu na pierwszym miejscu czynnik, który z psychologicznego punktu widzenia zapewne odgrywa zasadniczą rolę w powodzeniu małżeństwa, a uświadamianie sobie jego rangi świadczy o dojrzałości sądu respondentów. Bardziej dojrzałe stanowisko reprezentują tu kobiety, wzmacnia się też ono razem z wiekiem, a przede wszystkim podnoszeniem się poziomu wykształcenia.

Na drugim miejscu stawiane są na równi: wierność małżeńska, współdziałanie i współpraca w osiąganiu wspólnego celu oraz wzajemne zaufanie małżonków (około 10%). Obok tego akcentuje się zgodne i pełne dobrej woli dążenie do owego celu oraz poszanowanie drugiej strony (ponad 8% odpowiedzi). Czynnikiem wyraźnie różnicującym opinie jest — w przypadku akcentowania wierności małżeńskiej — kategoria wieku, natomiast w odniesieniu do trzech pozostałych — poziom wykształcenia. Podobnie jak w wyobrażeniach modelowych miłości małżeńskiej, tak i tu obniżaniu się granicy wieku nupturientów towarzyszy wzmacniające się przeświadczenie o randze wierności małżeńskiej jako czynnika wzmacniającego to uczucie. Zresztą

Tab. 14. Opinie o umacnianiu i osłabianiu miłości małżeńskiej a podstawowe cechy strukturalne respondentów

Wyszczególnienie		Czynniki i okoliczności powodujące:																			
		Stak umacnianie się miłości małżeńskiej									Osłabianie i zanik miłości małżeńskiej										
		Zrozumienie partnera	Wierność małżeńska	Współdziałanie, świadom. wspóln. celu	Wzajemne zaufanie	Zgoda, dobra wola	Wzajemny szacunek	Dobór charakterów	Dostosowanie seksualne	Warunki materialne	Inne	Zotrada małżeńska	Niezrozumienie partnera	Niedobór charakterów	Egoizm, brak troski o partnera	Pijanstwo	Utrata zaufania	Nieliczenie się z partnerem	Lenistwo, wygodnictwo	Brak dziecka	Inne
Wiek	-20	31,5	12,6	8,4	10,1	9,4	8,2	4,7	3,2	1,5	5,4	21,2	14,8	17,4	9,6	5,7	7,4	5,5	0,6	1,6	3,9
	21-24	35,1	10,6	10,2	10,3	8,3	8,3	4,1	3,1	0,8	6,3	21,4	17,3	14,2	9,8	7,5	6,3	3,7	2,4	1,5	4,7
	25-29	34,2	9,6	12,4	11,0	8,1	8,1	4,3	3,6	1,7	6,2	18,2	17,2	13,4	11,0	6,0	5,0	3,4	2,2	1,7	6,5
	30-35	39,4	4,5	9,1	—	10,6	13,6	1,5	3,0	1,5	4,5	18,2	15,2	10,6	7,6	3,0	4,5	9,1	1,5	1,5	4,5
Płeć	Mężczyźni	32,6	9,8	10,4	9,6	7,5	7,6	3,6	4,0	1,3	6,5	17,5	17,2	13,7	9,5	6,9	5,5	3,9	1,6	1,5	3,0
	Kobiety	35,2	11,5	9,7	10,4	9,2	8,9	4,5	2,4	1,1	5,6	22,8	16,0	15,2	10,3	6,4	6,4	4,3	2,4	1,7	4,8
Wykształcenie	Podstawowe	18,2	9,7	4,4	4,1	5,5	7,7	1,7	2,2	0,6	5,8	13,0	7,7	11,0	3,6	3,8	2,5	1,7	0,8	1,1	4,1
	Zasadnicze zawodowe	29,5	11,1	7,5	5,9	8,0	6,1	3,5	4,2	1,3	6,4	18,9	12,5	15,2	6,7	7,5	4,2	4,3	1,1	1,1	3,4
	Średnie	39,6	11,6	12,7	12,8	9,7	10,1	4,6	2,9	1,3	5,7	25,7	20,7	14,8	11,0	7,8	8,3	4,8	2,6	2,2	5,2
	Wyższe	48,6	7,9	16,2	18,5	9,3	7,4	7,9	3,7	1,4	7,9	13,9	24,5	18,1	25,0	4,2	7,4	5,1	4,2	1,4	8,8
Ogółem		33,9	10,7	10,1	10,0	8,4	8,2	4,1	3,2	1,2	6,1	20,8	16,5	14,5	9,9	6,6	6,0	4,1	2,0	1,6	4,9
W tym	przed kursem	33,1	11,1	8,8	10,4	7,7	8,4	4,1	3,2	1,5	4,8	21,7	16,6	14,8	7,3	6,5	6,2	3,7	1,2	1,5	4,0
	po kursie	34,8	10,3	11,3	9,5	9,1	8,1	4,0	3,2	0,8	7,8	18,8	16,4	14,2	12,4	5,8	5,8	4,5	2,8	1,7	5,7

i wśród elementów i okoliczności osłabiających miłość małżeńską, najmłodszy wiekiem badani częściej aniżeli ich bardziej dojrzały koledzy, wymieniają zdradę małżeńską. Uzyskujemy tu więc dalsze potwierdzenie wypowiedzianego w poprzednim podrozdziale stwierdzenia.

Poziom wykształcenia różnicuje — jak powiedziano — częstotliwość w akcentowaniu czynników współdziałania, wzajemnego zaufania i zgody jako elementów umacniających miłość małżeńską. Wraz ze wzrostem wykształcenia wzrasta w wysokim stopniu świadomość rangi tych elementów i właściwości partnerów w umacnianiu ich miłości małżeńskiej. Płeć respondentów nie wydaje się przy tym różnicować stanowisk w istotny sposób. Jedynie kobiety (11,5%) nieco częściej aniżeli mężczyźni (9,8) akcentują wierność małżeńską, mężczyźni natomiast częściej aniżeli kobiety (4,5 wobec 2,4) wspominają o znaczeniu dostosowania seksualnego partnerów jako czynnika umacniającego ich miłość małżeńską. Czynniki te znalazły się zresztą — obok warunków materialnych — na samym końcu szerokiej gamy cech i okoliczności wzmacniających miłość małżeńską. Fakt przyznawania im najniższej rangi w omawianym tu zakresie może dalej przemawiać za dojrzałością wyznawanych poglądów na istotę i funkcjonowanie miłości małżeńskiej. Rola kościelnego dokształcania przedmałżeńskiego — ze względów zrozumiałych — modyfikuje tylko w nieznacznym zakresie wcześniej już ukształtowane w sposób prawidłowy poglądy. W jego efekcie o połowę niższą jeszcze rangę otrzymują warunki materialne i nieco wyższą pozycję elementy podkreślające wspólnotowy charakter dążeń i działań realizowanych poprzez małżeństwo.

Wysuniętym na czoło cechom i okolicznościom umacniającym — zdaniem badanych — miłość małżeńską, przeciwstawiane są ich zaprzeczenia, gdy mowa o osłabieniu i zanikaniu uczucia miłości. Teraz tylko na pierwsze miejsce wysuwa się zdradę małżeńską (20,8) o wiele jednak mocniej niż przedtem akcentowaną przez kobiety. Jako trzeci zasadniczy czynnik dochodzi teraz (wówczas nie doceniany) problem psychicznego doboru partnerów tj. dostosowanie ich charakterów (14,5). Świadomość tego czynnika rośnie wraz z obniżaniem się granicy wieku i podnoszeniem poziomu wykształcenia.

Poziom wykształcenia najbardziej jednak różnicuje opinie przyznające szczególną rolę w osłabianiu uczucia miłości postawie egoistycznej, wyrażającej się w braku troski o współmałżonka. O ile w sumie okoliczność tę akceptuje co dziesiąty z badanych (znajduje się ona na czwartym miejscu w zestawie czynników destruktywnych), to posiadający najniższy poziom wykształcenia czynią to trzykrotnie rzadziej, natomiast nupturienicy z wykształceniem wyższym niemal trzykrotnie częściej. Uwidacznia się tu zatem nie kwestionowany pozytywny wpływ wykształcenia na urabianie poczucia solidarności i pełnego oddania na rzecz małżeństwa i partnera w małżeństwie. Do tej myśli nawiązuje też zapewne okoliczność typu negatywnego, zakwalifikowana w zestawieniu do rubryki „nieliczenie się z partnerem” (4,1), gdzie także uwidacznia się różnicujący wpływ poziomu wykształcenia.

Rzecz znamienna, że plaga pijaństwa nie jest kwalifikowana do zasadniczych czyn-

ników osłabiających miłość małżeńską (6,6) i że kobiety wspominają o niej nawet nieco rzadziej niż mężczyźni. W badaniach zrealizowanych przez autora wśród rodzin środowiska miejskiego czynnik ten akcentowano jako największą dziś plagę zagrażającą małżeństwu¹⁷. Tu mamy przecież do czynienia dopiero z narzeczonymi, którzy jeszcze nie doświadczyli na własnej skórze niszczycielskich skutków pijaństwa jednego z współmałżonków.

Należy jeszcze na koniec podkreślić fakt niedostrzegania — jako okoliczności prowadzącej do osłabienia a nawet zaniku miłości małżeńskiej — bezdzietności małżonków. Jak widać z zestawienia, okoliczność ta w porównaniu z wszystkimi innymi, jest najrzadziej traktowana (1,6), jako czynnik stający na przeszkodzie stałemu gruntowaniu lub chociażby tylko utrzymywaniu się miłości małżonków. Częstotliwości występowania tego czynnika nie różnicują w zasadzie żadne cechy strukturalne nupturientów, w tym także fakt ukończenia kursów przedmałżeńskich, co z duszpasterskiego punktu widzenia ma swój nie kwestionowany wydzźwięk negatywny. Wiadomo bowiem z praktyki życiowej, jak ważną rolę w trwałości małżeństwa, ustawicznym zespalanu małżonków wokół wspólnego celu i zadań oraz przełamywaniu życiowych kryzysów odgrywa fakt posiadania dzieci. Nie trzeba podpowiadać, że im większa liczba dzieci, tym wyższa ranga owego czynnika w umacnianiu miłości małżonków i że najmniej odporne na sytuacje kryzysowe są małżeństwa jednodzietne i bezdzietne¹⁸.

Wydaje się, że mamy tu do czynienia ze skutkami propagandowego oddziaływania, które w niedawnej przeszłości odegrało negatywną rolę nie tylko dla sprawy ukształtowania się modelu małodziejności współczesnej polskiej rodziny, ale przede wszystkim przyczyniło się do obniżenia w świadomości społeczeństwa rangi dziecka w rodzinie. Powszechnie bowiem wyrażane są przekonania — będzie o tym mowa na swoim miejscu — że dziecko kosztuje, wymaga wyrzeczenia i często komplikuje swobodne życie rodziny. Do wyjątków natomiast należą postawy i opinie traktujące dziecko jako zasadniczy element i czynnik szczęścia małżeńsko-rodzinnego. Nie może przeto dziwić w tej sytuacji niedostrzeganie dziecka jako najbardziej skutecznego środka przeciwdziałającego osłabianiu i zanikaniu uczucia miłości małżeńskiej. Pole dla oddziaływania duszpasterskiego jest tu więc niemałe.

3. ROLA MIŁOŚCI W STRUKTURZE MOTYWACJI PROMAŁŻEŃSKIEJ

Uzupełnieniem przedstawionych wyżej poglądów na istotę i warunki utrzymywania się miłości małżeńskiej jest wysoka pozycja, jaką ona zajmuje w strukturze motywów zawierania związku małżeńskiego. Badani udzielając odpowiedzi na otwarte pytanie ankiety, spontanicznie wysunęli miłość na czoło szerokiej gamy motywów prowadzą-

¹⁷ Adamski. *Rodzina nowego miasta* s. 121 nn.

¹⁸ J. Górecki. *Rozwód. Studium socjologiczno-prawne*. Warszawa 1965; *Rozwody w latach 1946-1966. Studia i prace statystyczne GUS*. Warszawa 1963 s. 30 n.

cych ich do małżeństwa. Fakt ten należy interpretować jako dalszy dowód przemawiający za odrzuceniem poglądów głoszących kryzys miłości w ogóle a miłości małżeńskiej w szczególności.

Miłość jako motyw podjęcia decyzji zawarcia małżeństwa wysuwa się wyraźnie na czoło przed argumentacją operującą przesłankami o charakterze przyszłościowo-rozwojowym, psychologicznym (chęć bycia razem) czy zdroworozsądkowym (stabilizacja życiowa). Z górą połowa kandydatów do małżeństwa przywołuje na pierw-

Tab. 15. Struktura motywacji promażeńkiej

Wyszczególnienie		Motywy zawarcia związku małżeńskiego									
		Miłość	Chęć posiadania własnego domu — rodziny	Chęć bycia razem z kochaną osobą	Pragnienie stabilizacji życiowej — rozsądek	Chęć posiadania dzieci	Cechy pozytywne partnera	Pragnienie współżycia seksualnego	Ciąża	Inne	Brak danych
Wiek	-20	58,3	17,9	9,2	9,5	9,8	6,5	1,5	0,2	0,5	11,5
	21-24	54,3	24,3	11,5	12,9	9,3	3,6	1,2	0,9	1,7	8,0
	25-29	49,0	25,8	13,2	15,9	8,1	4,3	1,4	1,0	1,7	9,1
	30-34	42,4	22,7	10,6	22,7	7,6	4,5	1,5	—	1,5	10,6
	35-	33,3	28,5	10,3	—	25,1	10,3	—	—	5,2	13,0
Wykształcenie	Podstawowe	49,2	22,9	4,7	10,0	6,1	4,1	0,6	0,3	1,7	14,9
	Zasadnicze zawodowe	48,9	23,2	10,1	10,6	9,6	4,5	1,8	0,8	1,8	11,6
	Średnie	55,9	24,4	13,3	15,5	9,3	4,7	1,2	0,5	1,0	6,9
	Wyższe	62,5	20,4	15,3	12,9	11,6	4,2	1,4	2,3	2,3	3,7
	Ogółem	53,4	23,3	11,1	12,7	9,0	4,4	1,3	0,7	1,4	9,4

szym miejscu rozwinięte uczucia bądź pragnienie miłości, jaką może darzyć partner zasługujący przez to na trwały z nim związek intymny i najbardziej osobisty.

Pragnienie miłości i darzenie miłością ujawniają na równi obie strony; kobiety nieznacznie tylko wyprzedzają mężczyzn w ujawnianiu tego motywu, co z kulturowego i psychologicznego punktu widzenia ma swoją wymowę. Znaczenie tego motywu znacząco narasta razem z obniżaniem się granicy wieku i podnoszeniem wykształcenia nupturientów. Prawidłowość tę należy niewątpliwie odczytać w ten sposób, że im młodszy wiek, tym bardziej odczuwa się pragnienie miłości, razem zaś z podnoszeniem się poziomu wykształcenia chętniej i śmielej ma się odwagę o nim mówić lub nawet publicznie na zewnątrz je ujawniać¹⁹. Do tego pragnienia miłości co dziesiąty z ba-

danych dodaje motyw stałego przebywania z ukochaną osobą, co może tylko gwarantować formalny związek małżeński. Tu rosnący poziom wykształcenia wyraźnie sprzyja wzrostowi częstotliwości ujawniania motywu.

Drugim motywem prowadzącym do małżeństwa jest budzące się razem z wiekiem naturalne pragnienie samodzielności życiowej, posiadania własnego domu i prowadzenia własnego życia rodzinnego. Pragnienie to ujawnia jednak ponad połowę mniej nowożeńców aniżeli poprzednie. Tu znowu zaznacza się minimalna przewaga mężczyzn nad kobietami, co wydaje się być sprawą oczywistą. Czynniki wykształcenia w zasadzie nie różnicuje wypowiedzi badanych. W określonym wieku każdy młody człowiek — bez względu na stopień przygotowania życiowego — dąży do usamodzielnienia i uniezależnienia się od rodziców. Okres życiowy, w którym to dążenie zaczyna narastać, rozpoczyna się bardzo wcześnie. Już niemal co piąty młody chłopiec i dziewczyna ujawniają je przed 20 rokiem życia i co czwarta z nich między dwudziestym a trzydziestym rokiem. Począwszy od dwudziestego roku narasta pragnienie tzw. stabilizacji życiowej (12,7%), które następnie jest wysuwane jako dodatkowy motyw zawarcia małżeństwa, a w sumie sprowadza się do jednego pragnienia: posiadania własnego domu, czyli w tym przypadku własnej rodziny.

Budzić musi zainteresowanie badacza, a tym bardziej duszpasterza, wysuwanie przez co dziesiątego nupturienta jako motywu podjętej decyzji zawarcia małżeństwa — chęci posiadania dziecka. Ujawniają ją zdecydowanie częściej kobiety aniżeli mężczyźni, a do 35 roku życia jest ona prawie równym udziałem wszystkich narzeczonych bez względu na przynależność do określonej kategorii wieku. Dopiero najstarsza grupa (powyżej 35 lat) ujawnia ten motyw z trzykrotnie większą — w stosunku do tamtych — częstotliwością (25,1%). Dostrzega się też wyraźne narastanie częstotliwości ujawniania tego motywu razem z podnoszącym się poziomem wykształcenia respondentów.

Rodzi się więc niebagatelny problem: czy to jest faktycznie ujawniające się i narastające spontanicznie w pewnych warunkach pragnienie posiadania dziecka, działające jako czynnik inspirujący i w pewnym sensie prowadzący do małżeństwa, czy też mamy tu do czynienia z tzw. koniecznością życiową partnerów, którzy się czują związani przez fakt poczętego już życia²⁰.

Za przyjęciem pierwszej interpretacji przemawiałyby argumenty z zakresu psychologii rozwojowej i psychologii uczuć. Byłaby ona też po myśli katolickiej koncepcji celu małżeństwa, którym jest płodna miłość małżonków. Wydaje się jednak; że na

¹⁹ Rzecz znamienna, że w narastającej praktyce całowania się młodych na ulicach naszych miast i miejscach publicznych biorą udział w zasadzie studenci, wyjątkowo natomiast młodzież o niższym poziomie wykształcenia.

²⁰ Tę okoliczność akcentują niektórzy badacze w naszym kraju. Wprawdzie zgodnie z danymi USC urodzenia żywe pozamałżeńskie stanowiły w r. 1968 jedynie 4,9% ogółu urodzeń żywych, to jednak — jak pisze B. Łobodzińska — „pewien odsetek zapłodnień odbywa się we współżyciu przedmałżeńskim i staje się podstawowym motywem decyzji o zawarciu małżeństwa” (*Seks w socjologicznych badaniach rodziny*. W: *Seksuologia społeczna*. Warszawa 1974 s. 187).

niekorzystać tej interpretacji przemawia doświadczenie życiowe — przede wszystkim duszpasterskie — które mówi o stale utrzymującym się wysokim wskaźniku tzw. przedwczesnych urodzeń. Wskaźnik ten wynosi dla różnych środowisk 5–15%. Wiadomo też, że wraz z rosnącym poziomem wykształcenia wyraźniej zaznacza się swoboda seksualna młodzieży. Po trzecie, badani pytani na innym miejscu o czynniki umacniające miłość małżeńską, wyjątkowo — jak pamiętamy — wskazywali na dziecko.

Wydaje się zatem, że choć tylko 0,7% badanych ujawniło wprost swą „przynaglającą sytuację”, rzeczywisty procent nupturientów podejmujących swą decyzję zawarcia małżeństwa po fakcie dania początku nie narodzonemu jeszcze życiu, jest wielokrotnie większy. Przytoczone okoliczności upoważniają do przypuszczenia, że mówiąc o dziecku jako istotnym motywie podejmowanej decyzji zawarcia związku małżeńskiego, nupturienti częściej mają na myśli (choć tego wprost nie ujawniają) ów stan faktyczny, aniżeli wspomniane wyżej naturalne pragnienie dziecka, które legalnie może być poczęte i urodzone w małżeństwie. Małżeństwo jest tu zatem jedyną drogą do zalegalizowania owego stanu rzeczy. Rzecz zrozumiała, że sytuacje takie nie muszą eliminować omawianych wyżej a wysuwanych najczęściej motywów. Jak niżej zobaczymy, przekonanie o uprawnieniach seksualnych „naprawdę kochających się” narzeczonych, a tym bardziej gdy już są po ślubie cywilnym, nie należy do rzadkości.

Warto wreszcie zaznaczyć, że tak ważny z punktu widzenia powodzenia małżeństwa czynnik, jakim są pozytywne cechy charakteru partnera, bardzo rzadko (4,4%) ujawniany jest jako zasadniczy motyw podejmowanej decyzji małżeńskiej. Jego ranga nie jest wyznaczana żadnymi cechami strukturalnymi narzeczonych, jedynie starsi kandydaci do małżeństwa (po 35 roku życia) wybijają się ze względu na częstotliwość w przyznawaniu mu należnej rangi w ogólnej strukturze motywacji promażeńskich.

Podsumowując, trzeba by zatem przychylić się do stwierdzenia mówiącego o fakcie przyznawania przez nupturientów bardzo wysokiej rangi miłości zarówno w powstawaniu, jak i trwaniu małżeństwa. Jej prawidłowe z punktu widzenia psychologicznego i duszpasterskiego rozumienie, jakiemu badani w przeważającej większości dali wyraz, jak też wysuwanie jej na czoło motywacji promażeńskich, świadczą o dojrzałej i rokującej dużej nadzieje drodze, prowadzącej badanych do małżeństwa.

ROZDZIAŁ III

POGLĄDY NA CHARAKTER ZWIĄZKU MAŁŻEŃSKIEGO

1. RANGA ŚLUBU KOŚCIELNEGO

Dlaczego zawierają ślub kościelny?

Pytanie takie mogłoby się wydać bezpodstawne wobec faktu przyznawania się 95% nupturientów do światopoglądu religijnego i mniej lub bardziej regularnych praktyk obowiązkowych. Autor w pełni świadom ogólnego trendu, jaki przybiorą odpowiedzi na to pytanie ankiety, zdecydował się na jego postawienie dla poznania

zakresu i sfery głębszej motywacji wychodzącej poza stereotyp: jestem katolikiem, więc... Można przecież być katolikiem i niektórym zachowaniom nadawać charakter „katolicki”, a jednocześnie być duchowo dalekim od wewnętrznego zaangażowania w życie katolickie i religijnej motywacji swych czynów. Dalsze swe uzasadnienie znajduje powyższe pytanie w fakcie stale rosnącej stopy rozwodów, obejmujących przecież także i katolików, którzy w ten sposób w zasadzie komplikują swe życie wewnętrzne i na stałe oddalają się od Kościoła.

Na powyższe pytanie ankiety otrzymano odpowiedzi niemal od 95% badanych. Dla 2/3 z nich ślub kościelny jest naturalną konsekwencją tego faktu, że są katolikami. Zdecydowana ich większość nie podała przy tym żadnej głębszej motywacji. Ci, którzy dysponowali dodatkowym uzasadnieniem, najczęściej powoływali się na tradycję rodzinną (9,6), bądź deklarowali swą wolę wychowania dzieci po katolicku (5,2). Przekonanie o „zwyczajności” i „naturalności” decyzji zawierania ślubu kościelnego, wynikającej z samego faktu, że się jest katolikiem, narasta z latami i to bez względu na płeć, poziom wykształcenia czy charakter środowiska pochodzenia. To środowisko pochodzenia wyznacza natomiast zakres i stopień nacisku rodziny i tradycji. Wbrew powszechnym mniemaniom narastający stopień urbanizacji środowiska nie obniża presji rodziny i tradycji w tym zakresie, ale wręcz przeciwnie, wzmacnia ich oddziaływanie w stopniu i zakresie jednoznacznym.

Głębsze uzasadnienie tej decyzji dała 1/3 nupturientów, świadomych przede wszystkim sakramentalnego charakteru małżeństwa, umacniającego wiarę i zbliżającego do Boga (16,3%), odczuwających wewnętrzną potrzebę ślubowania przed Bogiem dozgonnej i wiernej miłości, nawet nie wyobrażających sobie, żeby można było postąpić inaczej (12,7), a wreszcie znajdujących w tym akcie gwarancję trwałości swego związku (6,5). Ta pogłębiona religijnie argumentacja, niezależnie od tego że jej autorami są badani określający się na innym miejscu jako głęboko wierzący i regularnie praktykujący katolicy, jest też w dużej mierze efektem przedmażeńskich kursów i konferencji organizowanych przez parafię. W szczególnym zakresie pozytywnym efektem tych konferencji jest narastająca świadomość pogłębiania przez sakrament małżeństwa związków z Bogiem i umacniania wiary. Cechuje ona zdecydowanie częściej kobiety aniżeli mężczyzn. Innym czynnikiem wyznaczającym stopień narastania tej świadomości jest obniżający się wiek i malejący stopień urbanizacji środowiska zamieszkania.

Rzecz znamienna, że motywacją nawiązującą do trwałości związku gwarantowanej przez fakt zawarcia go w kościele operują dwukrotnie częściej obojętni religijnie i niewierzący, aniżeli głębiej związani z religią i Kościołem. Częstotliwość powoływania się na tego typu argumentację maleje razem z podnoszeniem się granicy wieku nupturientów, przechodzeniem od środowisk wiejskich do bardziej zurbanizowanych. Jest ona także częściej udziałem kobiet. Mężczyźni natomiast wyprzedzają kobiety w powoływaniu się na nacisk partnera, rodziny bądź otoczenia. Częstotliwość tej argumentacji rośnie też razem z wiekiem narzeczonych i rosnącym stopniem urbanizacji środowiska zamieszkania. Przede wszystkim jednak wyznacza ją stopień

Tab. 16. Motywy zawierania ślubu kościelnego a podstawowe cechy strukturalne nupturientów

Wyszczególnienie		Uzasadnienie decyzji zawarcia ślubu kościelnego								
		Jestem katolikiem	Sakrament umacnia wiarę, zbliża do Boga	Nie wyobrażam sobie inaczej — wewnętrzna potrzeba	Tradycja, nacisk rodziny	Gwarancja trwałości związku	Chęć katolickiego wychowania dzieci	Nacisk partnera bądź otoczenia	Inne	Brak danych
Wiek	-18	50,0	21,4	21,4	—	25,4	—	—	7,1	7,1
	18-20	60,4	18,8	12,9	7,4	10,4	7,2	1,0	2,2	7,7
	21-24	65,5	15,8	12,2	9,7	5,4	5,1	1,1	1,4	5,7
	25-29	61,7	15,5	14,6	11,0	4,8	3,8	2,7	1,0	4,3
	30-34	63,6	12,1	4,5	15,2	7,8	1,5	3,0	1,5	6,1
	35-	66,7	14,2	14,3	4,8	4,8	14,3	4,8	—	—
Płeć	M	64,2	12,7	11,9	11,2	5,2	3,6	2,1	1,6	5,2
	K	63,3	19,5	13,2	8,2	7,6	6,6	0,8	1,5	6,3
Środowisko	wieś	63,3	20,2	13,8	4,7	6,7	4,3	0,9	2,0	2,0
	miasteczko	63,3	15,8	12,2	5,7	9,0	7,9	1,1	1,1	1,1
	miasto powiat.	65,2	15,0	12,4	12,4	5,5	7,5	1,2	1,8	1,8
	miasto wojew.	62,4	13,0	11,6	14,9	5,7	2,4	2,8	0,9	0,9
	Ogółem	63,5	16,3	12,7	9,6	6,5	5,2	1,5	1,5	5,8
W tym	Przed kursem	66,0	12,5	12,3	10,2	6,1	5,5	1,4	2,0	2,0
	Po kursie	61,0	20,2	13,1	8,9	7,1	4,9	1,6	1,0	2,0

zaangażowania światopoglądowego. O ile wierzący i praktykujący w zasadzie wcale nie operują tego typu motywacją, a niepraktykujący powołują ją sporadycznie, to obojętni religijnie, a szczególnie niewierzący, czynią to bardzo często, co jest rzeczą samą przez się zrozumiałą. Do ich uzasadnienia decyzji brania ślubu w kościele dochodzi jeszcze nacisk rodziców i tradycji rodzinnej, któremu nie chcą lub nie łatwo się przeciwstawić.

Rangę ślubu kościelnego wyznacza jednak świadomość stopnia uprawnień, jakie daje ślub cywilny. Chodzi tu oczywiście o prawa młodych do siebie po zawarciu

ślubu cywilnego. W pełnym przekonaniu 38,1% badanych młodzi faktycznie prawo to nabywają, bowiem ślub cywilny oznacza — ich zdaniem — pełnoprawny związek małżeński poparty sankcją państwową (6,5), gwarantującą stronom obopólne zabezpieczenie prawno-majątkowe (2,2). Stanowisku temu przeciwstawia się w zdecydowany sposób niemal 44% nupturientów powołujących się na sankcje religijne (14,9) i traktujących ślub cywilny jako czystą formalność nakazaną przez prawo państwowe, ale w żadnym przypadku nie uprawniającą kontrahentów do współżycia małżeńskiego. Gdybyśmy do tej kategorii wypowiedzi włączyli część niezdecydowanych, warunkujących np. owe „uprawnienia” wzajemnym porozumieniem partnerów, stopniem ich związania z religią czy zdolnością opanowania się i powstrzymania przed współżyciem, to otrzymamy najprawdopodobniej ok. 50-procentową grupę nupturientów, których przekonania na temat granicy uprawnień przysługujących młodym po zawarciu ślubu cywilnego są zgodne z zasadami etyki katolickiej. Nie wchodzimy tu w sferę faktycznych zachowań seksualnych, podejmowanych bądź nie podejmowanych po zawarciu związku cywilnego, aczkolwiek wydaje się, że granica dzieląca w tym zakresie postawy od realizowanych zachowań w zasadzie się zaciera.

Jakie czynniki różnicują omawiane tu stanowiska i poglądy? Zasadniczym z nich jest oczywiście wyznawany światopogląd a wśród wierzących stopień zaangażowania religijnego. Wszyscy więc niewierzący i prawie wszyscy (96,5%) obojętni religijnie niezależnie od tego, że zgłaszają chęć zawarcia ślubu kościelnego, uznają swe pełne prawo do współżycia małżeńskiego po ślubie cywilnym. W ich przekonaniu ślub cywilny nie tylko czyni młodych pełnoprawnymi małżonkami, ale jest też ze względów prawno-społecznych ważniejszy od ślubu kościelnego.

Wśród wierzących natomiast świadomość pełnych uprawnień małżeńskich dawanych jedynie przez ślub kościelny rośnie razem z pogłębianiem się ich zaangażowania religijnego, co znowu wydaje się przez się zrozumiałe. To oni głównie (zwłaszcza regularnie praktykujący) w uzasadnieniu swego stanowiska podają motyw zakazu religii i określają ślub cywilny mianem formalności prawnej pozbawionej nadprzyrodzonego charakteru. Motywy te nie są jednak dla wszystkich w pełni oczywiste lub wystarczająco uświadomione, skoro niemal połowa z tych, którzy wyrażają stanowisko zgodne z wyznawanym światopoglądem, nie popiera go żadnym uzasadnieniem. I to, im głębsze zaangażowanie religijne, tym częściej brak owego uzasadnienia. Wynika to albo z faktu oczywistości tej sprawy dla katolików, którzy nie widzą potrzeby jej motywowania, albo też łączy się ze strukturą wykształcenia części respondentów bardziej skłonnych aniżeli osoby o rosnącym poziomie wykształcenia do pomijania strony motywacyjnej zajmowanego stanowiska.

Warto tu jednak zauważyć, że niemała jest grupa katolików i to nawet regularnie praktykujących i przyznających się na innym miejscu do głębszych związków z religią, którzy wyrażają z gruntu obce doktrynie kościelnej stanowisko w przedmiotowej sprawie. Wśród głęboko wierzących tylko 2/3 nupturientów konsekwentnie hołduje przekonaniu o niedopuszczalności współżycia małżeńskiego po zawarciu ślubu

Tab. 17. Opinie na temat uprawnień seksualnych partnerów po ślubie cywilnym a podstawowe cechy strukt. nupturientów

Wyszczególnienie		Czy młodzi po ślubie cywilnym mają do siebie całkowite prawo?				Typy uzasadnień						
		Tak	Nie	Nie mam zdania	Brak odpowiedzi	Pozytywnych			Negatywnych			Brak uzasadnienia
						To już jest małżeństwo	Państwo daje to prawo	Ślub cywilny jest ważniejszy	Tego zakazuje religia	Ślub cywilny to tylko formalność	Ślub cywilny nie jest sakramentem	
Wyszkolenie	Podstawowe	22,7	56,6	9,7	11,0	9,1	3,0	0,8	18,0	6,9	9,7	52,5
	Zasadnicze zawodowe	34,9	42,8	13,5	8,8	19,2	6,9	2,2	16,2	10,4	7,4	37,7
	Średnie	43,0	41,2	11,4	4,4	25,4	7,6	2,9	13,1	11,2	9,7	30,1
	Wyższe	51,9	35,2	9,2	3,7	38,9	7,1	1,9	14,4	13,9	5,1	18,9
Środowisko zamieszkania	Wieś	27,4	55,4	9,7	7,5	16,1	3,8	1,1	17,2	11,4	10,1	40,3
	Miasteczko	32,4	43,2	17,6	6,8	19,3	4,7	2,2	17,6	10,8	8,6	36,7
	Miasto pow.	40,3	41,8	11,2	6,7	23,6	8,5	2,5	16,0	11,2	8,4	29,8
	Miasto wojew.	52,5	31,2	10,7	5,5	29,9	8,4	3,5	9,5	8,3	6,6	33,8
	Ogółem	38,1	43,7	11,5	6,7	22,1	6,5	2,2	14,9	10,4	8,5	35,4
W tym:	M	41,0	38,1	13,0	7,9	24,0	7,8	2,3	15,1	7,2	7,3	36,2
	K	35,7	48,4	10,2	5,7	20,5	5,4	2,2	14,6	13,3	9,6	34,4

cywilnego. Co piąty natomiast stoi na krańcowo odmiennym stanowisku, a co dziesiąty nie ma tu w pełni sprecyzowanego zdania.

Oczywiście, regularność podstawowych praktyk religijnych wyznacza w zasadniczym stopniu omawiane tu przekonania. Niemniej jednak zaskakuje fakt, że co czwarty z nupturientów systematycznie chodzących na msze i co szósty (17,2%) ze spowiadających się regularnie raz w miesiącu ujawnia stanowisko zupełnie obce chrześcijańskiemu pojmowaniu małżeństwa. Oznacza to albo daleko zaawansowany analfabetyzm religijny, albo świadome wypaczanie podstawowych norm moralności katolickiej, bądź wreszcie postępujący proces laicyzowania się poglądów na charakter związku małżeńskiego. Wydaje się, że niezależnie od laicyzowania się poglądów na charakter związku małżeńskiego, badanych charakteryzuje duży stopień niewiedzy religijnej, której towarzyszy chęć wypaczania doktryny, pobudzana osobistą

praktyką życiową i oddziaływaniem czynników zewnętrznych będących wyrazem tzw. ducha czasu.

Przeciwdziałanie kształtującym się w tych okolicznościach opiniom, a zapewne i zachowaniom, podejmowane ze strony kościelnej, okazuje się w pełni realne i skuteczne. Dobrze prowadzona akcja duszpasterska jest w stanie prostować owe wypaczenia i istotnie zmniejszać zasięg opinii i przekonań nie mieszczących się w ramach doktryny katolickiej. Dowodzą tego duże różnice punktów procentowych wyrażających odpowiedzi na pytanie ankiety, uzyskane od nupturientów przed rozpoczęciem przygotowania przedmałżeńskiego i po jego zakończeniu. Następuje tu — jak widać z tab. 18 — nie tylko korzystna z duszpasterskiego punktu widzenia zmiana poglądów, ale wzbogaca się w sposób prawidłowy ich motywacja bazująca na ich wiedzy i osobistym przekonaniu potrzeby i rangi sakramentu.

Do innych zmiennych niezależnych, wyznaczających charakter stanowiska w omawianej tu sprawie, należy poziom wykształcenia i stopień zurbanizowania środowiska zamieszkania. Podnoszącemu się poziomowi wykształcenia towarzyszy wyraźna tendencja do wzmacniania pełnoprawności ślubu cywilnego i nieliczenia się z katolickimi normami zachowań seksualnych. Tę samą prawidłowość wyznacza rosnący stopień urbanizacji środowiska zamieszkania respondentów. Poglądy i opinie nupturientów ekstremalnych grup wykształcenia i pochodzenia terytorialnego, uznających prawo młodych do współżycia po ślubie cywilnym, różnią się między sobą niemal w 100 procentach.

Mniejsze znaczenie ma w tym zróżnicowaniu stanowisk cecha płci a przede wszystkim wieku narzeczonych. Młodszy wiekiem badani i kobiety częściej ujawniają brak zdecydowanego stanowiska. W grupie wyrażających przekonanie o pełnoprawności ślubu cywilnego dominują mężczyźni (41,0%: 35,7), natomiast wśród respektujących stanowisko katolickie przeważają kobiety (48,4:38,1). One to dwukrotnie częściej aniżeli mężczyźni akcentują ów moment, że ślub cywilny stanowi tylko formalność, której musi się zadość uczynić z punktu widzenia prawa, ale który bynajmniej nie uprawnia partnerów do współżycia małżeńskiego.

Omawiana tu, zaznaczająca się laicyzacja poglądów na charakter związku małżeńskiego uwidacznia się również w tendencji przedłużania okresu dzielącego ślub cywilny od ślubu kościelnego. Podobnie jak w innych badaniach²¹, tak i tu ujawniono stałą tendencję zwlekania przez młodych — będących już po ślubie cywilnym — z pobłogosławieniem swego związku w kościele. Jedynie połowa par małżeńskich błogosławi swój związek w kościele niemal bezpośrednio po zawarciu ślubu cywilnego, to znaczy w tym samym lub następnym dniu, a 15,4% czyni to w ciągu jednego tygodnia. Biorąc pod uwagę konieczność zamówienia tzw. „kolejki” w USC w większości ośrodków miejskich i nierzadkie trudności z dostosowaniem obu terminów, można jedną i drugą grupę potraktować łącznie. Otrzymamy wówczas bardziej korzystne propozycje, a mianowicie 2/3 nowożeńców zawierających jedno-

²¹ Por. Adamski. *Rodzina nowego miasta* s. 102 n.

Tab. 18. Wyobrażenia na temat uprawnień seksualnych partnerów po ślubie cywilnym a stopień zaangażowania religijnego

Stopień zaangażowania religijnego	Czy młodzi po ślubie cywilnym mają do siebie całkowite prawo?				Typy uzasadnień						Brak uzasadnienia	
	Tak	Nie	Nie mam zdania	Brak odpowiedzi	Pozytywnych			Negatywnych				
					To już jest małżeństwo	Państwo daje to prawo	Ślub cywilny jest ważniejszy	Tego zakazuje religia	Ślub cywilny to tylko formalność	Ślub cywilny nie jest sakramentem		
Głęboko wierzący	19,3	62,6	10,0	8,1	9,1	3,6	0,8	19,6	14,2	11,2	41,5	
Wierzący i reg. praktyk.	28,7	52,5	12,8	6,3	16,0	4,8	1,7	16,9	13,0	11,0	36,6	
Wierzący i nieregularnie praktykujący	55,5	27,0	10,9	6,6	33,6	9,8	3,4	11,4	6,1	4,4	31,3	
Wierzący i niepraktykujący	69,0	12,7	12,7	5,6	40,8	14,1	2,8	5,6	1,4	4,2	31,1	
Obojętni religijnie	96,5	—	—	3,5	72,4	6,9	3,5	—	—	—	17,2	
Niewierzący	100,0	—	—	—	57,2	—	42,8	—	—	—	—	
Ogółem	38,1	43,7	11,5	6,7	22,1	6,5	2,2	14,9	10,4	8,5	35,4	
W tym	przed kursem	43,4	37,7	11,8	7,1	17,4	6,8	2,3	12,6	8,5	6,4	38,7
	po kursie	32,7	49,9	11,0	6,4	13,3	6,1	2,2	17,2	12,3	10,6	32,1

bądź wydłużania okresu dzielącego oba śluby. Rosnący poziom wykształcenia wyróżnia nowożeńców najmniej zwlekających z zawarciem ślubu kościelnego. Im wyższy poziom wykształcenia, tym częstsze przypadki zawierania ślubu kościelnego w tym samym lub następnym dniu po cywilnym albo w okresie jednego tygodnia i tym rzadziej ma miejsce przedłużanie tego okresu na kilka bądź kilkanaście miesięcy. Nie znaczy to bynajmniej, że badani o malejącym poziomie wykształcenia kwalifikują się przede wszystkim do grupy nie śpieszących się z błogosławieniem swego związku w kościele. Należą tu — jak powiedziano — przedstawiciele każdej z wyodrębnionych kategorii społeczno-środowiskowych. Rosnący poziom wykształcenia, któremu niewątpliwie towarzyszy wzrost świadomości religijnej dzięki przedłużającemu się okresowi katechizacji, sprzyja tu jednak — i to w znaczący statystycznie sposób — tendencji kształtowania omawianej praktyki na sposób zgodny z oczekiwaniami Kościoła.

Warto wreszcie zauważyć, że większość także i tych, którzy zwlekają z pobłogosławieniem swego związku w kościele hołduje przekonaniom o niedopuszczalności współżycia seksualnego już po ślubie cywilnym. Jedynie ci, którzy zgłaszają chęć zawarcia ślubu kościelnego po okresie rocznym lub nawet dłuższym od chwili zawarcia związku w USC, w zdecydowanej większości wyrażają przekonanie o takich uprawnieniach. To oni są przede wszystkim wyrazicielami stanowiska, że ślub cywilny czyni partnerów w pełni małżonkami, a dla małżeńsko-rodzinnego życia posiada nawet większe znaczenie aniżeli ślub kościelny.

Rodzi się pytanie, czy faktycznie są oni w wystarczającym stopniu świadomi sakramentalności związku, o który się ubiegają, tym bardziej że — jak zobaczymy niżej — przeważnie nie uznają także jego nierozzerwalności. Chcę się tu jednak znowu zastrzec, że to nie oni tylko wyrażają takie poglądy. Czterdzieści bowiem procent badanych zawierających ślub kościelny w najkrótszym możliwie czasie po cywilnym uznaje pełnoprawność partnerów do siebie po ślubie cywilnym i co dziesiąty z nich nie ma tu dokładnie wyrobionego stanowiska. Dane zawarte w tab. 20 i poprzednich świadczą więc o niemałych lukach w strukturze świadomości religijnej dorastającego do samodzielnego życia pokolenia katolików polskich. Luki te muszą być w ogólnym procesie odnowy religijno-moralnej wypełnione, a oddziaływania duszpasterskie realizowane w trakcie przygotowania przedmałżeńskiego świadczą (zob. tab. 18) o realnej możliwości ich wypełniania.

2. GRANICE UPRAWNIEN SEKSUALNYCH PRZEDMAŁŻEŃSKICH

Ujawnione wyżej opinie niemal 40-procentowej grupy nupturientów, wyrażające ich wewnętrzne przeświadczenie o pełnych uprawnieniach małżeńskich partnerów po zawarciu ślubu cywilnego, są tylko przedłużeniem ich stanowiska na temat życia seksualnego młodzieży w ogóle. Na innym bowiem miejscu proszono ich o wypowiedź, czy ludzie młodzi zakochani w sobie, ale nie związani żadnym węzłem małżeńskim, mają prawo do współżycia seksualnego. I otóż, gdy przedtem mieli oceniać

bardzo konkretne, wprost ich dotyczące sytuacje, ujawniali więcej powściągliwości aniżeli teraz, gdy w grę weszły sprawy o charakterze bardziej ogólnym, może jednorazowym, nie odnoszące się tak wyraźnie do ich obecnej osobistej sytuacji. Poczuli się tu o wiele mniej skrępowani a przez to o wiele bardziej tolerancyjni i zgodni w swych opiniach z utrzymującym się szeroko przekonaniem, że partnerzy do małżeństwa winni się poznać także i z tej strony.

Tu bowiem niemal co drugi z kandydatów do katolickiego małżeństwa ujawnia swe stanowisko z gruntu obce moralności chrześcijańskiej. Z pełną akceptacją katolickich zasad i norm regulujących zachowanie młodzieży i kandydatów do małżeństwa spotykamy się u zdecydowanej mniejszości badanych (38,2%). Stanowisko chwiejne prawie 6-procentowej grupy i pominięcie tego pytania milczeniem przez 8,4% badanych należy bowiem interpretować raczej jako niekorzystne z punktu widzenia chrześcijańskiej moralności.

Jakie cechy strukturalne odgrywają zasadniczą rolę w kształtowaniu stanowiska obcego doktrynie katolickiej, a jakie do niego zbliżają?

Opinie bliższe stanowisku Kościoła wyrażają respondenci o obniżającym się

Tab. 20. Okres dzielący ślub kościelny od cywilnego a przekonania nupturientów o uprawnieniach seksualnych po ślubie cywilnym

Okres dzielący ślub kościelny od cywilnego	„Czy młodzi po ślubie cywilnym mają do siebie całkowite prawo?”					Typy uzasadnień							
	Tak	Nie	Nie mam zdania	Brak odpowiedzi	Razem	Pozytywnych			Negatywnych				Brak uzasadnienia
						To już jest małżeństwo	Państwo daje to prawo	Ślub cywilny jest ważny	Tego zakazuje religia	Ślub cywilny to tylko formalność	Ślub cywilny nie jest sakramentem		
1-2 dni	40,3	43,1	9,6	7,0	100,0	14,0	6,9	2,8	14,7	11,0	8,8	32,2	
Ok. 1 tygodnia	38,3	44,4	12,7	4,6	100,0	14,6	7,0	1,8	16,4	9,1	7,6	35,0	
Ok. 1 miesiąca	32,2	44,2	18,4	5,2	100,0	10,1	5,2	4,1	14,2	10,9	7,9	40,5	
Ok. 2 miesięcy	36,0	48,8	11,7	3,5	100,0	11,6	14,0	1,2	14,0	10,5	10,4	37,7	
Ok. 1 roku	47,7	38,0	11,2	3,1	100,0	12,2	3,1	2,0	19,4	9,2	11,2	31,7	
Ponad 1 rok	60,0	24,0	8,0	8,0	100,0	20,0	—	20,0	8,0	—	4,0	32,0	
Nie wiem	34,4	40,6	18,7	6,3	100,0	21,9	4,7	—	17,2	14,1	9,4	26,5	
Brak danych	31,9	45,1	8,2	14,8	100,0	7,1	4,4	0,5	12,6	9,3	6,6	53,9	
Ogółem	38,1	43,7	11,5	6,7	100,0	22,1	6,5	2,2	14,9	10,4	8,5	35,4	

wieku i poziomie wykształcenia, malejącym stopniu urbanizacji środowiska zamieszkania a przede wszystkim pogłębiającym się stopniu zaangażowania religijnego. Są to — jak widać — te same czynniki, których wpływ na świadomość rangi ślubu cywilnego i związane z tym uprawnienia seksualne partnerów ukazano wyżej. Tu jednak siła ich oddziaływania jest zdecydowanie większa. Większe bowiem różnice procentowe dzielą grupy respondentów zakwalifikowanych do wspólnej rubryki wypowiedzi a znajdujących się na przeciwstawnych jej krańcach.

Pomijając dalszą analizę związków stopnia poprawności religijno-moralnej wyrażonego tu stanowiska z cechami strukturalnymi badanych, trzeba jednak zwrócić uwagę na stosunkowo szerokie upowszechnienie się wśród wierzących i regularnie praktykujących katolików przekonań zupełnie obcych wyznawanemu przez nich światopoglądowi. Jeśli bowiem niemal co czwarty z badanych kwalifikujący się na innym miejscu do grupy głęboko wierzących i spełniających gorliwie praktyki religijne oraz częściej niż co trzeci rezygnujący w samookreślaniu się światopoglądowym z owego przysłówka „głęboko” (wierzący) z całym przekonaniem aprobują stanowisko z gruntu obce doktrynie katolickiej (niemała ich część nie ma tu żadnego stanowiska), to fakt ten musi budzić z duszpasterskiego punktu widzenia niepokój²². Nie idzie tu bowiem o mniej czy bardziej „odstające” od normy zachowania będące wynikiem ludzkiej słabości, ale o świadome i ugruntowane przekonania, którym niewątpliwie towarzyszą owe zachowania.

Tab. 21. Opinie na temat współżycia seksualnego narzeczonych a wiek, płeć i wykształcenie nupturientów

Czy uważa Pan(i) za dopuszczalne współżycie seksualne narzeczonych?	Wiek						Płeć		Wykształcenie				Ogółem
	-18	18-20	21-24	25-29	30-34	35-	M	K	Podstaw.	Zasadnicze zawod.	Średnie	Wyższe	
Tak	28,6	33,9	49,9	54,1	63,7	49,8	53,9	42,4	27,6	43,8	53,9	65,3	47,6
Nie	50,0	51,5	37,4	30,4	19,7	50,2	30,6	44,9	49,7	39,1	36,1	26,4	38,2
Nie mam zdania	14,3	4,7	5,7	7,4	3,0	—	6,7	4,9	3,9	6,8	5,6	6,0	5,8
Brak odpowiedzi	7,1	9,9	7,5	8,1	13,6	—	8,8	7,8	18,8	10,3	4,4	2,3	8,4
Razem	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100

²² Przeprowadzone przez autora przed paru laty badania wśród studentów jednej z wyższych uczelni Krakowa przyniosły jeszcze bardziej alarmujące wyniki. Otóż aż 61,8% badanych wówczas studentów opowiada się za współżyciem seksualnym zakochanych w sobie chłopców i dziewcząt, przy czym 44,3% z nich określa się na innym miejscu jako w pełni zaangażowani katolicy. Por. F. Adamski. *Aspiracje kulturalne, postawy społeczno-polityczne i światopoglądowe studentów I roku*. „Dydaktyka Szkoły Wyższej” 1971 nr 4 s. 215.

Uzyskany w badaniach materiał znowu dowodzi nie tylko potrzeby nauczania w tym zakresie, wykazując szczególnie słabe punkty i luki w strukturze świadomości etyczno-moralnej młodych katolików, ale też jednocześnie wskazuje na realne szanse prostowania wypaczonych opinii i stanowisk. Także i w tym przypadku nupturienti, którzy już przeszli przez nauki czy wykłady przedślubne istotnie różnią się w swych poglądach od udzielających odpowiedzi przed rozpoczęciem owego etapu kościelnego nauczania przedmałżeńskiego. Ten pozytywny wpływ obejmuje właśnie ową grupę głębiej zaangażowanych i regularnie praktykujących młodych ludzi, dla których właściwej formacji może braknąć poszerzonej i pogłębionej argumentacji ze strony szkolnego katechety. Dobrze prowadzone nauczanie przedślubne (może tylko w tym przypadku spóźnione) jest w stanie uświadomić rangę grzechu nieczystości, przekonać o większej perspektywie późniejszych nieporozumień w małżeństwie, ukazać konsekwencje dla obu stron, gdy nie dochodzi do małżeństwa, a także — choć w mniejszym stopniu — uświadomić, że dobre poznanie się narzeczonych nie musi oznaczać poznania stopnia poprawności doboru fizycznego. Przy każdym z powyższych typów uzasadnień zajmowanego przez nupturientów stanowiska widoczne są ilościowe korzystne zmiany wywoływane nauczaniem przedmałżeńskim.

A jaką w ogóle argumentacją operują badani przyjmujący czy odrzucający normy etyki katolickiej w omawianej tu sferze ludzkich zachowań? Które spośród wielu możliwych uwarunkowań i cech społeczno-demograficznych i jaką rolę odgrywają w wewnętrznej strukturze tej argumentacji? Dla jasnego ukazania tej problematyki zestawiono obok siebie dwa typy uzasadnień adekwatnych dla dwu przeciwstawnych sobie stanowisk.

Akceptujący w pełni normy moralności chrześcijańskiej motywują swe stanowisko świadomością grzechu (10,2%), przyszłymi nieporozumieniami w małżeństwie (4,4), obawą odejścia partnera-mężczyzny (4,2) lub wreszcie konsekwencjami wynikającymi dla obu stron, gdy nie dochodzi do małżeństwa (2,9). Natomiast zwolennicy pełnej swobody seksualnej narzeczonych wyznają przede wszystkim potrzebę wzajemnego poznania się partnerów (24,4), bądź odwołują się do tzw. praw miłości, którego konsekwencją jest prawo młodych do siebie (9,9). Współżycie seksualne odgrywa w tych warunkach ważną rolę jako czynnik umacniania tej miłości.

Rzecz znamienna, że jeśli świadomość potrzeby wzajemnego poznania się partnerów narasta — i to w zdecydowany sposób — razem z wiekiem respondentów i podnoszącym się poziomem wykształcenia oraz rosnącym stopniem urbanizacji środowiska zamieszkania, o tyle uprawnienia seksualne młodych, bazujące na ich obojętnej miłości podnoszą głównie najmłodszy nupturienti. Ale ważniejszym jednak od wieku wyznacznikiem tych poglądów jest tu znowu poziom wykształcenia. Wzrastającemu wykształceniu towarzyszy w sposób jednoznaczny narastające przekonanie, że „miłość daje młodym prawo do siebie”. Przekonanie to wyraża 3,6% respondentów z najniższym wykształceniem, 6,6% z zasadniczym zawodowym, 11,9% ze średnim i aż 22,2% z wyższym wykształceniem. Owej konieczności wzajemnego poznania się partnerów dzięki współżyciu seksualnemu są też bardziej świadomi nupturienti zaan-

gażowani religijnie a przede wszystkim obojętni religijnie i niewierzący. Tu zależność od stopnia zaangażowania religijnego jest chyba najbardziej wyraźna. Dla nich też przede wszystkim jest oczywiste prawo do współżycia młodych „jeśli się naprawdę kochają”, w ich też głównie przekonaniu jest to jedna z dróg umacniania miłości.

W strukturze uzasadnień negatywnych uwidacznia się ów czynnik zaangażowania światopoglądowego przede wszystkim przy świadomości grzechu nieczystości. Nie odgrywa on jednak tak dużej roli, jak można by tego oczekiwać. Jego ranga w strukturze tego typu motywacji rośnie też razem z obniżającym się wiekiem nupturientów, dwukrotnie częściej jest też uświadamiana sobie przez kobiety niż przez mężczyzn. Mieszkańcy środowisk wiejskich i małomiasteczkowych włączają go zdecydowanie częściej do ogólnej struktury motywacji aniżeli badani z środowisk w pełni zurbanizowanych.

Tab. 22. Opinie na temat współżycia seksualnego narzeczonych a stopień zaangażowania religijnego małżonka

Stopień zaangażowania światopoglądowego		Uważają współżycie seksualne narzeczonych za:				Typ uzasadnień							
						Pozytywnych			Negatywnych				
		Dopuszczalne	Niedopuszczalne	Nie mają zdania	Brak odpowiedzi	Trzeba się poznać	„Jeśli się kochają...”	„To umacnia ich miłość”	Grzech	Nieporozumienia w małżeństwie	Obawa odejścia partnera	Konsekw. gdy nie dochodzi do amażenstwa	Brak uzasadnienia
Głęboko wierzący	22,9	55,5	7,4	14,2	9,9	5,3	1,0	15,3	8,1	4,6	2,5	53,3	
Wierzący i regularnie praktykujący	37,5	47,3	6,5	8,7	17,7	9,1	1,9	12,6	4,5	5,4	3,9	44,9	
Wierzący nieregularnie praktykujący	69,8	20,6	4,4	5,2	38,2	13,1	5,5	5,4	2,2	3,1	2,0	30,5	
Wierzący, a nie praktykujący	83,1	9,9	2,8	4,2	43,7	12,7	8,4	2,8	1,4	—	—	31,0	
Obojętni relig.	93,0	3,5	—	3,5	48,7	20,7	20,7	—	3,5	—	—	6,9	
Niewierzący	85,7	4,3	—	10,0	85,7	—	—	—	14,3	—	—	—	
Ogółem	47,6	38,2	5,8	8,4	24,4	9,9	3,4	10,2	4,4	4,2	2,9	40,6	
W tym	przed kursem	52,9	32,3	5,1	9,7	26,0	10,2	3,3	7,6	2,4	3,2	2,6	44,7
	po kursie	42,3	44,2	6,4	7,1	22,8	9,6	3,5	12,8	6,3	5,3	3,1	36,6

Trzeba tu wreszcie dodać, że najważniejszym czynnikiem uświadomienia sobie rangi grzechu nieczystości jest spowiedź. Jej częstotliwość ma zdecydowany wpływ na miejsce grzechu w ogólnej strukturze motywacji przeciwstawiającej się współżyciu seksualnemu młodzieży. Spowiadający się 1 raz w miesiącu akceptują ów moment w 25,5%; odprawiający spowiedź co parę miesięcy zwracają nań uwagę w 14,5% przypadków, ci zaś, którzy spowiadają się raz w roku — tylko 3,6%. Wynikające stąd wnioski duszpasterskie są chyba oczywiste.

Ale chcemy tu znowu podkreślić, że poszczególne praktyki religijne — w tym częsta praktyka spowiedzi — nie eliminują z świadomości badanych przekonań i opinii zupełnie obcych wyznawanej i praktykowanej przez nich religii. Należy bowiem zauważyć, że tylko 62,4% respondentów praktykujących comiesięczną spowiedź, 52,8% regularnie chodzących do kościoła i 55,5% określających się mianem głęboko wierzących i regularnie praktykujących wyraziło jednoznacznie zgodną z doktryną Kościoła opinię w przedmiotowej sprawie. Dalsze wnioski — zarówno co do związków określonego stopnia zaangażowania religijnego i regularności praktyk z hołdowanymi przekonaniami w interesującej nas dziedzinie, jak też co do potrzeby wzmoczonego oddziaływania duszpasterskiego — narzucają się tu same przez się.

3. STOSUNEK DO KATOLICKIEJ NORMY NIEROZERWALNOŚCI ZWIĄZKU MAŁŻEŃSKIEGO

Ostatnią płaszczyzną, na której dochodzono stopnia zgodności modeli środowiskowych małżeństwa posiadanych przez zawierających sakralny związek małżeński z katolickim modelem normatywnym, była sprawa trwałości i nierozzerwalności małżeństwa. Jako jednej z najważniejszych cech — jeśli tak można wartościować — czy też przymiotów katolickiego modelu małżeństwa, sprawie tej poświęcono w badaniach szczególne miejsce. Dalszą tego przyczyną jest fakt ustawicznego wzrostu stopy rozwodów w naszym kraju, w kształtowaniu której także katolicy mają nie mały udział. Można bowiem szacować, że na owe 12% małżeństw nie wytrzymujących próby²³, co najmniej połowę stanowią związki pobłogosławione w kościele. Warto bowiem przypomnieć, że ok. 75—80% wszystkich związków zawieranych w USC błogosławi się potem w Kościele.

Nieobojętą więc z duszpasterskiego punktu widzenia jest sama koncepcja małżeństwa akceptująca bądź wykluczająca jego rozwiązalność. Jeśli bowiem okaże się, że kandydaci do katolickiego małżeństwa z góry zakładają możliwość rozwiązania związku, to rodzi się pytanie, czy i w jakim zakresie mają prawo do otrzymania sakramentu małżeństwa, czy spełniają niezbędne wymogi, aby ów sakrament przyjąć w sposób ważny. Nie jest zadaniem socjologa odpowiedzieć na to pytanie, może on jednak dostarczyć teologii pastoralnej немало materiału ułatwiającego rozstrzygnię-

²³ Por. E. Rosset. *Rozwody*. „Więź” 1973 nr 1 s. 3—25.

cie problemu, duszpasterstwu natomiast ukazać zakres zjawiska i wskazać na te aspekty oddziaływania, które rokują najbardziej realne szanse powodzenia.

Rozkład odpowiedzi na odnośne pytanie ankiety przedstawia tab. 23. Uświadamia nam ona rangę zagadnienia i rozmiar potrzeby duszpasterskiego oddziaływania. Skoro bowiem tylko ok. 60% przygotowujących się do zawarcia ślubu kościelnego stoi na stanowisku głoszonym przez Kościół i stanowiącym nieodłączny element sakramentalności małżeństwa, to znaczy że owa ranga zagadnienia jest wysoka.

Tab. 23. Opinie na temat nierozzerwalności związku małżeńskiego a wykształcenie i stopień zaangażowania religijnego nupturientów

Wyszczególnienie		Uważają małżeństwo za:					Razem
		Stanowczo nierozzerwalne	Rozzerwalne wyjątkowo	Rozzerwalne bez trudności	Nie mają zdania	Brak odpowiedzi	
Wykształcenie	Podstawowe	72,4	4,7	1,1	17,1	4,7	100,0
	Zasadnicze zawodowe	67,7	16,5	0,3	15,4	2,1	100,0
	Średnie	57,5	30,0	1,4	10,2	0,9	100,0
	Wyższe	44,9	45,8	4,2	4,2	0,9	100,0
Zaangażowanie światopoglądowe	Głęboko wierz. i regul. praktykujący	80,2	7,9	0,3	9,6	2,0	100,0
	Wierzący i regul. praktykujący	66,0	19,7	0,6	11,7	2,0	100,0
	Wierz. ale nieregul. praktykujący	48,6	34,4	1,9	13,5	1,5	100,0
	Wierz. lecz nie praktykujący	33,8	36,7	5,6	23,9	—	100,0
	Obojętni religijnie	20,7	48,3	10,3	17,2	3,5	100,0
	Niewierzący	14,3	71,4	14,3	—	—	100,0
Ogółem		61,1	23,3	1,3	12,4	1,9	100,0
W tym	przed kursem	58,0	24,5	1,5	14,1	1,9	100,0
	po kursie	63,8	22,1	1,1	11,2	1,8	100,0

Urosła ona jeszcze bardziej, gdy okaże się, że zmiana stanowiska bynajmniej nie dokonuje się w pożądanym sposobie pod wpływem krótkotrwałego przedmałżeńskiego nauczania kościelnego. Wprawdzie zmienia ono postawy nupturientów w sposób oczekiwany przez Kościół, nie czyni tego jednak na skalę rzeczywistych potrzeb. W stosunku do pozytywnych zmian opinii dotyczących uprawnień seksualnych narzeczonych czy młodych po zawarciu ślubu cywilnego, skala postępu w kierunku zgodnym z nauką Kościoła jest w tym przypadku znacznie mniejsza. Nieznacznie tylko (11,2 wobec 14,1%) zmniejsza się grupa nie mających zdecydowanego stano-

wiska w sprawie słuszności katolickiej koncepcji nierozzerwalności związku, minimalnie też spada procent tych, którzy po skończonym przygotowaniu przedmałżeńskim rezygnują z dawnego stanowiska dopuszczającego wyjątkowo rozerwalność niefunkcjonalnego związku (22,1 wobec 24,5).

Jakie przede wszystkim zmienne niezależne warunkują charakter omawianej tu postawy oraz dokonujące się jej powolne przeobrażenia?

Oczywiście, że stopień zaangażowania światopoglądowego odgrywa w tym względzie najważniejszą rolę. Niezależnie od tego, że tylko 4/5 głęboko wierzących i regularnie praktykujących katolików w pełni akceptuje stanowisko Kościoła w odniesieniu do trwałości małżeństwa, fakt pogłębiania się stopnia zaangażowania religijnego jest równoznaczny z coraz dalej idącą akceptacją stanowiska Kościoła broniącego nierozzerwalności związku małżeńskiego. Wyznawany światopogląd i stopień związania z religią wyrażający się w pełnieniu praktyk religijnych — przede wszystkim praktyk niedzielnych — jest tu zasadniczym kryterium wyznaczającym linię podziału na zbliżających i oddalających się od katolickiego modelu dozgonnie trwałego małżeństwa. O ile bowiem dla 85% niewierzących możliwość rozerwania związku stanowi integralny element ich koncepcji małżeństwa, o tyle dla ponad 80% głęboko zaangażowanych katolików cecha nierozzerwalności małżeństwa nie podlega żadnemu zakwestionowaniu.

Czynnikiem wyraźnie różnicującym omawiane tu poglądy jest też poziom wykształcenia nupturientów. Prawidłowość zaznaczająca się w odniesieniu do innych omawianych już aspektów czy elementów modelowych jest także i tu jednoznaczna. Rosnącemu poziomowi wykształcenia towarzyszy wyraźnie odchodzenie od katolickiej normy nierozzerwalności małżeństwa. Badani o najniższym poziomie wykształcenia stanowią stosunkowo najbardziej liczną grupę akceptujących normę nierozzerwalności (72,4%), wyjątkowo tylko dopuszczają rozwód (5,8), ale też najczęściej nie mają w tym zakresie w pełni ukształtowanego poglądu (17,1). Wszystkie te propozycje ulegają jednokierunkowym — w znaczeniu niekorzystnym dla katolickiego pojmowania — zmianom w miarę rosnącego poziomu wykształcenia.

Stanowisko kobiet i mężczyzn nie ulega przy tym żadnemu zróżnicowaniu i to bez względu na ich poziom wykształcenia, stopień zaangażowania światopoglądowego, gorliwość w pełnieniu podstawowych praktyk religijnych czy przynależność do określonej kategorii wieku. Wiek w niewielkim zakresie, ale jednoznacznie różnicuje poglądy mężczyzn i kobiet na temat trwałości związku małżeńskiego. Przechodzenie do starszych kategorii wieku oznacza systematyczne — aczkolwiek niezbyt duże zakresowo — odchodzenie od wymaganego przez normy katolickie stanowiska (najmłodszy nupturient akceptuje w 71,5% nierozzerwalność małżeństwa, najstarsi zaś w 60,3%).

To samo należy też powiedzieć o związku omawianej tu postawy z charakterem środowiska zamieszkania badanych. Rosnący stopień urbanizacji sprzyja w jednoznaczny sposób stopniowemu odchodzeniu od stanowiska Kościoła nie dopuszczającego rozwodów. Mieszkańcy wsi akceptują to stanowisko w 67,8%, badani z śro-

dowisk małomiasteczkowych w 62,9%, miast powiatowych w 59,1% i miast wojewódzkich w 52,6%. Korelacja odpowiedzi na pytanie ankiety o nierozzerwalność małżeństwa z zawodem i charakterem wykonywanej pracy dodatkowo potwierdza tę prawidłowość i jednocześnie pozwala wyciągnąć wniosek mówiący o najszerszej akceptacji katolickiego stanowiska przez rolników (74,6) i pracowników rzemiosła (73,2). Na następnych pozycjach znajdują się kolejno: pracujący w usługach (69,1), robotnicy (63,6), urzędnicy (59), inżynierowie i technicy (55,6), służba zdrowia (47,1) oraz wolne zawody (33,3) i nauczyciele (29,1).

Warto tu jeszcze zauważyć, że poglądy na trwałość związku małżeńskiego korelują ze stanowiskiem w sprawie uprawnień seksualnych narzeczonych i partnerów po zawarciu ślubu cywilnego. Akceptacja tych uprawnień idzie w parze ze stanowiskiem dopuszczającym rozwiązalność małżeństwa. Badani opowiadający się przeciw współżyciu seksualnemu przed ślubem kościelnym stosunkowo częściej stają też na stanowisku broniącym nierozzerwalności małżeństwa.

Jaką argumentacją operuje się w uzasadnieniu stanowiska broniącego trwałości związku małżeńskiego? Najczęściej (38,3%) powtarza się uzasadnienie bazujące na potrzebie bycia konsekwentnym: „Nie po to się żenię, żeby potem się rozwodzić”. Operują nim przede wszystkim najmłodszy nupturienci angażujący w swój związek pełnię dobrej woli i postanowienie dzielenia z partnerem wszystkiego, co przyniesie życie. Tego rodzaju świadomość systematycznie słabnie razem z wiekiem, a na jej miejsce wysuwa się взгляд na dobro dzieci. Także rosnący poziom wykształcenia wzmacnia ten typ argumentacji.

Drugie i liczące się miejsce w argumentacji za trwałością małżeństwa zajmują względy religijne (23,4%). Czynniki ten — podobnie jak i poprzedni — słabnie razem z wiekiem i w obu ekstremalnych grupach wieku otrzymujemy wielkości procentowe o dwukrotnej różnicy. Także i w tym przypadku rosnący poziom wykształcenia sprzyja upowszechnieniu tej argumentacji. Pozostałe cechy strukturalne nie różnicują wyraźnie typu motywacji, jedynie głębiej zaangażowani religijnie częściej podają взгляд na normę religijną. Uderza tu jednak prawie zupełne niedostrzeżenie konsekwencji rozerwalności małżeństwa dla dobra dzieci (1,1), dobra partnera (3,1) czy ładu społecznego (0,4). A jest to przecież argumentacja, na jakiej winno się zasadzać oddziaływanie duszpasterskie.

Opowiadający się za dopuszczalnością rozwodów wysuwają przede wszystkim alkoholizm jednego z partnerów (30,3), niedobór charakterów (26,1), zdradę małżeńską (6,1) czy wreszcie brak potomstwa (5,9). Nasilenie każdego z tych motywów idzie w parze z wiekiem i rosnącym poziomem wykształcenia; zdradę czterokrotnie częściej akcentują mężczyźni niż kobiety, podają ją przede wszystkim badani o malejącym poziomie wykształcenia, natomiast okoliczność niedoboru charakterów bardziej podkreśla się razem z rosnącym poziomem wykształcenia. Podobnie i pijaństwo jednej ze stron wysuwa się tym częściej, im wyższy poziom wykształcenia posiada odpowiadający. Brak dzieci jako motyw rozerwalności związku dorównuje

częstotliwością występowania zdradzie małżeńskiej i w zasadzie nie różnicują go żadne cechy strukturalne badanych.

Tab. 24. Struktura motywacji za i przeciw rozerwalności małżeństwa

Wysztalcenie	Motywy za nierozewalnością					Motywy za rozerwalnością			
	Nie po to się żenię...	Względy religijne	Wzgląd na dobro partnera	Wzgląd na dobro dzieci	Wzgląd na dobro społ.	Pijaństwo partnera	Niedobór charakterów	Zdrada	Brak dzieci
Podstawowe	31,2	18,3	1,1	3,2	0,4	14,6	23,1	14,6	4,9
Zasadn. zawodowe	38,1	24,9	1,7	1,4	1,5	24,7	24,4	11,2	2,0
Średnie	41,4	24,3	3,2	2,8	0,8	32,4	24,5	4,3	2,7
Wyższe	42,3	24,4	4,8	4,1	4,1	33,1	33,0	2,1	3,0
Ogółem	38,3	23,4	1,1	3,1	0,4	30,3	26,1	6,1	5,9

ROZDZIAŁ IV

KONCEPCJA MAŁŻEŃSTWA I PARTNERA W MAŁŻEŃSTWIE

1. WYOBRAŻENIA O IDEALNYM PARTNERZE

W jakim stopniu narzeczeni znają się wzajemnie, które cechy i zalety znajdują szczególnie uznanie i stanowią o tzw. atrakcyjności partnera, jaką rolę w doborze partnera odgrywają rodzice bądź to przez służenie radami i wywieranie nacisku, bądź przez pociąganie żywym przykładem własnego małżeństwa?

Zdając sobie w pełni sprawę z wagi powyższych elementów w kształtowaniu późniejszych sytuacji życia małżeńskiego i rodzinnego, proszono badanych o odpowiedź na kilka otwartych pytań, obejmujących w sposób wystarczająco szeroki ową problematykę. Mieli oni zatem wyliczyć najważniejsze zalety i wady partnera, odpowiedzieć czy ewentualne wady są kiedykolwiek przedmiotem wspólnej refleksji lub nawet dyskusji w gronie rodzinnym i koleżeńskim, czy pozostawiają — i jaką — szansę rodzicom w krytycznej refleksji nad kandydatem, co z życia małżeńskiego i rodzinnego ojca i matki chcieliby przenieść do własnego małżeństwa.

Zebrany tą drogą materiał mówi o dużym stopniu dojrzałości refleksji przedmałżeńskiej cechującej dziewczęta i chłopców przygotowujących się do małżeństwa. W wyobrażeniach bowiem o swym partnerze nupturienti wysuwają na czoło nie cechy i właściwości związane z posiadaniem dóbr materialnych bądź możliwościami ich zdobywania dzięki posiadaniu zawodu, wykształcenia czy nawet zaradności życiowej. Wszystkie zalety i możliwości charakterystyczne dla tradycyjnego modelu

atrakcyjnego partnera ustępują cechom charakteru w ścisłym tego słowa znaczeniu oraz tzw. cechom małżeńsko-rodzinnym, jak opiekuńczość, wierność, dbałość o partnera i wyrozumiałość dla niego. Trzecią obok nich liczącą się grupę stanowią tzw. cechy życiowe, jak pracowitość, gospodarność i zaradność życiowa. Walory zewnętrzne partnera, towarzyskość i cechy intelektualne, a także i zaangażowanie religijne, zajmują dalsze miejsca w charakteryzowaniu przyszłego męża czy żony²⁴.

Rodzi się więc pytanie czy badani dali wierną charakterystykę swych przyszłych współmałżonków, czy też ujawnili tu swe wyobrażenia o idealnym współmałżonku przenosząc je na wybranego chłopca czy dziewczynę. Wydaje się, że ma tu właśnie miejsce owa projekcja cech charakterystycznych dla uznawanego za „idealny” model męża czy żony na swego partnera, którego darzy się miłością i chciałoby się w nim znajdować uosobienie tego modelu.

Niezależnie od znanych prawideł w psychologii rozwojowej i psychologii wieku dorastania za sugerowaną tu interpretacją w dostrzeganiu poszczególnych zalet-walorów przemawiają także niektóre zależności od cech strukturalnych respondentów. I tak np. cechy charakteru tym częściej są akcentowane z im młodszą grupą nupturientów mamy do czynienia (w grupach ekstremalnych 47,0 wobec 71,4%). Wiadomo przecież, że rozwój młodego człowieka pod tym względem dokonuje się z biegiem lat. Podobnie rzecz się ma z tzw. cechami i walorami małżeńsko-rodzinnymi czy intelektualnymi, tym rzadziej ujawnianymi, im starsi wiekiem są nupturienti. To samo trzeba powiedzieć o braku nałogów picia i palenia — coraz rzadziej dostrzeganej zalecie w starszych i najstarszych grupach narzeczonych. Natomiast tzw. zalety życiowe, to znaczy pracowitość, zaradność — uświadamiają sobie przede wszystkim bardziej dojrzały (starsi) respondenci.

Wyraźnie ów model różnicują poziom wykształcenia i płeć nupturientów. Razem z podnoszącym się poziomem wykształcenia częściej dostrzega się u partnera zalety i cechy charakteru, walory rodzinne, zaradność życiową, cechy zewnętrzne, a przede wszystkim walory intelektualne. Niektóre z nich (cechy małżeńsko-rodzinne i zewnętrzne) nie mają przecież nic wspólnego z wykształceniem, są jedynie w wyższym stopniu przez ludzi wykształconych uświadamiane sobie i częściej przez nich włączane do zestawu cech i zalet idealnego partnera. Cecha religijności jest w tym układzie coraz rzadziej dostrzegana, niezależnie od tego że w ogóle znajduje się na samym końcu szerokiej gamy zalet i walorów wiązanych z idealnym obrazem przyszłego współmałżonka.

Jak to potwierdza doświadczenie życiowe, kobiety zdecydowanie wyprzedzają mężczyzn w swych oczekiwaniach koncentrujących się wokół zalet rodzinnych i cech charakteru przyszłego małżonka, w co należy włączyć także pragnienie, aby był bez nałogów. One też częściej akcentują walory towarzyskie partnera, podczas gdy męż-

²⁴ Daleko zbliżony układ pożądanego partnera w małżeństwie tzw. idealnego męża i żony, ujawniły ogólnopolskie badania Łobodzińskiej, zrealizowane wśród młodzieży miast i wsi w r. 1971 za pośrednictwem sieci ankieterów OBOP (*Seks w socjologicznych badaniach rodziny* s. 191).

Tab. 25. Pozytywne wyobrażenia i cechy dostrzegane u partnera a wykształcenie i płeć nupturientów

Wykształcenie	Akcentują u partnera cechy i walory									Nie wiem	Brak odpow.	
	Charakter	Małżeńsko-rodzinne	Życiowe	Zewnętrzne	Towarzystwowe	Intelektualne	Brak nałogów	Religijność	Bogactwo, intratny zawód			
Podstawowe	41,2	26,0	9,9	9,7	10,2	3,0	6,6	8,3	—	6,1	22,1	
Zasadn. zawod.	46,5	32,7	19,9	12,8	11,5	7,2	6,4	5,6	0,5	6,1	15,1	
Średnie	56,8	47,9	23,9	13,2	12,2	9,7	6,4	5,8	0,3	2,3	1,4	
Wyższe	61,1	51,4	21,3	19,0	6,0	21,3	4,6	3,2	0,5	—	6,0	
Ogółem	51,3	39,9	19,8	13,0	11,0	8,9	6,2	5,9	0,3	3,9	13,4	
W tym	M	48,2	35,6	23,1	18,8	9,4	9,4	1,8	5,0	0,4	4,5	14,6
	K	54,3	44,0	17,0	8,1	12,4	8,6	10,0	6,7	0,3	3,3	12,0

czyźni ponad dwukrotnie częściej zwracają uwagę na cechy zewnętrzne oraz zaradność życiową w sensie pracowitości i gospodarności swych wybrank. Warto zaraz zauważyć, że akcentowanie u narzeczonej cechy pracowitości i gospodarności nie jest bynajmniej uzależnione od typu środowiska zamieszkania. Cecha ta łączona dawniej głównie w środowiskach wiejskich z idealnym obrazem kobiety-zony i gospodyni, uświadamiana i akcentowana jest obecnie na równi w każdym typie środowiska bez względu na jego stopień urbanizacji. Co więcej, mężczyźni wywodzący się ze środowisk miejskich mają w tym zakresie nawet większe wymagania aniżeli poszukujący żon mieszkańcy wsi. Badani z środowisk miejskich także akcentują częściej cechy charakteru oraz walory małżeńsko-rodzinne przyszłego partnera w małżeństwie, w miarę natomiast obniżania się stopnia urbanizacji środowiska częściej do głosu dochodzą wymagania związane z religijnością partnera i nieposiadaniem przezeń nałogów.

Środowiska wiejskie i małomiasteczkowe są w szczególności wyczułone na owe nałogi. Jest to bowiem jedyna sytuacja, gdzie wyliczając dostrzegane u partnera najważniejsze wady i braki, w miarę obniżania się stopnia urbanizacji środowiska, akcentuje się ze wzmożoną częstotliwością nałogi partnera. Nie znaczy to przecież, że małe społeczności lokalne w szczególności sposób obfitują w nałogowych pijaków czy palaczy bądź narkomanów; jest natomiast dowodem malejącego uczulenia i rosnącego zobojętnienia wobec tych plag społecznych w miarę postępującej urbanizacji środowiska. Drugim łączącym się z typem środowiska czynnikiem wzmagającym reakcje na tego typu zachowania, a jednocześnie sprzyjającym ich narastaniu, jest

obniżający się poziom wykształcenia. Zresztą z codziennej obserwacji wiadomo, że nałóg pijaństwa obejmuje przede wszystkim najniższe warstwy społeczeństwa i to w zasadzie mężczyzn.

Przed nałogami picia, palenia czy narkotyzowania się badani wysuwają wady i niedoskonałości swych partnerów obejmujące takie cechy, jak upór i złośliwość (7,9), zarozumiałość i próżność (13,0), nerwowość i brak opanowania (13,7). Jak widać z zestawienia nr 26, wszystkie te wady i niedoskonałości są bez porównania rzadziej dostrzegane aniżeli zalety i walory pozytywne.

Częściej niż co trzeci z badanych oświadcza otwarcie, że nie zna żadnych cech ujemnych swego partnera. W sumie mniej więcej tylko połowa nupturientów wypowiedziała się krytycznie o swym przyszłym współmałżonku, przy czym bardziej krytyczni i wymagający są mężczyźni. Krytycyzm ten nieznacznie rośnie pod wpływem konferencji przedmażeńskich. W ich efekcie większy nacisk kładą narzeczeni na cechy charakteru swego partnera i wyraźniej uświadamiają sobie przede wszystkim te przywary i wady, które go charakterologicznie zubożają.

Występuje przy tym wyraźna zależność między ujawnianiem określonych wad partnera a podstawowymi cechami strukturalnymi respondentów. Nerwowość, próżność i upór ujawniają częściej badani o rosnącym poziomie wykształcenia i podnoszącym się stopniu urbanizacji środowiska. Okoliczności te w sposób jednoznaczny wyostwiają opinie, a zapewne też sprzyjają kształtowaniu się tego rodzaju wad i niedoskonałości. Także wyrachowanie i egoizm partnera niemal trzykrotnie częściej akcentowane są przez respondentów z wyższym wykształceniem zamieszkałych w dużych miastach, aniżeli przez mieszkańców wsi legitymujących się jedynie szkołą podstawową. Warto przy tym dodać, że o nerwowości partnera mówią częściej badani o obniżającym się wieku, natomiast o egoizmie i wyrachowaniu przede wszystkim ci, którzy już przekroczyli 30 rok życia.

Czy owe uświadomione niedoskonałości i braki partnera są traktowane rozważnie, a w związku z tym czy stają się przedmiotem wspólnej troski zainteresowanych, a nawet rozmów w gronie rodzinnym bądź koleżeńskim?

Z odpowiedzi na odnośne pytania ankiety możemy wnosić, że obie strony uświadamiają sobie te sprawy i w zasadzie są one między nimi rozstrzygane. Tylko 40% badanych oświadcza, że spraw tych nie wywłóczy się na zewnątrz, ale stanowią one przedmiot ich osobistej troski. Ma to miejsce tym częściej, im starsi wiekiem są zainteresowani. Młodzi natomiast mają jeszcze skłonność do dzielenia się tymi troskami także z rodzicami. Zaufanie i szczerłość w stosunku do rodziców, owa chęć usłyszenia ich rady wyraźnie słabną w miarę dojrzewania wiekowego kandydatów do małżeństwa. Zresztą rodzice są tu traktowani niemal na równi z najbliższymi koleżankami czy kolegami i po ich wyłączną radę sięga się raczej wyjątkowo (2,5%). W co dziesiątym natomiast przypadku (9,4) są wtajemniczani w problematykę, ale niezależnie od przeanalizowania jej przez samych narzeczonych. Gdy sprawa tylko omawiana jest z rodzicami, to czynią tak częściej kobiety (córci z matkami), gdy natomiast rodzice są wtajemniczani niezależnie od przemyślenia sprawy przez młodych, to ich

Tab. 26. Świadomość wad i niedoskonałości partnera a płeć, wykształcenie i środowisko zamieszkania nupturientów

Wyszczególnienie		Dostrzegają u partnera wady i niedoskonałości								Nie wiem	Brak odpowiedzi
		Nerwowość	Zarumiałość - próżność	Upór - zło- śliwość	Nalóg picia, palenia	Wyraховanie - egoizm	Rozrzutność - niegospo- darność	Cechy zewewnętrzne	Nieregij- ność		
Wykształcenie	Podstawowe	6,6	5,0	3,6	6,0	2,2	0,3	,8	—	49,7	23,5
	Zasadnicze zawodowe	14,1	11,9	7,1	5,8	1,1	1,4	0,6	—	40,2	17,9
	Średnie	14,5	16,0	8,8	5,7	3,4	2,5	1,4	0,4	30,0	12,1
	Wyższe	19,4	17,6	13,9	3,2	9,7	4,6	1,9	0,2	16,2	11,1
Środowisko zamieszkania	Wieś	9,5	9,5	5,3	7,5	2,7	0,6	0,7	0,3	42,3	20,7
	Miasteczko-osiedle	9,7	12,9	5,4	7,2	1,8	2,9	0,4	1,4	39,2	19,1
	Miasto powiatowe	17,2	17,2	9,9	5,0	3,0	2,8	2,0	0,2	28,8	15,4
	Miasto wojewódzkie	17,2	13,0	10,1	2,2	7,6	2,6	1,1	—	30,5	15,6
Ogółem		13,7	13,0	7,9	5,4	3,2	2,0	1,1	0,3	35,1	17,8
W tym	M	15,1	11,9	7,0	2,8	2,2	2,1	1,2	0,5	37,7	18,4
	K	12,4	14,2	8,6	7,6	3,9	1,9	1,1	0,2	32,6	17,3

informatorem są zarówno chłopcy, jak i dziewczęta. Stwierdzenie to przeczyłoby zatem utartemu mniemaniu, że w zasadzie tylko córki zwierają się swym matkom ze spraw swego serca i z nimi wspólnie analizują kandydata na męża i zięcia.

Szersze światło rzucają na to zagadnienie wypowiedzi na inne jeszcze pytanie ankiety, dotyczące wprost udziału rodziców w podejmowaniu przez badanych decyzji poślubienia tej właśnie osoby. Z udzielonych tu odpowiedzi wynika, że niemal 2/3 badanych (61,8%) przedstawia swym rodzicom zamiary poślubienia określonej osoby i oczekuje ich rady. Tylko w co czwartym przypadku młodzi sami podejmują tę decyzję, nie wtajemniczając uprzednio w swe plany małżeńskie rodziców. Czynią to oczywiście częściej chłopcy niż dziewczęta, a nasilenie zjawiska idzie w parze z rosnącym stopniem urbanizacji środowiska. Środowiska tradycyjne są nadal przykładem szerszego udziału rodziców w zamierzeniach i planach małżeńskich ich dzieci. Rzecz zrozumiała, że w im wcześniejszym okresie życia zamierzenia te są podejmowane, tym częściej dzieli się nimi z rodzicami i tym większa ich rola doradcza. Ale w odniesieniu do najstarszych nupturientów rodzice częściej rezygnują z rady i wywierania nacisku, posługując się przysłowiowym powiedzeniem: „To wasza sprawa”. Tak przynajmniej wynika z uzyskanego materiału badawczego.

Wyrażany sprzeciw rodziców częściej jest komunikowany córce i to raczej w środowiskach wiejskich. Materiał zawarty w tab. 27 dowodzi dość wyraźnie — znanych skądinąd — silniejszych dążeń emancypacyjnych (w interesującym nas tu znaczeniu) młodzieży środowisk miejskich, a szczególnie wielkomiejskich. Młodzież miejska

Tab. 27. Udział rodziców w podejmowaniu decyzji małżeńskich a płć i środowisko zamieszkania nupturientów

Środowisko zamieszkania		Czy radził(a) się Pan(i) rodziców w sprawie poślubienia tej właśnie osoby?			... jakie jest ich zdanie?								Razem
		Tak	Nie	Brak odpowiedzi	W pełni się zgadzają	Przyzwalają tylko	Są niechętni	Są przeciwni	Nie chcą się mieszać w te sprawy	Nie byli pytani, ale akceptują	Nie dotyczy	Brak odpowiedzi	
Wieś	65,0	18,2	16,8	45,7	7,5	1,4	2,0	10,8	3,3	14,3	15,0	100,0	
Miasteczko	61,9	23,0	15,1	47,8	5,0	1,1	1,1	0,1	4,0	17,3	13,6	100,0	
Miasto powiatowe	60,1	24,2	15,7	46,0	4,3	1,8	2,5	10,4	6,9	15,3	12,8	100,0	
Miasto wojewódzkie	59,3	28,1	12,1	48,8	4,8	2,4	1,5	8,6	8,1	16,5	9,3	100,0	
Ogółem	61,8	23,1	15,1	46,9	5,6	1,7	1,9	10,0	5,6	15,5	12,7	100,0	
W tym	M	56,6	26,4	17,0	44,9	4,8	2,2	1,5	8,0	6,1	17,6	14,9	100,0
	K	66,5	20,2	13,3	48,9	6,1	1,3	2,1	11,6	5,3	13,9	10,8	100,0

jest bardziej pewna nieingerencji rodziców i ich stanowiska przyzwalającego; być może, że między innymi i z tej przyczyny nie jest skora do wtajemniczania ich w swe plany małżeńskie.

Warto zauważyć, że pytanie rodziców o radę łączy się przeważnie z szerszą dyskusją na temat zalet i wad partnera. Z posiadanych materiałów wynika, że ich rola i udział odnosi się szczególnie do sytuacji trudnych, gdy wahający się syn bądź córka obawiają się pochopnej decyzji. Świadczyłoby to zatem o dojrzałszym sposobie traktowania sprawy, a jednocześnie dowodziło utrzymania się dość silnej międzypokoleniowej więzi osobowej, która wyraża się między innymi w darzeniu rodziców przez dzieci zaufaniem w sferze intymno-osobistej²⁵.

2. WZORY OSOBOWE RODZICÓW A KONCEPCJA WŁASNA MAŁŻEŃSTWA

Przedstawione wyżej sytuacje, dowodzące daleko idącego zaufania młodych do rodziców w doborze partnera, mają też oznaczać z drugiej strony, że rodzice — ich małżeństwo i doświadczenie życiowe — przedstawiają dla młodych pewne modele godne akceptacji i naśladowania. Z uzyskanych bowiem odpowiedzi na pytanie ankiety czy małżeństwo rodziców badani uważają na wzór dobrego życia małżeńsko-rodzinnego, tylko 16,1% wyraziło opinię negatywną (z czego większość nie ujawniła swego zdania w sposób pewny i zdecydowany). Dla 70% nupturientów wzory życia małżeńsko-rodzinnego, których codzienne przykłady stanowili ich rodzice, znajdują akceptację i chęć osobistego naśladowania. Nie jest to wprawdzie pełna akceptacja — co drugi przecież z badanych udzielając pozytywnej odpowiedzi na przedmiotowe pytanie czyni to z pewnym zastrzeżeniem — niemniej jednak wobec powszechnego akcentowania stale narastającego konfliktu pokoleń i sytuacji kryzysowych współczesnego życia rodzinnego mówi sama za siebie. Dowodzi ona przede wszystkim ciągłości i zmienności pewnych wartości i sposobów zachowania realizowanych w rodzinie polskiej od wielu pokoleń albo też daleko idącego zaakceptowania wzorów życia rodzinnego, ukształtowanych w nowej, zmienionej sytuacji okresu powojennego. Trzeba nam bowiem pamiętać, że w zasadzie mamy tu do czynienia z pokoleniem urodzonym i wychowanym w nowych, zmienionych warunkach życia rodziny poddanej procesom daleko idących przemian i to zarówno w sferze typów, jak i modeli oraz wzorów zachowania. Przygotowujący się do założenia własnej rodziny adlani chłopcy i dziewczęta wyrażają swój stosunek do obecnie uznawanych wartości realizowanych wzorów, których przykłady dostarczali im rodzice, będący dziś przecież w sile wieku.

Jakie czynniki wyznaczają zakres akceptacji wzorów zachowań rodziców i które

²⁵ Na bardzo daleko idące w tym zakresie zaufanie, bynajmniej nie osłabiane w urbanizujących się środowiskach, wskazują poświęcone problematyce więzi rodzinnej badania ks. L. Dyczewskiego zrealizowane w Puławach. Por. tego autora: *Więź międzypokoleniowa w rodzinie*. Warszawa 1976.

cechy małżeństwa rodziców chcieliby młodzi naśladować we własnym małżeństwie?

Dane zawarte w tab. 28 wskazują na częściową zależność zakresu akceptacji wzorów zachowań małżeńskich rodziców od stopnia urbanizacji środowiska zamieszkania. Im bardziej zurbanizowane środowisko, tym większa skłonność młodzieży do odrzucenia wzorów zachowań małżeńsko-rodziny rodziców. Także dziewczęta są pod tym względem bardziej krytyczne aniżeli chłopcy. Poza tym dzieci rolników i rzemieślników najrzadziej wyrażają swój krytyczny stosunek pod adresem małżeństwa rodziców, najbardziej zaś surowo oceniani są rodzice-nauczyciele, przedstawiciele wolnych zawodów, potem urzędnicy i dopiero na końcu (przed rolnikami) robotnicy.

Wynikałoby z tego, że poziom wykształcenia rodziców koreluje ujemnie z wzorami ich zachowań małżeńsko-rodziny uznanych przez dzieci jako godne naśladowania. Rodzice o rosnącym poziomie wykształcenia, a tym samym wyższej pozycji społecznej, gwarantujący rodzinie lepsze warunki materialne, przedstawiają dla swych dzieci mniej pozytywne wzory życia małżeńsko-rodziny godne naśladowania. Realizują bowiem w swym życiu rodziny wartości mniej pociągające młodych, rzadziej uznane za zasługujące na akceptację i kontynuację w ich własnym życiu małżeńsko-rodziny. Nie trzeba dodawać, że im mniej atrakcyjne i uznane za godne naśladowania wzory zachowań małżeńsko-rodziny przedstawiają dla młodych ich rodzice, tym rzadziej ci ostatni są wtajemniczani w plany małżeńskie i zapoznawani z cechami, wadami i zaletami wybieranego przez syna czy córkę partnera.

Które cechy małżeństwa rodziców i wzory ich zachowań małżeńsko-rodziny chcieliby młodzi realizować we własnym małżeństwie?

Oczywiście że w grę wchodzi przede wszystkim tzw. cechy i wartości rodzinne, które zresztą — jak pamiętamy — badani wysuwali na naczelną rolę u swych partnerów. Na czoło wysuwa się zatem zgodność i wyrozumiałość rodziców wobec siebie jako małżonków oraz towarzysząca miłości wierność małżeńska. Co czwarty z badanych chłopców i niemal co trzecia z dziewcząt mówi o tych cechach małżeństwa swych rodziców i traktuje je jako wartości najbardziej godne realizacji we własnym małżeństwie. Musi budzić zdziwienie, a raczej niepokój, fakt tak rzadkiego dostrzeżenia przez młodych u ich rodziców tak istotnych dla prawidłowego współżycia zalet i przymiotów. Ich brak jest — jak wiadomo — podstawowym czynnikiem dezintegracji i rozkładu instytucji małżeństwa i rodziny. Stąd ich rangę dostrzegają badani wywodzący się z różnych społecznie i terytorialnie środowisk zamieszkania.

Na trzecim miejscu znalazła się troska rodziców o dobre wychowanie dzieci i miłość dziecka (16,8%), dostrzegane najczęściej przez nupturientów wywodzących się z rodzin rzemieślniczych, nauczycielskich i robotniczych. Dzieci rodziców kwalifikujących się do warstwy inteligentnej, urzędniczej, technicznej, a szczególnie państwowej kadry kierowniczej wielkich miast mówią o tej zalecie wyjątkowo lub wcale jej nie wymieniają (wyżsi urzędnicy). Pokrywałoby się to z ogólną wiedzą i licznymi danymi świadczącymi o stosunkowo dużych zaniedbaniach wychowawczych rodziców tych właśnie środowisk społecznych.

Tab. 28. Stopień i zakres akceptacji wzorów zachowań rodziców a płeć i pochodzenie badanych

Środowisko pochodzenia	Czy małżeństwo rodziców uważa Pan(i) za wzór dobrego życia małż.-rodz.?					Pragną realizować we własnym małżeństwie następujące cechy małżeństwa rodziców:											
	Tak	Raczej tak	Raczej nie	Nie	Trudno powiedzieć	Zgodność — wyrozumiałość	Miłość i wierność	Troska o wychowanie dzieci	Pracowitość — gospodarność	Wspólnota trudów i obowiązków	Dbanie o wspólnotę małżonka	Religijność	Życie dla rodziny — domostwo	Uczciwość w życiu	Nie ma czego naśladować	Brak odpowiedzi	
Wieś	17,8	55,9	7,7	2,8	15,8	29,4	23,9	17,2	10,2	7,2	4,0	5,4	1,7	2,7	10,2	22,9	
Miasteczko	24,1	50,0	9,0	4,3	12,6	25,2	31,6	18,3	10,8	9,7	8,6	2,9	4,0	3,2	11,9	22,7	
Miasto powiatowe	20,4	46,3	9,7	7,7	15,9	25,2	30,3	17,9	10,4	9,2	6,2	5,5	3,0	1,5	14,4	19,2	
Miasto wojewódzkie	16,1	45,7	12,7	10,1	15,4	29,4	25,3	14,5	7,7	8,3	4,9	1,6	3,3	3,1	18,3	14,7	
Razem	18,9	49,8	9,7	6,4	15,2	27,6	27,1	16,9	9,7	8,5	5,4	4,1	2,8	2,5	13,7	19,7	
W tym	M	21,2	49,9	8,6	6,4	13,9	24,0	24,6	17,2	10,5	8,2	4,8	3,2	2,9	2,1	11,8	22,2
	K	17,0	49,4	10,7	6,3	16,6	30,9	29,3	16,7	9,2	8,7	6,1	4,8	2,9	15,3	17,4	

Niezależnie od tak rysującej się tendencji wyznaczonej typem środowiska społecznego, z uzyskanych materiałów można wnosić, iż sprawa dobrego wychowania dzieci, pojmowana jako ustawiczna troska o ich prawidłowy rozwój, angażująca czas i celowe wysiłki rodziców, jawi się w świadomości opuszczającej dom rodzinny młodzieży jako pole leżące odłogiem. Jest to sytuacja dość paradoksalna, z wielu bowiem badań wynika, że ranga dziecka we współczesnej rodzinie jest bardzo wysoka, rodzice są przekonani, że sami nigdy nie byli otaczani tak dużą troską i szeroką opieką, jaką darzą swe dzieci. W odczuciu natomiast dzieci oddziaływania wychowawcze rodziców są niewystarczające, a przynajmniej ich kierunek i charakter nie znajduje należytej aprobaty i uznania u dzieci. Obiektywnym wyrazem tego jest stale narastający konflikt pokoleń i niedostosowanie społeczne młodzieży. Rewizja wzajemnych postaw w tym zakresie i modyfikacja oddziaływań opiekuńczo-wychowawczych rodziców są więc stale zadaniem do wykonania.

Cechy zachowań rodziców, w które — jak wiadomo — współczesna średnia generacja wkłada tak dużo czasu i wysiłku, a mianowicie pracowitość, zaradność życiowa oraz wspólnota trudów i obowiązków (realizowana choćby przez pracę zawodową kobiety-żony i matki przyczyniającej się do powiększania budżetu rodzinnego) są kwalifikowane przez młodych do zalet i wartości „niższego rzędu”. Dostrzega je bowiem zaledwie co dziesiąty z badanych, a są one — jak wiadomo — rysem znamionnym współczesnej rodziny. Gwarantowany dzięki temu współdziałaniu odpowiedni poziom materialnego bytu rodziny jest przyjmowany przez młodych jako coś należnego, uprawnionego, a związane z tym wysiłki rodziców traktowane w sposób zwyczajny tzn. obojętny. Trud codziennej pracy i współdziałania rodziców jeśli jest dostrzegany i uznany za cechę godną naśladowania we własnym małżeństwie, to raczej przez młodych wywodzących się z warstw robotniczych i rzemieślniczych. Im wyższy poziom wykształcenia rodziców, tym rzadsza skłonność młodzieży do dostrzegania tej cechy i przymiotu. Stanowisko chłopców i dziewcząt jest tu jednakowe.

Niższą jeszcze lokatę otrzymały takie cechy małżeństwa rodziców, jak dbałość o współmałżonka, poświęcanie się dłań, zaangażowanie i praktyki religijne. O ile religijność rodziców są jeszcze bardziej skłonni akcentować i chętnie naśladować w swym małżeństwie nupturieni (nieco częściej kobiety) ze środowisk o niższym stopniu zurbanizowania i to głównie rolniczych i robotniczych, o tyle dbanie o współmałżonka dostrzegają częściej wywodzące się z małych środowisk miejskich dzieci nauczycieli oraz inteligencji technicznej.

Na ostatnim wreszcie miejscu znalazła się cecha określana ogólnym mianem domatorstwa — życia dla rodziny oraz uczciwość w życiu. Rzadka świadomość jej występowania u rodziców znamionuje badanych bez względu na ich cechy strukturalne.

Tak naszkicowany, rysujący się na ogół raczej niekorzystnie obraz życia małżeńsko-rodzinnego rodziców, badani jeszcze mocniej zabarwili ujawnianymi nierzadko otwarcie (13,7) negatywnymi opiniami. Co dziewiąty chłopiec i prawie co siódma

dziewczyna na omawiane tu pytanie ankiety odpowiedzieli wprost, że nie dostrzegają żadnych cech małżeństwa ich rodziców, które chcieliby realizować we własnym małżeństwie; co piąte z nich natomiast nie udzieliło na to pytanie żadnej odpowiedzi. Fakt ten również mówi w omawianym tu kontekście za siebie. Niedostrzeżenie cech życia małżeńskiego rodziców godnych przeniesienia do własnego małżeństwa jest tym częstsze, im bardziej zurbanizowane środowisko reprezentują respondenci; ich krytyczne stanowisko jest wówczas bardziej otwarcie ujawniane.

Co więcej, niedostrzeżenie pozytywnych wzorców małżeństwa rodziców rodzi w sposób oczywisty niechętnie postawy wobec chrześcijańskiej koncepcji nierozzerwalności związku małżeńskiego, jeśli bowiem tylko co dziesiąty z badanych stojący bezwzględnie na gruncie nierozzerwalności związku małżeńskiego nie chce przenosić do własnego małżeństwa żadnych cech życia małżeńsko-rodzinnego rodziców, to dopuszczający wyjątkowo rozerwalność małżeństwa wzory te odrzucają już dwukrotnie częściej (20,2), a opowiadający się za rozwodami bez trudności czynią to trzykrotnie częściej (32%).

Którzy rodzice stanowią najczęściej owe negatywne grupy czy układy odniesienia dla młodzieży wchodzącej w własne związki małżeńskie?

Oczywiście najlepiej sytuowani materialnie i o rosnącym poziomie wykształcenia, a więc należący do wyższych kategorii społeczno-zawodowych: zapewne przedstawiciele wolnych zawodów, inteligencja techniczna i nauczyciele. Wiemy natomiast z życia — co potwierdzają także referowane tu badania — iż przedstawiciele tych właśnie środowisk społeczno-zawodowych cechują się większą skłonnością do hołdowania konsumpcyjnemu stylowi życia i wyznawania poglądów na małżeństwo obcych doktrynie katolickiej²⁶.

Najrzadziej natomiast traktowani są jako negatywne układy odniesienia rodzice rolnicy, rzemieślnicy i robotnicy znajdujący się — jak wiadomo — na niższych szczeblach drabiny społecznego prestiżu i poważania.

Okazuje się więc, że wyższy jest stopień spistości rodziny tych właśnie środowisk społecznych, jej atrakcyjności dla swych członków, a przez to możliwości pozytywnych oddziaływań i przekazywania określonych wartości życiowych młodszemu pokoleniu. Rzecz znamienna: jest to jednocześnie rodzina utrzymująca stosunkowo najmocniejsze związki z religią i w najszerszym zakresie hołdująca tradycyjnym wartościom i normom moralnym regulującym życie małżeńskie i rodzinne²⁷.

3. WIerność małżeńska i jej uwarunkowania

W powszechnym przekonaniu cechą nieodłączną idealnego partnera i warunkiem trwałości związku małżeńskiego jest dochowanie wzajemnej wierności i unikanie

²⁶ Por. F. Adamski. *Funkcjonowanie katolickiego modelu rodziny w środowisku miejskim*. „Znak” 1973 nr 230 s. 1050–1069.

²⁷ Tamże.

przez małżonków wszelkich sytuacji i okoliczności wystawiających ją na próbę. Znane są przy tym — występujące jeszcze w niektórych środowiskach do dnia dzisiejszego — tendencje do bardziej rygorystycznego traktowania uchybień kobiet w tym zakresie. W tradycyjnej obyczajowości najbardziej surowe sankcje miały gwarantować nieposzlakowane pod tym względem zachowanie żon a nawet narzeczonych; w odniesieniu natomiast do zachowań mężów (czy narzeczonych) stopień surowości wymagań zróżnicowany był charakterem środowiska. Współcześnie — jak wiadomo — wyrównują się wymagania w stosunku do obu stron, rysuje się przy tym w różnych środowiskach bardziej liberalny stosunek wobec samego zagadnienia, a jednocześnie narasta zjawisko łamania wierności małżeńskiej, figurujące w sprawozdaniach sądowych jako najczęstsza przyczyna rozpadu związków małżeńskich²⁸.

W tej sytuacji narasta potrzeba rozeznania uznawanych poglądów w tym zakresie, reprezentowanych przez chłopców i dziewczęta stojące u progu swego życia małżeńskiego. Wyraz swym przekonaniom dali oni w odpowiedziach na 2 niezależne od siebie pytania ankiety, dowodzące zarówno oceny samego faktu łamania wierności małżeńskiej, jak też warunków sprzyjających dziś wiarołomstwu mężów i żon.

Na oba pytania ankiety odpowiedziało 3/4 badanych. W odniesieniu do samego faktu zdrady małżeńskiej ujawnili oni jednoznaczne w swej wymowie stanowisko potępiające tego rodzaju zachowania zarówno u mężczyzn, jak i kobiet. Statystycznie bez znaczenia są opinie usprawiedliwiające niewierność mężów (1,0), bądź dopuszczające zdrady dla obu stron (1,4). W tym pierwszym przypadku, oczywiście, dominują dwukrotnie nad wypowiedziami kobiet usprawiedliwiające samych siebie opinie mężczyzn. Kobiety ujawniają też nieco częściej niż mężczyźni swą postawę zdecydowanie potępiającą wiarołomstwo bez względu na to, kto je popełnia. Warto przy tym zaznaczyć, że ów zdecydowanie negatywny stosunek wobec tego rodzaju zachowań ujawniany jest tym częściej, im wyższym poziomem wykształcenia cechują się respondenci. W miarę obniżania się natomiast poziomu wykształcenia a — co z tym się łączy — także i stopnia urbanizacji środowiska zamieszkania, rośnie liczba badanych w ogóle nie udzielających odpowiedzi na to pytanie. Wydaje się, że istnieją podstawy o charakterze tradycyjno-kulturowym, pozwalające na wyciągnięcie z tego wniosku, mówiącego o przykładaniu w tych środowiskach mniejszej wagi do sprawy wierności narzeczeńskiej i małżeńskiej.

Być może, że wynika to także z samego faktu traktowania w tych środowiskach wierności małżeńskiej jako sprawy oczywistej, na której straży stoi od wieków surowa opinia publiczna. Ale z drugiej strony wydaje się też, że razem z rosnącym poziomem wykształcenia i ogólnej wiedzy rosną też wymagania w zakresie życia intymnego, obejmujące m.in. także sferę wyłączności i wierności partnera. Ma to miejsce niezależnie od faktu występowania stosunkowo częstych zdrad małżeńskich w środowiskach o rosnącym stopniu urbanizacji, będących udziałem ludzi o wyższym poziomie wykształcenia. Taki kierunek dowodzenia potwierdzają także dane licz-

²⁸Por. Górecki, jw. s. 83.

Tab. 29. Opinie na temat obowiązku dochowania wierności małżeńskiej a płeć, wykształcenie i środowisko zamieszkania

Wyszczególnienie		Opinie na temat zdrady małżeńskiej					Razem
		Potępiają u obojga małżonków	Usprawiedl. u mężczyzn a potępiają u kobiet	Dopuszczają dla obu stron	Nie mają zdania	Brak odpowiedzi	
Wykształcenie	podstawowe	54,8	—	1,1	6,6	37,5	100,0
	zasadnicze zawodowe	54,2	1,3	0,6	9,4	34,5	100,0
	średnie	69,0	1,1	1,6	6,7	21,6	100,0
	wyższe	82,8	0,5	2,8	6,5	7,4	100,0
Środowisko zam.	wieś	60,2	0,7	1,6	6,4	31,2	100,0
	miasto — osiedle	61,9	0,4	1,4	6,5	29,8	100,0
	miasto powiatowe	66,2	1,0	1,0	8,9	22,9	100,0
	miasto wojewódzkie	65,6	1,6	1,5	7,5	23,8	100,0
Ogółem		63,5	1,0	1,4	7,5	26,6	100,0
W tym	M	62,0	1,3	1,3	8,3	27,1	100,0
	K	65,0	0,7	1,4	6,6	26,3	100,0

bowe, jakie uzyskujemy przy korelacji owego pytania ankiety z wyznawanym światopoglądem i stopniem zaangażowania religijnego nupturientów. Stopień tego zaangażowania — jak wiadomo — koreluje ujemnie z rosnącym poziomem wykształcenia. Taki sam typ korelacji otrzymujemy natomiast także w interesującym nas tu przypadku. Im słabszy stopień związania badanych z religią, tym rzadsza tendencja do ujawniania stanowiska zdecydowanie potępiającego zdrady małżeńskiej. Ale z drugiej strony podobna prawidłowość zachodzi w przypadku usprawiedliwiania niewierności mężczyzn bądź dopuszczania zdrad popełnianych przez obie strony, co przemawiałoby na korzyść osób, których opinie są kształtowane w tym zakresie przez oddziaływanie religii i Kościoła.

Warto tu jeszcze dodać, że wśród niewielkiej grupy dopuszczających zdradę małżeńską bądź usprawiedliwiających niewierność mężów zdobywają wyraźną przewagę respondenci stojący na gruncie rozerwalności małżeństwa, a przede wszystkim akceptujący współżycie seksualne narzeczonych i przyznający pełne prawo do siebie partnerom po zawarciu ślubu cywilnego.

Jak więc widzimy, rygoryzm w sferze życia seksualnego przybiera tu formę działania naczyń połączonych. Akceptacja bądź odrzucenie swobody współżycia sek-

sualnego przed małżeństwem nie pozostaje bez związku z oceną zachowań seksualnych w czasie trwania małżeństwa.

Niezależnie od osobistego stosunku do sprawy wierności małżeńskiej, badani są świadomi faktu częstej niewierności małżeńskiej, która ma swe szerokie uwarunkowanie. To uwarunkowanie stanowi przede wszystkim zachowanie się partnera, chęć wyżycia się seksualnego i niezaspokojone potrzeby seksualne w małżeństwie oraz skłonności do alkoholu. Niewłaściwe zachowanie się partnera rozumiane tu jest zawsze jako zdrada, która rodzi chęć „odwzajemnienia się” — okoliczność tę akcentuje mniej więcej 1/5 badanych z tym, że zdecydowanie częściej łączy się ją z łamaniem wierności przez kobiety — bądź pijaństwo, i to przede wszystkim męża (17,5%), któremu towarzyszy chęć szukania przygód i brak samokontroli w zachowaniu. Okoliczności tego rodzaju akcentowane są tym częściej, im niższym poziomem wykształcenia cechują się badani i należą do młodszej kategorii wieku. Razem natomiast z rosnącym poziomem wykształcenia i przechodzeniem do starszych grup wieku akcentuje się tzw. niedobór fizyczny i chęć wyżycia się seksualnego, określonego wprost „po imieniu” — gdy idzie o mężczyzn, bądź nazywanego chęcią przygody czy też zakochaniem się w „drugiej” czy „drugim”.

W ocenie rangi tych okoliczności zarówno mężczyźni, jak i kobiety są niemal jednomyślni. Jedynie w akcentowaniu tzw. „zaniedbania przez męża” jako przyczyny niewierności żony (12,2) kobiety mają dwukrotną przewagę nad mężczyznami, wyraźnie przeważają również tam, gdzie podstawy niewierności męża dopatrują się w „starzeniu się żony” (3,2).

Trzeba wreszcie dodać, że także i w opisywaniu okoliczności sprzyjających niewierności małżeńskiej, respondenci ujawniający na innym miejscu swe przekonanie o uprawnieniach seksualnych narzeczonych i partnerów po ślubie cywilnym o wiele częściej aniżeli pozostali akcentują momenty związane z potrzebami seksualnymi i niewystarczającym stopniem ich zaspokojenia w małżeństwie. Odnoszą je przy tym w równej mierze do mężczyzn, jak i kobiet.

I aczkolwiek w pytaniu nie chodziło wprost o sondowanie opinii badanych na temat okoliczności usprawiedliwiających ich zdaniem fakty łamania wierności małżeńskiej, to jednak ujawnione tu prawidłowości mogą w znacznej mierze upoważniać do wyciągania aż tak daleko idących wniosków. Przy takiej zaś interpretacji materiału trzeba by znowu dodać, że owa „skłonność do akceptacji” zdrady małżeńskiej wyraźnie wzrasta w miarę osłabiania związków z religią. Wspomniane tu bowiem warunki i okoliczności sprzyjające niedochowaniu wierności małżeńskiej tym częściej są podnoszone, im bardziej luźne związki łączą respondentów z religią.

Tab. 30. Najczęstsze przyczyny niedochowania wierności małżeńskiej a płeć i wykształcenie badanych

Wykształcenie respondentów		Przyczyny niedochowania wierności małżeńskiej przez																				
		Kobiety										Mężczyzn										
		Złwađa męża	Niedobór fizyczny	Zaniedbanie przez męża	Cheć przystody	Zakołhanie się w innym	Alkohol	Pijaństwo męża	Inne	„Nie wiem”	Brak odpowiedzi	Zdrada żony	Alkohol	Niedobór fizyczny	Cheć przystody	Oziębłość żony	Zakołhanie się w innej	Cheć wyżycia się	Starzenie się żony	Inne	„Nie wiem”	Brak odpowiedzi
Podstawowe		28,2	5,2	6,6	6,1	5,2	2,8	1,4	6,1	9,4	34,3	23,2	13,3	5,0	2,8	3,6	5,5	0,8	0,6	6,4	9,9	34,8
Zasadn. zawodowe		24,8	9,9	8,3	9,0	6,6	3,5	2,6	6,4	7,4	26,1	20,2	19,2	7,5	5,0	4,6	5,9	3,7	2,1	6,4	7,5	25,8
Średnie		20,4	14,1	15,3	13,1	6,3	5,0	3,2	5,5	6,9	19,3	16,2	19,6	12,4	9,9	7,7	6,7	5,4	3,6	5,0	8,2	19,0
Wyższe		12,0	27,3	20,8	21,3	6,5	3,2	2,8	4,6	8,3	6,0	11,1	10,6	23,6	13,0	11,6	6,5	12,5	9,3	6,0	6,5	6,9
Ogółem		22,2	12,6	12,2	11,6	6,2	4,1	2,6	5,8	7,6	22,7	18,0	17,5	10,8	7,5	6,4	6,2	4,8	3,2	5,8	8,1	22,7
W tym	M	22,7	13,1	8,6	12,5	5,5	4,1	2,0	6,5	7,7	23,1	17,9	18,3	12,0	7,6	5,1	4,8	5,1	2,4	6,1	7,5	23,4
	K	21,8	12,2	15,3	10,8	6,9	4,1	3,2	5,2	7,6	22,2	18,0	16,7	20,0	7,5	7,7	7,5	4,5	3,9	5,6	8,6	21,9

ROZDZIAŁ V

PROBLEM ODPOWIEDZIALNEGO RODZICIELSTWA

1. PLANOWANA LICZEBNOŚĆ RODZINY I JEJ WYZNACZNIKI

Wzory i modele dzietności rodziny są od dłuższego już czasu przedmiotem dochodzeń naukowych zarówno socjologów, jak demografów i polityków społecznych. Zarysowana w Polsce od r. 1955 malejąca stopa przyrostu naturalnego wydaje się stabilizować w latach siedemdziesiątych na poziomie ok. 9% rocznie, co nam gwarantuje jeszcze reprodukcję poszerzoną w skali ogólnokrajowej. Wiadomo jednak, że już z górami od dziesięciu lat współczynnik reprodukcji dla miast utrzymuje się w granicach poniżej 1, czego wynikiem jest niezdolność miast do samodzielnego odradzania się. Powstające w tym zakresie braki są kompensowane przez ludność wiejską osiedlającą się w miastach bądź włączaną w ich granice w drodze administracyjnej. Przeciętna wielkość (dzietność) rodziny wiejskiej wynosi przy tym 2,8, miejskiej natomiast 1,6. Oznacza to, że dominującym wzorem na wsi jest jeszcze rodzina 2-3-dzietna, podczas gdy w mieście 1-2-dzietna²⁹.

Nie miejsce tutaj na szczegółową analizę warunków i okoliczności, które doprowadziły do ukształtowania się przedstawionego stanu rzeczy. Literatura na ten temat jest już stosunkowo dość bogata. Tu chcemy tylko zaakcentować, że niewspółmiernie spadła ranga dziecka w rodzinie jako sensu i celu małżeństwa oraz naczelnej wartości podporządkowującej sobie inne wartości i szanse życiowe. Badania socjologiczne dowodzą przy tym niemal zupełnej zgodności między faktycznymi wzorami dzietności a modelami, tj. wyobrażeniami na temat optymalnej dzietności rodziny.

Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku zmiennymi niezależnymi są podstawowe cechy strukturalne, w tym także poziom materialnego bytu i stopień zaangażowania światopoglądowego.

Okres, w którym prowadzono badania, charakteryzował się już odmiennym spojrzeniem oficjalnym na sytuację demograficzną kraju, narastającą krytyczną oceną dotychczasowej polityki ludnościowej, ujawnianą zarówno przez demografów i polityków społecznych³⁰, jak i licznych publicystów zabierających głos na łamach prasy czy wypowiadających się w radio lub telewizji. Można więc powiedzieć, że została wytworzona sprzyjająca atmosfera dla rewizji dotychczasowych schematycznych ujęć problematyki i ukształtowanej w tym zakresie mentalności. Jednolite i wytrwałe oddziaływanie Kościoła na rzecz funkcji prokreacyjnej rodziny w ograniczonym już

²⁹ Zob. *Ankieta rodzinna GUS. Rozrodczość w Polsce*. Warszawa 1972. Por. Z. Smoliński. *Model współczesnej rodziny w świetle badań przeprowadzonych w Polsce. Referat na Konferencji naukowej: Współczesne problemy polityki ludnościowej*. Warszawa-Jadwisin 15-18 III 1972 (materiały nie wydrukowane).

³⁰ Wyrazem tego jest m.in. międzynarodowa konferencja zorganizowana przez IGS, PAN i GUS w dniach 15-18 III 1972 w Jadwisinie k. Warszawy, poświęcona problematyce polityki ludnościowej

tylko stopniu (jak wiadomo, niezgodność stanowisk dotyczy moralnej strony anty-koncepcji i poszanowania nie narodzonego życia) spotyka się z kontrowersyjnym nastawieniem.

Można zatem oczekiwać powolnego przełamywania się także i szerokiej opinii społecznej w kierunku bardziej „życzliwego” nastawienia na dziecko, odchodzenia od upowszechnionych wzorów i modeli małodietności tj. 1,2 = dietności rodziny jako rozwiązania optymalnego. Z tej przyczyny głębokie uzasadnienie znajdują pytania o planowaną dietność, kierowane do młodych ludzi stojących na progu swego życia małżeńskiego. Oczywiście że trudno byłoby spodziewać się nagłej zmiany ich postaw i zachowań w tym zakresie, idzie jednak — jak powiedziano — o przełamanie stereotypowego podejścia i schematycznego myślenia.

Te oczekiwania badacza zostają jednak w dużej mierze zawiedzione. Okazuje się bowiem, że modelem optymalnym pozostaje nadal w świadomości pokolenia, rozpoczynającego swe życie małżeńsko-rodzinne, osławiona para (50,7%) z pewnym przechyleniem na troje dzieci (20,4). Zaznacza się wprawdzie odejście w planach życiowych od szeroko aprobowanego dotychczas w środowiskach miejskich modelu jedno-dwudietności, trzeba jednak pamiętać, że mamy tu do czynienia z pokoleniem najmłodszym, jeszcze zbyt „idealnie” patrzącym na świat i życie małżeńsko-rodzinne³¹. Postawy bardziej „racjonalne” i wyrachowane wypracowuje się w konkretnym zetknięciu z tym życiem, którego warunki bynajmniej nie sprzyjają chęci rodzenia więcej niż dwoje dzieci. Ta prawidłowość, znana z badań socjologicznych i praktyki życiowej, znajduje swe daleko idące potwierdzenie w zgromadzonym tu materiale empirycznym. Im starsi wiekiem nupturienti, tym częściej opowiadają się za modelem jedno-dwudietności i tym rzadziej spotykamy ich w grupach opowiadających się za modelem wychodzącym poza troje dzieci. Owo „zdroworozsądkowe” w dotychczasowym mniemaniu rozwiązanie znajduje więc szeroką akceptację u nupturientów bardziej dojrzałych wiekiem, a tym samym mających bardziej praktyczne życiowo podejście.

Chodzi tu zresztą nie tylko o dojrzałość wiekową. To samo przecież można powiedzieć o „dojrzałości” intelektualnej, nabywanej w procesie kształcenia wychodzącego poza stopień podstawowy. Przekroczenie progu szkoły średniej, a zwłaszcza wyższej, zdecydowanie nie sprzyja hołdowaniu modelowi dietności rodziny wychodzącemu poza 2-3 dzieci, ale niejako wyznacza bardziej skromne w tym zakresie aspiracje.

Jak zobaczymy niżej, stawiają one na „jakość” kosztem ilości. Nupturienti z niższym poziomem wykształcenia są więc w sumie bardziej otwarci na dziecko, co się wyraża nie tylko w stosunkowo częstszym planowaniu czwórki czy nawet piątki,

³¹ Według badań ogólnopolskich zrealizowanych przez GUS w 1970 r. 53,6% mężczyzn i 54,6% kobiet opowiada się za 2-dietnością, 30% za 3-dietnością i 7,6 za 4-dietnością (Z. Smoliński. *Perspektywy rozrodczości na podstawie „Ankiety rodzinnej GUS 1970”*. Warszawa 1971).

ale też w szerszej gotowości przyjęcia tyle dzieci, „ile Bóg da” lub nawet zupełnym braku jakichkolwiek związków z liczbą dzieci kalkulacji.

Ten sam typ prawidłowości wyznaczony jest też stopniem urbanizacji środowiska zamieszkania. Mieszkańcy miast — i to w miarę wzrostu wielkości — opowiadają się za malejącym liczebnie modelem rodziny. Jak tego dowodzą dane zawarte w tab. 31, proporcjonalnie do wielkości środowiska miejskiego przeważają w czterech pierwszych przedziałach dzietności (1, 1–2, 2, 2–3 dzieci), podczas gdy w następnych przedziałach dominują nowożeńcy z środowisk o malejącym stopniu urbanizacji. Niemniej jednak trzeci przedział dzietności (2 dzieci) w mniejszym czy większym stopniu znajduje najszerzą akceptację każdej grupy wieku, wykształcenia, zawodu czy typu środowiska zamieszkania.

Tab. 31. Planowana liczba dzieci a wykształcenie i środowisko zamieszkania nupturientów

	Wyszczególnienie	Planowana liczba dzieci									Ile Bóg da	Nie plan.	Brak danych	Razem
		1	1–2	2	2–3	3	3–4	4	4=					
Wykształcenie	Podstawowe	5,2	1,7	46,8	1,9	15,7	1,4	1,7	1,7	4,1	14,8	5,2	100,0	
	Zasadnicze zawodowe	7,1	1,9	49,8	3,2	15,2	0,5	1,4	0,2	2,4	14,6	3,7	100,0	
	Średnie	6,5	2,7	53,0	7,4	15,7	0,8	1,9	0,5	1,2	9,5	2,8	100,0	
	Wyższe	2,8	4,2	49,5	16,2	12,0	1,9	2,8	0,9	0,9	7,9	0,9	100,0	
Środowisko zamieszkania	Wieś	4,1	1,6	45,0	4,5	17,6	1,3	2,4	0,8	4,0	14,3	4,4	100,0	
	Miasto — osiedle	4,3	1,8	50,4	6,5	11,1	0,7	2,2	0,8	1,4	16,5	4,3	100,0	
	Miasto powiatowe	6,0	2,0	53,2	8,7	15,0	0,7	1,2	0,8	0,7	9,0	2,7	100,0	
	Miasto wojewódzkie	9,5	4,6	54,9	4,9	11,2	0,6	0,7	0,2	1,5	9,2	2,6	100,0	
Ogółem		6,0	2,5	50,7	6,1	14,3	0,9	1,6	0,8	2,1	11,8	3,2	100,0	

Czynnik religijny odgrywa w różnicowaniu omawianych postaw nie mniejszą rolę niż wiek czy charakter środowiska zamieszkania. Prawidłowość jest tu jednokierunkowa: osłabienie związków z religią jest równoznaczne z hołdowaniem wzorom malejącej dzietności rodziny. Głęboko zaangażowani i regularnie praktykujący katolicy najrzadziej są spotykani wśród nupturientów planujących 1, 1–2 czy 2 dzieci, dominują natomiast wśród opowiadających się za trojgiem dzieci i jako jedyni stanowią — aczkolwiek nieznaczną — grupę pragnących posiadać ponad troje dzieci.

Wpływ czynnika religijnego potwierdza też w pewnym stopniu zaznaczająca się zmiana poglądów na optymalną dzietność rodziny, dokonująca się na skutek udziału w przedmażeńskim nauczaniu kościelnym. Nie jest to oczywiście zmiana zbyt daleko idąca — naiwnością byłoby jej oczekiwać — niemniej jednak ukazane w tab. 32 różnice punktów procentowych grupy badanej i kontrolnej niemal we wszystkich przedziałach planowanej liczby dzieci mają swój wyraz jednoznaczny. Dowodzi to dodatkowo skutecznego wpływu Kościoła na wyobrażenia a także — jak tego dowodzą i inne badania — zachowania preferujące wyższą od przeciętnie uznawanej liczbę dzieci w rodzinie. Zrealizowane bowiem przed paru laty badania w środowisku nowego miasta³² wykazały, iż rodzice posiadający 4 i więcej dzieci z zasady należą do grupy głębiej zaangażowanych religijnie i regularnie praktykujących katolików. Prawdliwość ta sprawdza się także w sferze wyobrażeń na temat pożądanej liczby dzieci w rodzinie. Rozpoczęte badania na temat społeczno-kulturowych uwarunkowań dzietności rodziny, oparte na szerokiej próbie zróżnicowanej środowiskowo, dalsze światło na tę współzależność³³.

Warto na koniec zauważyć, że plany i wyobrażenia badanych dotyczące liczby dzieci nie pozostają w jakimś jednoznacznym związku z ich faktyczną i przewidywaną sytuacją mieszkaniową. Narzeczeni posiadający własne mieszkanie bądź przewidujący możliwość pozostania na stałe w domu swych rodziców, wprawdzie nieco częściej aniżeli zamierzający wynajmować mieszkanie czy w ogóle nie mający wyraźnie określonych perspektyw rozwiązania tej sprawy, planują 3, 4 czy nawet więcej dzieci. Niemniej jednak i ci ostatni snują podobne wyobrażenia. I tak np. wśród planujących 3-4 dzieci przewagę mają narzeczeni, którzy po ślubie zamieszkają w domu rodzinnym (44,1), trzecią część (31,6) stanowią już dysponujący własnym mieszkaniem, ale 15,0% stanowią zamierzający wynajmować mieszkanie i 10,5% nie widzący jeszcze konkretnego sposobu rozwiązania sytuacji mieszkaniowej. Wśród planujących więcej aniżeli czworo dzieci bądź gotowych przyjąć „tyle, ile Bóg da”, proporcje układają się jeszcze bardziej na korzyść tzw. bezdomnych. Oni też bynajmniej nie stanowią przewagi wśród planujących 1 bądź 2 dzieci.

Można by zatem dalej na tej podstawie orzekać o owych „lukach” w prawidłowym patrzeniu i pełnym przygotowaniu nupturientów do samodzielnego życia małżeńsko-rodzinnego, które właśnie mają rozpoczynać. Ale też z drugiej strony można na tej podstawie podważać obiegowe stwierdzenia i opinie głoszące, że jedną z zasadniczych przyczyn, które doprowadziły do tak daleko idącego obniżenia wskaźnika przyrostu

³² Adamski. *Rodzina nowego miasta* s. 136.

³³ Badania są prowadzone przez Katedrę Socjologii Rodziny KUL wspólnie z Zakładem Badań nad Rodziną Instytutu Tomistycznego. Badania przeprowadzono w pięciu zróżnicowanych środowiskach: wsi tradycyjnej, wsi pozostającej pod wpływem ośrodka przemysłowego, miasteczka, miasta średniej wielkości i miasta wielkiego. Badano żony-matki rodzin wielodzietnych (4 i więcej dzieci). Ukazują one współzależność wielodzietności od czynników religijnych, kulturowych, ekonomicznych i różnicują je w poszczególnych badanych środowiskach społeczno-zawodowych. Ich wyniki będą znane pod koniec 1977 r.

Tab. 32. Planowana liczba dzieci a stopień związania z religią

Zaangażowanie światopoglądowe	Planowana liczba dzieci											Razem	
	1	1-2	2	2-3	3	3-4	4	4-	Ile Bóg da	Nie planuję	Brak danych		
Głęboko wierzący	3,1	1,3	38,9	6,1	18,6	1,0	3,8	1,0	4,3	17,1	4,8	100,0	
Wierzący i regul. praktyk.	3,7	1,6	51,7	6,8	16,2	1,6	1,4	0,4	2,1	10,7	3,8	100,0	
Wierzący i nieregul. praktyk.	10,1	3,8	55,3	5,4	10,0	—	0,9	0,8	1,0	10,6	2,0	100,0	
Wierzący i nie praktyk.	11,3	8,4	53,6	4,2	8,4	—	—	—	—	11,3	2,8	100,0	
Obojętni religijnie	13,8	3,5	61,9	3,5	13,8	—	—	—	—	3,5	—	100,0	
Niewierzący	14,3	—	42,8	14,3	14,3	—	—	—	—	14,3	—	100,0	
Ogółem	6,0	2,5	50,7	6,1	14,3	0,9	1,6	0,8	2,1	11,8	3,2	100,0	
W tym	przed kursem	7,9	3,0	52,2	4,9	12,8	0,2	1,2	0,7	2,1	11,5	3,5	100,0
	po kursie	4,1	2,0	49,2	7,3	15,8	1,6	2,0	0,7	2,0	12,0	3,3	100,0

naturalnego i upowszechnienia się modelu i wzoru rodziny małodziejnej jest właśnie kwestia mieszkaniowa. Wydaje się, że niezależnie od nadzwyczaj trudnej ogólnie sytuacji mieszkaniowej w Polsce i faktu pozostawiania niemałej części małżeństw bez samodzielnego mieszkania, działają tu inne, zapewne ważniejsze niż mieszkanie okoliczności. Przecież znana jest z innych badań prawidłowość głosząca, że rodziny dysponujące większym mieszkaniem częściej aniżeli pozostałe opowiadają się za małodziejnością, one też przeważnie posiadają 1 czy 1–2 dzieci³⁴. Zresztą wzory dzietności cechujące kraje zachodnie, nie mające podobnego jak Polska problemu mieszkaniowego, nie dorównują polskim wzorom (czy modelom) nawet na ich obecnie bardzo niskim poziomie³⁵. Działają tu niewątpliwie szeroki splot uwarunkowań społeczno-ekonomicznych i kulturowych, odpowiednio kształtujących świadomość dzisiejszego człowieka, i to bez względu na fakt przynależności do średniego, dorastającego czy najmłodszego pokolenia. Na niektóre z owych czynników i okoliczności zwracają badani uwagę w swych otwartych wypowiedziach.

Mianowicie na pytanie dlaczego planują tylko tyle dzieci — opowiadający się za małodziejnością wysuwali 2 zasadnicze argumenty: ogólnie niekorzystne dla funkcjonowania życia rodziny warunki materialne (25,3%), które łącznie z innymi okolicznościami uniemożliwiają — w świadomości badanych i to najczęściej dzieci rodziców stosunkowo lepiej sytuowanych (inżynierowie, pracownicy naukowcy, wyżsi urzędnicy) — dobre wychowanie większej liczby dzieci (21,0). Chodzi tu — rzecz zrozumiała — o zagwarantowanie dzieciom najlepszego bytu materialnego i poprzez możliwie najwyższe wykształcenie przygotowanie ich do samodzielnego życia, co jest pojmowane jako zapewnienie im tzw. „lepszego przyszłości”. W świadomości szerokich rzesz społeczeństwa pokutuje przeświadczenie, że to przygotowanie do życia i zapewnienie „lepszego przyszłości” jest dziś prawie że niemożliwe, gdy posiada się więcej dzieci. Jednoznacznych wypowiedzi udzielają na ten temat uczestnicy każdych badań, w których stawia się pytania o poglądy na temat dzietności współczesnej rodziny. Jest przy tym znamienity fakt — również ujawniany w badaniach, a także dostrzegalny w potocznej obserwacji — że to tzw. „dobre wychowanie” częściej otrzymują dzieci rodzin wielodzietnych. Wnioski wyciągane z porównania losów życiowych i kariery zawodowej dzieci rodzin jedno-dwudzietnych i więcej dzietnych prawie zawsze mówią na korzyść tych ostatnich.

Nie chodzi tu zatem — jak się wydaje — o same możliwości lepszego przygotowania do życia, gdy rodzina jest małodziejna, ale o dostatek środków materialnych i organizacyjnych, jakimi może ona dysponować w tym przygotowaniu oraz o stopień wyrzeczenia i trudu rodziców określany liczebnością rodziny. A więc, stale rosnące wymagania wiążą się tu nie tylko z samym procesem wychowania, który w świadomości współczesnego człowieka musi przebiegać w warunkach rosnącego do-

³⁴ W. Czezerda. *Rodzina i jej potrzeby w zakresie mieszkania*. Warszawa 1969.

³⁵ Znana jest bowiem sytuacja ludnościowa tak zasobnych w mieszkania krajów, jak Szwecja, Dania czy Anglia. Wskaźnik zagęszczenia ich mieszkań jest tam najniższy w świecie, najniższa jest też stopa przyrostu naturalnego.

statku i zanikającego braku dóbr materialnych, ale też aspiracjami osobistymi wychowujących rodziców. W tym układzie na owe możliwości „dobrego wychowania” składa się poziom dochodu rodziny. Jak wiadomo, rosnącej zamożności rodziny towarzyszy tendencja ograniczania liczby jej członków i to zarówno w sferze życia domowo-rodzinnego związana z aktywizacją zawodową żony-matki, jak i zdolnością oraz gotowością rodziców do wywiązania się z ciężących na nich obowiązków wychowawczych na uznanym poziomie. Towarzyszą temu — jak powiedziano — stale rosnące aspiracje zarówno ze strony wychowywanych dzieci, jak i wychowujących rodziców.

Aspiracje te narastają wraz z podnoszącym się poziomem wykształcenia (zob. tab. 33), dojrzałością wiekową i rosnącym stopniem urbanizacji środowiska zamieszkania. O ile przy tym stopień wykształcenia przyszłych rodziców (zresztą i faktycznych, jak wynika z każdego badania) oraz ich wiek różnicują wyraźnie poziom tych aspiracji, o tyle charakter środowiska zamieszkania odgrywa w tym zakresie o wiele mniejszą rolę. Dzisiejsi mieszkańcy wsi czy małych środowisk miejskich w coraz szerszym zakresie przejmują wzory dzieciności uznane w środowiskach wielkomiejskich, podobną też w zasadzie argumentacją operują w uzasadnieniu — uznawanego za optymalny — modelu dzieciności rodziny.

Warto przy tym zauważyć, że w każdej sytuacji, gdy idzie o uzasadnienie modelu małodzieciności, stanowisko kobiet jest bardziej pewne i zdecydowanie wypowiedzane. W oparciu o jakościową analizę uzyskanych wypowiedzi chciałoby się wyrazić przekonanie, że większą rolę w ukształtowaniu obecnych wzorów i modeli dzieciności rodziny odegrały kobiety aniżeli mężczyźni. Łączy się to zapewne z szerokim rozbu-

Tab. 33. Uzasadnienie planowanej dzieciności rodziny a płeć i wykształcenie

Wykształcenie	Motywy przemawiające za:								Trudno uzasadnić	Brak odpowiedzi	
	Małodziecinością							Większą liczbą dzieci			
	Warunki materialne	Tyle możemy dobrze wychować	Warunki mieszkaniowe	Praca zawodowa żony	Dzieci komplikują życie	Inne	Względny wychowawczy	Wewnętrzny na potrzeby dziecka			
Podstawowe	24,3	14,4	4,1	0,8	2,2	3,0	2,8	2,5	9,7	40,3	
Zasadn. zawodowe	24,0	19,4	8,2	1,4	1,8	1,6	3,8	3,4	10,7	32,9	
Średnie	26,1	23,3	5,4	3,3	2,2	2,3	4,7	4,2	11,1	26,9	
Wyższe	27,8	26,9	5,1	4,2	3,4	3,8	8,3	7,9	12,0	13,0	
Ogółem	25,3	21,0	6,0	2,4	2,3	2,3	4,5	4,0	10,8	29,6	
W tym	M	24,5	18,0	6,2	1,4	2,6	2,4	3,6	3,5	12,4	32,5
	K	26,2	23,6	5,9	3,4	1,5	2,2	5,2	4,4	9,5	26,8

dzeniem ich aspiracji życiowych, na które składają się dążenia w zakresie kształcenia, zdobywania przygotowania zawodowego i uniezależnienia się od mężczyzny dzięki wykonywaniu pracy zawodowej³⁶.

Nieliczna grupa badanych (ponad 15%) opowiada się zdecydowanie za trojgiem czy sporadycznie nawet czworgiem dzieci równie często, jak tamci nie uzasadniają swego stanowiska; a ci, którzy to uczynili, nie wyszli poza argumenty typu wychowawczego (4,5) i osobowościowego (4,0). Rzecz w tym mianowicie, że dzieci lepiej się wychowują w bardziej licznej rodzinie, a najtrudniej jest dobrze wychować jednaka. Z drugiej strony także i rodzice dla swego prawidłowego rozwoju potrzebują dzieci. Stopień uświadamiania sobie tych względów i potrzeb narasta razem z podnoszącym się poziomem wykształcenia, akcentują je częściej kobiety niż mężczyźni, co jest zresztą prawidłowością przez się zrozumiałą. Znamienne, że ową wewnętrzną potrzebę dziecka badani tym bardziej ujawniają, im starszą grupę wieku reprezentują. Jak powiedziano wyżej, razem z dojrzewaniem wiekowym i wzbogacaniem swego doświadczenia życiowego narasta u nich świadomość trudnych warunków materialnych i rosnących wymogów procesu prawidłowego wychowania; narastają też osobiste aspiracje trudne do zrealizowania w sytuacji posiadania większej liczby dzieci.

Sprawie owych „przeszkód” posiadania dziś bardziej licznego potomstwa poświęcono w badaniach nieco więcej miejsca. Nie tylko więc pytano nupturientów o planowaną liczbę dzieci i uzasadnienie tych zamierzeń w tym zakresie, ale proszono ich jednocześnie o określenie rangi poszczególnych przeszkód i trudności posiadania liczniejszego potomstwa. Wyszczególniono przy tym następujące — najczęściej ujawniane w badaniach — trudności-przeszkody:

- trudności mieszkaniowe
- brak środków finansowych na utrzymanie licznej rodziny
- praca zawodowa matki i brak czasu na wychowanie dzieci
- dzieci wymagają wyrzeczeń rodziców
- dzieci ograniczają szanse życiowe kobiety
- rodziny wielodzietne są dezaprobowane, ośmieszane
- zanik potrzeby dziecka jako celu małżeństwa.

W wyniku analizy zebranych tą drogą informacji dochodzimy dalej do wniosku mówiącego o szerokim upowszechnieniu stereotypowych opinii w sprawie wielodzietności rodziny. Pierwszą mianowicie rangą wśród przeszkód posiadania dziś liczniejszego potomstwa zajmują trudności mieszkaniowe, akcentowane niemal przez połowę badanych (46,8). Na drugiej i trzeciej pozycji znajdują się tzw. trudności materialne, oznaczające tu brak wystarczających środków finansowych na utrzymanie licznej rodziny, co zmusza kobietę zamężną do podejmowania pracy zawodowej poza domem i uszczupla tym samym możliwości czasowe zajęcia się dziećmi. Te trzy okoliczności wyczerpują w świadomości nupturientów zestaw tzw. materialnych uwarunkowań w ogóle ograniczających dzietność rodziny.

³⁶ Por. na ten temat: J. Piotrowski. *Praca zawodowa kobiety a rodzina*. Warszawa 1963.

Tab. 34. Hierarchia przeszkód-trudności posiadania liczego potomstwa

Rodzaj przeszkód-trudności	Procentowy rozkład opinii na temat rangi trudności								Uznana ranga trudności
	1	2	3	4	5	6	7	0	
Trudności mieszkaniowe	46,8	17,2	8,6	2,3	1,0	0,5	0,3	23,3	I
Brak środków finansowych na utrzymanie licznej rodziny	37,8	23,5	9,0	3,1	1,1	1,5	0,3	23,7	II
Praca zaw. matki i brak czasu na wychowanie dzieci	17,6	15,8	21,5	7,7	2,3	0,6	0,2	34,5	III
Zanik potrzeby dziecka jako celu małżeństwa	1,8	0,8	2,1	2,5	4,8	8,4	17,2	62,4	IV
Dzieci wymagają wyrzeczeń rodziców	3,1	2,2	7,1	17,0	10,0	3,5	1,1	56,0	V
Dzieci ograniczają szanse życiowe kobiety	1,2	1,8	4,1	7,5	10,9	11,9	2,3	60,3	VI
Rodziny wielodzietne są dezaprobowane, ośmieszane	1,5	1,7	4,2	7,2	11,4	10,1	6,0	57,9	VII

Drugą grupę przeszkód-trudności stanowią tzw. bariery psychologiczne wyrastające częściowo ze świadomości faktu ograniczania przez dzieci szans zawodowych kobiety (11,9), konieczności wyrzeczeń ze strony rodziców (17,0) i społecznej dezaprobaty dla wielodzietności (11,4). Między innymi w oparciu o te sytuacje w świadomości dużej części małżonków zanika potrzeba dziecka jako celu małżeństwa. Naturalne pragnienie posiadania dzieci jest tu więc ograniczone do minimum i przyporządkowane możliwościom jak najbardziej sprawnego funkcjonowania małżeństwa w niczym nie ograniczającego szans życiowych partnerów. Przy ogólnym nastawieniu pragmatycznym odnoszącym się także do życia małżeńsko-rodzinnego i coraz szerszym hołdowaniu konsumpcyjnemu stylowi życia upowszechnia się więc jako optymalny model rodziny małodzietnej³⁷. Realizację tego modelu może zaś umożliwić praktyka kontroli urodzeń.

2. AKCEPTOWANIE METODY REGULACJI URODZEŃ

Jednym z zasadniczych celów przedmałżeńskich konferencji, organizowanych przez ośrodki duszpasterskie na coraz szerszą skalę, jest odpowiednie — zgodne z katolicką etyką seksualną — „ustawienie” z kandydatami do małżeństwa sprawy regulacji poczęć i odpowiedzialnego rodzicielstwa. Szczególna ranga tego problemu wyrosła właśnie na tle powszechnej akceptacji małodzietności i rozdzielenia aktu współżycia seksualnego od jego funkcji prokreacyjnej. Znane są w tym zakresie z gruntu laickie postawy i zachowania coraz szerzej upowszechniane także w naszym społeczeń-

³⁷ F. Adamski. *Modele małżeństwa i rodziny a kultura masowa*. Warszawa 1970.

stwie. Badania socjologiczne ujawniają przy tym wyraźne prawidłowości zachodzące pomiędzy uznawanymi i praktykowanymi sposobami regulacji urodzeń a określonymi cechami strukturalnymi małżonków.

Rozeznanie nasze uwzględniało wszystkie te prawidłowości, a jego zadaniem było wykazanie, na ile dorastające do samodzielnego życia małżeńsko-rodzinnego najmłodsze pokolenie akceptuje wzory zachowań seksualnych średnich i starszych pokoleń³⁸, jakie w odniesieniu do niego rysują się zadania duszpasterskie. Sprawa wydaje się tym bardziej godna naświetlenia, że istnieją realne szanse objęcia zasięgiem kościelnego nauczania i poradnictwa małżeńsko-rodzinnego wszystkich małżonków chcących z niego skorzystać. Dochodzi tu wreszcie ten istotny moment, że jak nigdy dotychczas Kościół może proponować swym wiernym rozwiązania pewne, wykorzystujące najnowsze zdobycze wiedzy medycznej, swą pewnością przewyższające wszelkie sztuczne zabiegi i sposoby regulacji poczęć. Chcąc moralnie odrodzić rodzinę, słusznie ogrom swego wysiłku Kościół koncentruje na najmłodszych pokoleniach katolickich małżonków czy kandydatów do katolickiego małżeństwa.

Jaką więc wiedzę o prawach rządzących płodnością mają te pokolenia, jakim cechują się nastawieniem na tak istotną dla początkowego okresu ich małżeństwa sprawę pożycia seksualnego, w jakim stopniu przyjmują normy etyki małżeńskiej uznawane przez Kościół, w którym zawierają swój sakramentalny związek małżeński? Czy duszpasterskie wysiłki Kościoła mają tu, i jakie, szanse powodzenia?

Możliwie dokładne rozeznanie w tym zakresie miały zapewnić 4 pytania ankiety, z których 2 dotyczyły wprost akceptacji przez badanych określonej metody regulacji poczęć i 2 sondowały stan ich wiedzy na temat metody termicznej i stopień zainteresowania tą metodą.

Gdy chodzi o pierwsze 2 pytania, to przyniosły one wzajemnie uzupełniające się informacje, wskazujące na fakt preferowania przez nupturientów naturalnej metody regulacji poczęć. Jest to — wydaje się — ważna z duszpasterskiego punktu widzenia informacja, bowiem podobne pytania (stawiane w licznych badaniach) dostarczają odpowiedzi w szerszym zakresie niezgodnych ze stanowiskiem Kościoła³⁹.

³⁸ Z danych uzyskanych na tzw. *Ankiety rodzinnej 1972 (Stan i perspektywy dzietności rodzin. Z. 2 Warszawa 1973 s. 7)* przeprowadzoną przez GUS wynika, że 56,6% zapytanych małżonków stosuje środki antykoncepcyjne. Praktyka ta jest różnicowana poziomem wykształcenia i środowiskiem zamieszkania. I tak stosują antykoncepcję badani z wykształceniem:

podstawowym	— wieś	41,3	miasto	43,5
zawodowym	— „	55,0	„	58,3
średnim	— „	70,0	„	71,2
wyższym	— „	76,2	„	77,8

³⁹ Tak np. 47,4% mężatek (praktykujących katoliczek) Nowej Huty otwarcie opowiada się za antykoncepcją (Adamski. *Rodzina nowego miasta* s. 143). Badania zrealizowane w Warszawie, Płocku, Puławach czy Tychach dostarczają informacji mówiących o szerszej jeszcze akceptacji antykoncepcji przez katolików. Z badań GUS wynika, że na pytanie: „Jaką praktykę regulacji urodzeń uważa Pan(i) za moralną i słuszną?” aż 83,4% respondentów miejskich i 73,7% wiejskich podało odpowiedź: zapobieganie ciąży (*Stan i perspektywy dzietności rodzin z. 2 s. 6*).

Kandydaci do katolickiego małżeństwa zapytani wprost, za jakim sposobem regulacji urodzeń opowiadają się osobiście, podzielili się na 4 grupy. Co trzeci z nich (a jest tu przewaga kobiet) zdecydowanie opowiada się za metodą naturalną, co dziesiąty za antykoncepcją (tu jest przewaga mężczyzn), 13% nie ma w tym zakresie wyrobionego zdania i 43,7% uchyliło się wprost od odpowiedzi bądź dało odpowiedź wymijającą. Niewątpliwie duża ich część opowiada się za antykoncepcją, nie chce jednak tego ujawnić. Przemawiają bowiem za tym odpowiedzi udzielone na inne pytanie ankiety, w którym badani byli proszeni o ujawnienie swego stosunku do zasad etyki katolickiej zakazującej stosowania środków antykoncepcyjnych. Z danych, jakie otrzymano na to pytanie (zob. tab. 36) wynika, że ok. 30% nupturientów opowiada się za antykoncepcją i ponad 55% w pełni akceptuje obowiązujące w tym zakresie normy etyki katolickiej i stanowczo wyklucza w swym małżeństwie antykoncepcję jako metodę regulacji poczęć.

Wynikałoby z powyższego, że pierwsze pytanie miało charakter zbyt ogólny i było sformułowane w sposób mało angażujący, a jako dotyczące spraw intymnych, o których raczej niechętnie się mówi, zostało w dużej mierze zbyte przez respondentów. I zbywali je nupturienti tym częściej, im niższy reprezentują poziom wykształcenia. A wiadomo skądinąd, że czynnik wykształcenia odgrywa bardzo ważną rolę nie tylko w samej praktyce regulacji urodzeń, ale też w „wywlekaniu” tych spraw na światło dzienne. Dopiero gdy niemalże zostali „przyparci do muru” pytaniem bardzo konkretnym sondującym ich stosunek do określonej — przecież istotnej w danej sytuacji — normy moralności katolickiej, przełamali swój wewnętrzny opór.

Mogłoby się tu zaraz narzucać podejrzenie, że w tej sytuacji nawet odpowiadali „jak wypada” czy „jak należy”. Traci ono jednak swe podstawy ze względu na zamknięty charakter pytania i zaproponowane do wyboru typy odpowiedzi, eliminujące ewentualne stawianie respondenta w kłopotliwej sytuacji.

Po przyjęciu tej interpretacji pozostaje dalej do wyjaśnienia fakt stosunkowo daleko idących różnic w stanowiskach badanych przez nas nupturientów oraz różnych kategorii osób już żyjących w związkach małżeńskich. Jak już zaznaczono wyżej, liczne badania socjologiczne ujawniają jednoznacznie bardziej negatywny stosunek ludzi żyjących w małżeństwie do omawianych tu norm moralności seksualnej⁴⁰. Wydaje się, że i ta sprawa jest możliwa do wyjaśnienia, gdy się weźmie pod uwagę element doświadczenia życiowego ludzi żyjących w małżeństwie oraz czysto teoretyczne przemyślenia i nie sprawdzone w praktyce (lub sprawdzone tylko na niewielką skalę) a oczekiwane szanse współżycia małżeńskiego.

Ale podobnie jak w odniesieniu do innych spraw różnorodnie widzianych i ocenianych przez małżonków i młodych ludzi stojących dopiero na progu swej decyzji małżeńskiej, tak i tu uznajemy to za fakt oczywisty i nasze dochodzenia koncentrujemy wyłącznie na będącej przedmiotem opisu grupie nupturientów.

⁴⁰ Por. na ten temat m.in.: Łobodzińska, jw. s. 75 n.; H. Małewska. *Kulturowe i psychosocjalne determinanty życia seksualnego*. Warszawa 1967 s. 94 nn.

Ujawnione postawy wobec sprawy regulacji urodzeń ulegają oczywiście daleko idącemu zróżnicowaniu w poszczególnych grupach wieku, płci, wykształcenia a przede wszystkim stopnia związania z religią. Także planowana liczba dzieci w rodzinie wyznacza określony stosunek wobec omawianego zagadnienia. Jednoznaczna jest więc zależność między wiekiem nupturientów a uznawaną przez nich metodą regulacji poczęć. Im młodszy jest wiek zawierania związku małżeńskiego, tym szersze poparcie dla naturalnej metody regulacji poczęć i tym częstsza pełna aprobata dla katolickich norm wykluczających antykoncepcję. Razem z rosnącym doświadczeniem życiowym, idącym w parze z wiekiem, skłonni są ujawniać swą dezaprobatę wobec stanowiska Kościoła, a nawet w przypadku uznawania tego stanowiska nie widzą praktycznych możliwości pełnego dostosowania się do niego w pożyciu małżeńskim.

Ważniejszą jednak rolę w tym układzie zależności odgrywa poziom wykształcenia. O ile w odniesieniu do wieku prawidłowość się odwraca po kilkunastu czy raczej kilkudziesięciu latach pożycia małżeńskiego i przekroczenia przez małżonków pięćdziesiątki, o tyle tu stale rosnący poziom wykształcenia oznacza w sposób jednoznaczny odchodzenie od stanowiska głoszonego przez Kościół⁴¹. A więc zmniejsza się procent w pełni aprobujących metodę naturalną, rośnie obawa niemożliwości praktycznego stosowania jej w życiu, a przede wszystkim stanowczo się wzmaga przekonanie o niesłuszności stanowiska Kościoła i otwarte opowiadanie się za metodami antykoncepcji (pierwsza i druga rubryka w tab. 35 oraz pierwsza a głównie trzecia w tab. 36 mówią tu samę za siebie). Przy tym stanowisko kobiet i mężczyzn zbiega się w stopniu nader wysokim. Rosnący stopień urbanizacji środowiska zamieszkania aczkolwiek sprzyja odchodzeniu od katolickich norm w zakresie planowania urodzeń, to jednak jego wpływ jest tu niwelowany poziomem wykształcenia.

Z duszpasterskiego punktu widzenia szczególne znaczenie ma planowana przez młodych liczba dzieci w rodzinie oraz stopień ich związania z religią przedstawione tu jako zmienne niezależne, wyznaczające ich stosunek do omawianej sprawy regulacji urodzeń.

Otóż po pierwsze: najczęściej odrzucają katolickie normy regulacji poczęć ci przyszli małżonkowie, którzy z góry ograniczają do minimum rozmiary swej rodziny. Niechęć wobec dziecka jako zasadniczego celu małżeństwa jest w ich świadomości zespolona z przekonaniem, że proponowane przez Kościół normy etyki seksualnej są bezskuteczne w swej realizacji. Stąd im mniej planuje się dzieci, tym częściej z góry rezygnuje się z tych norm w przeświadczeniu, że tylko antykoncepcja stanowi skuteczny sposób uwolnienia się od każdego następnego nie chcianego poczęcia. Dane zawarte w tab. 37 wydają się być wystarczającą podstawą do tego rodzaju stwier-

⁴¹ Z cyt. już *Ankiety rodzinnej-GUS 1972* wynika, że wpływ wykształcenia na akceptację antykoncepcji jest nader wyraźny. I tak akceptują antykoncepcję badani z wykształceniem:

podstawowym	— 64,4
zawodowym	— 79,2
średnim	— 89,0
w wyższym	— 93,7

Tab. 35. Akceptowane metody regulacji urodzeń a wykształcenie

Wykształcenie	Za jakim sposobem regulacji urodzeń opowiada się Pan(i) osobiście?						Razem	
	Wstrzeż- liwość — kalenda- rzyk małż.	Stosowanie środków antykon- cep.	Stosunki przeryw.	Odpow. nie na te- mat	Brak zdania	Brak odpow.		
Podstawowe	24,0	2,1	0,3	11,6	15,6	46,4	100,0	
Zasadnicze zaw.	28,0	6,1	0,6	15,4	12,1	37,8	100,0	
Średnie	37,2	10,2	0,5	14,3	13,2	24,6	100,0	
Wyższe	51,4	27,4	0,5	6,0	8,7	6,0	100,0	
Ogółem	33,6	9,2	0,5	13,2	13,0	30,5	100,0	
W tym	M	30,7	11,8	0,6	14,1	13,5	29,3	100,0
	K	36,1	7,1	0,4	12,6	12,5	31,3	100,0
W tym	przed kursem	20,5	11,6	0,5	16,9	14,7	35,8	100,0
	po kursie	46,8	7,9	0,6	9,6	11,0	25,1	100,0

Tab. 36. Związek między stopniem akceptacji katolickich norm w zakresie regulacji poczęć a płcią i wykształceniem nupturientów

Wykształcenie	Zasady etyki katolickiej zabraniają stosowania środków antykoncepcyjnych. Czy Pan(i):						Razem	
	jest tego samego zdania i sta- nowczo wy- klucza an- tykoncep- cję?	uznaje an- tykoncep- cję za zło mo- ralne, ale nie widzi innego wyjścia?	nie zgadza się ze sta- nowiskiem Kościoła i akceptuje antykon- cepcję?	uważa te sprawy za obojętne etycznie?	Nie ma zdania	Brak odpow.		
Podstawowe	60,5	10,5	0,4	0,3	16,5	10,8	100,0	
Zasadnicze zawodowe	61,2	15,7	4,2	2,1	10,2	6,6	100,0	
Średnie	53,2	19,5	10,6	5,4	9,1	2,2	100,0	
Wyższe	44,4	11,1	28,2	8,3	5,2	2,3	100,0	
Ogółem	55,8	16,0	9,0	3,9	10,4	4,9	100,0	
W tym	M	54,4	16,9	9,7	4,0	9,6	5,4	100,0
	K	56,8	15,3	8,4	3,9	11,2	4,4	100,0

dzenia. Zresztą prawidłowość tę potwierdzają także inne badania, realizowane wśród ludzi żyjących już w związkach małżeńskich i posiadających dzieci. Im mniej posiada się dzieci, tym częściej opowiada się za antykoncepcją⁴².

W sytuacji niedostatecznego upowszechnienia skutecznej w planowaniu poczęć a zgodnej z chrześcijańską moralnością metody istniało przecież w zasadzie tylko takie rozwiązanie.

Drugą nader ważną z duszpasterskiego punktu widzenia prawidłowością jest daleko idąca zależność między stopniem zaangażowania światopoglądowego a akceptacją etycznej metody regulowania płodności. Otóż jak na to wskazują dane zawarte w tab. 37 i 38, stopień związania z religią wyrażający się przede wszystkim w regularności podstawowych praktyk religijnych jest — podobnie jak poziom wykształcenia i planowana liczba dzieci — czynnikiem głęboko różnicującym interesujące nas postawy nupturientów. Stopień zgodności postaw ze stanowiskiem Kościoła, ujawnianych przez głęboko wierzących i regularnie praktykujących oraz wierzących i nieregularnie bądź wcale nie praktykujących, jest tu zapewne najbardziej różnicowany, co jest samo przez się zrozumiałe.

Tab. 37. Związek między stopniem akceptacji katolickich norm w zakresie / regulacji poczęć a planowaną liczbą dzieci

Planowana liczba dzieci w rodzinie	Zasady etyki katolickiej zabraniają stosowania środków antykoncepcyjnych.						
	Czy Pan(i):						
	Jest tego samego zdania?	Uznaje antykoncepcję za zło moralne, ale nie widzi innego wyjścia?	Nie zgadza się ze stanowiskiem Kościoła?	Uważa te sprawy za obojętne etycznie?	Nie ma zdania	Brak odpowiedzi	Razem
1, 1-2	45,9	23,9	13,2	9,3	6,2	1,5	100,0
2	52,5	17,5	11,9	4,1	10,7	3,3	100,0
2-3	53,9	13,1	10,0	6,9	13,8	2,3	100,0
3	65,4	14,0	4,2	2,0	9,5	4,9	100,0
3-4	84,2	10,5	—	—	5,3	—	100,0
4 i więcej	76,6	8,8	—	—	8,8	5,8	100,0
Ile Bóg da	70,4	11,4	—	—	6,8	11,4	100,0
Ogółem	55,8	16,0	9,0	3,9	10,4	4,9	100,0

⁴² Prawidłowość tę ujawniły w pełni badania autora zrealizowane w latach 1968 i 1970 w Nowej Hucie oraz cytowana już *Ankieta rodzinna GUS 1970*. Znana jest także z licznych badań zagranicznych.

Tab. 38. Stosunek do katolickiej normy zabraniającej stosowania środków antykoncepcyjnych a stopień zaangażowania religijnego

Stopień zaangażowania religijnego	Zasady etyki katolickiej zabraniają stosowania środków antykoncepcyjnych. Czy Pan(i):						Razem	
	Jest tego samego zdania i stanowczo wyklucza antykoncepcję?	Uznaje antykoncepcję za zło moralne, ale nie widzi innego wyjścia?	Nie zgadza się ze stan. Kościoła i akceptuje antykoncepcję?	Uważa te sprawy za objętne etycznie?	Nie ma zdania	Brak odpow.		
Głęboko wierzący	67,2	8,9	2,3	1,8	12,0	7,6	100,0	
Wierz. i prakt. regularnie	60,9	15,2	5,9	2,5	10,2	5,3	100,0	
Wierzący i praktykujący nieregularnie	47,5	19,2	13,8	6,0	10,3	3,2	100,0	
Wierzący i niepraktykujący	22,5	33,8	23,9	9,9	9,9	—	100,0	
Ogółem	55,8	16,0	9,0	3,9	10,4	4,9	100,0	
W tym	przed kursem	47,7	17,9	11,5	4,5	12,1	6,3	100,0
	po kursie	63,9	14,0	6,5	3,3	8,8	3,5	100,0

Budzi jednak przy tym poważny niepokój fakt, że tylko ok. 2/3 badanych określających się na innym miejscu mianem głęboko wierzących i regularnie praktykujących oraz 60,9% kwalifikujących się jako „przeciętni katolicy” — w pełni aprobują normy etyki katolickiej w zakresie regulacji poczęć. Wprawdzie tylko nieznaczny procent tej kategorii badanych członków Kościoła kategorycznie odrzuca katolickie normy seksualnej etyki małżeńskiej, niemają jednak ich część (ok. 20% głęboko wierzących — z czego połowa co najmniej raz w miesiącu przystępuje do sakramentu pokuty) i ok. 15% wierzących „przeciętnie” nie ma wyrobionego na ten temat zdecydowanego stanowiska. A z innych przecież informacji wiadomo, że są to najczęściej najmłodszy wiekiem respondenci, których poziom wykształcenia jest najniższy bądź w najlepszym przypadku średni. Gdy więc liczni z nich razem z wiekiem będą podnosić swój poziom wykształcenia, to — zgodnie z ukazaną wyżej prawidłowością — będą przechodzić na zdecydowanie laickie postawy w zakresie praktyki regulacji urodzeń⁴⁸.

⁴⁸ Oczywiście prawidłowość ta może się sprawdzić w mniejszym lub większym stopniu zależnie od kierunku wychowania seksualnego realizowanego przez państwo i nasilenia oddziaływania duszpasterskiego, które przecież na większą skalę dopiero zaczyna się rozwijać. Dotychczasowe zaniedbania duszpasterskie w tym zakresie w dużej mierze warunkowały stan rzeczy przybierający taki kierunek.

I z tej właśnie przyczyny konieczne jest objęcie ich szczególną troską duszpasterskiego oddziaływania. Szanse tego oddziaływania są w pełni realne, nie może się ono jednak sprowadzać wyłącznie do kilku konferencji przedmażeńskich. Wydaje się, że wzmożone nauczanie w stosownym okresie szkolnym oraz kontynuowanie oddziaływania w początkowym okresie po zawarciu związku małżeńskiego jest tu jedynie słusznym rozwiązaniem. Podawane w krótkotrwałym nauczaniu przedmażeńskim treści rodzą tu wyraźnie widoczne skutki. Jeśli bowiem ok. 48% nupturientów, którzy nie byli jeszcze poddani temu przedmażeńskiemu kościelnemu oddziaływaniu, w pełni akceptuje katolickie normy regulacji poczęć, to spośród tych, którzy już przeszli przez kursy przedmażeńskie czyni tak 63,4%. Dalej jeśli 11,5 spośród tych pierwszych z gruntu odrzuca stanowisko Kościoła, to po nauce przedmażeńskiej liczebność tej grupy zmniejsza się prawie o połowę. Wydaje się więc, że efekty dłuższego czasowo a przez to bardziej pogłębionego oddziaływania będą bez porównania większe.

Oddziaływanie to musi jednak obejmować szerszy — aniżeli sprawy planowania urodzeń — zakres treści związanych z chrześcijańską koncepcją małżeństwa. W odniesieniu bowiem do poszczególnych elementów tej koncepcji modelowej badani ujawniają jednolitą, tj. zgodną lub niezgodną ze stanowiskiem Kościoła postawę. Istnieje tu więc daleko idąca współzależność np. między poglądami na sakralny charakter małżeństwa i uprawnieniami partnerów po ślubie cywilnym a akceptacją określonych metod regulacji urodzeń. W tym zakresie badani są dość konsekwentni. Znaczący to, że jeśli ich poglądy na tamte aspekty katolickiego modelu małżeństwa są zgodne z oczekiwaniami Kościoła, to w zasadzie są zgodne i w sprawach związanych z zachowaniami seksualnymi w samym małżeństwie. Oddziaływanie czynnika religijnego „rozkłada się” tu więc prawie jednolicie na wszystkie istotne elementy całościowej koncepcji małżeństwa i rodziny. Stąd wynika konieczność owego długofalowego i „integralnego” oddziaływania duszpasterskiego, koncentrującego się jednocześnie wokół tych wszystkich istotnych z chrześcijańskiego punktu widzenia elementów modelowych.

Wydaje się, że szanse owego „integralnego” oddziaływania Kościoła niepomiarne dziś rosną, a zasadzają się na możliwościach proponowania katolickim nupturientom i małżonkom skutecznych a zarazem zgodnych z chrześcijańską moralnością rozwiązań, w omawianej tu — tak ważnej dla nich — dziedzinie, jaką jest kierowanie płodnością. Znajomość tych rozwiązań — idzie tu oczywiście o metodę termiczną — jest niewspółmierna do zapotrzebowania. Zważywszy zaś fakt, że w zasadzie tylko Kościołowi zależy na ich upowszechnieniu — znowu dochodzimy do sprawy chrześcijańskiego nauczania przedmażeńskiego.

Badanym postawiono dwa pytania sądzące zarówno ich wiedzę na temat owej metody, jak też osobiste nią zainteresowanie. Owa wiedza jest — jak się okazuje — stosunkowo słaba i to zarówno gdy chodzi o sam fakt posiadania wiadomości o możliwości kierowania płodnością w sposób zgodny z etyką katolicką, jak też umiejętność praktyczną wykorzystania jej w pożyciu małżeńskim. W ogóle o istnieniu metody termicznej wie niewiele więcej aniżeli połowa nupturientów (55,4%) przy czym aż

24,8% posiada na ten temat informacje powierzchowne, cząstkowe i można rzec — przypadkowe. Gdy dodamy, że 40% badanych nie słyszało nigdy o tej metodzie, zakres potrzeb duszpasterskiego oddziaływania poszerza się na niemałą skalę.

Którzy z kandydatów do małżeństwa posiadają największe braki pod tym względem? Okazuje się, że przede wszystkim najmłodszy wiekiem, pochodzący z wiejskich i mniej zurbanizowanych środowisk zamieszkania i poprzestający na niższych poziomach wykształcenia. Wszystkie te cechy strukturalne różnicują w znaczny sposób skalę owych braków i łączących się z nimi potrzeb oddziaływań uświadamiających. Rzecz znamienna, mężczyźni jako podmiot oddziaływania — ze względu na zakres owej wiedzy — niezbyt odbiegają od kobiet. Z danych zawartych w tab. 40 wynika, że zarówno swą wiedzą, jak i niewiedzą w zasadzie dorównują kobietom.

Zróznicowanie faktu i stopnia wiedzy o metodzie pozostaje w ścisłym związku ze źródłem tej wiedzy i tu w dużej mierze znajduje dla siebie wytłumaczenie. Okazuje się mianowicie, że respondenci bardziej dojrzaלי wiekowo, cechujący się rosnącym poziomem wykształcenia i związani z miejskimi środowiskami zamieszkania, dowiadują się o metodzie termicznej przeważnie z wielu źródeł, w tym głównie broszur, książek, prasy, wykładów szkolnych, a są to przecież kanały przekazu bardziej dostępne tej właśnie kategorii nupturientów. Oni już przychodzą na konferencje przedmałżeńskie z określonym zasobem informacji o metodzie. Tu natomiast słyszą o niej po raz pierwszy przede wszystkim nupturienti o malejącym poziomie wykształcenia, najmłodszy wiekiem, pochodzący ze środowisk wiejskich. Wyraźnie obniża się w stosunku do nich rola szkoły jako źródła informacji (w odniesieniu do nupturientów z podstawowym wykształceniem sprowadza się prawie do zera), za to znowu rośnie rola rodziców (głównie matki) i lekarza. Gdy informacji udziela matka (3,8%), to przeważnie córce; gdy są zdobyte w szkole (7,1), pochodzą od księdza (5,2), gdy od lekarza (5,3), to są w zasadzie kierowane zarówno do kobiet, jak i mężczyzn, ale ci ostatni znowu nieco częściej niż kobiety dowiadują się o metodzie ze źródeł pisanych (26,5).

Z danych zawartych w tab. 40 dowiadujemy się, że aczkolwiek różnorakie są źródła wiedzy o naturalnym sposobie regulacji poczęć, to główną w tym zakresie rolę odgrywa przedmałżeńskie nauczanie kościelne (27,5) oraz publikacje naukowe bądź popularne (26,5). W przypadku niedostępności publikacji czy raczej ich szczupłości (a taki jest stan faktyczny) szczególna rola przypada więc nauczaniu kościelnemu, które powinno mieć miejsce o wiele wcześniej zanim młodzi zgłoszą w parafii chęć zawarcia związku małżeńskiego. Zainteresowanie metodą jest — jak to wynika z danych zawartych w tab. 41 — bardzo duże. Poza tym prawie co czwarte z nupturientów oświadcza, że już zna wystarczająco jej zasady; na 50% przyznających się do braku jakiegokolwiek wiedzy na ten temat tylko nieznaczny odsetek ujawnia swe niezainteresowanie metodą czy tym bardziej jej dezaprobatę.

Na szanse oddziaływania duszpasterskiego wskazuje przy tym fakt rosnącego zainteresowania metodą, ujawnionego w sposób jednoznaczny jako chęć jej nauczania się szczególnie przez tych nupturientów, których cechuje pod tym względem rosnący stopień niewiedzy. Oni to na innym miejscu wyrażają swą aprobatę dla normy

Tab. 40. Wiedza nupturientów na temat metody termicznej planowania urodzeń a poziom ich wykształcenia i płeć

Wykształcenie	Czy Pan(i) coś wie na temat metody termicznej planowania urodzeń?					Jeśli tak, to gdzie się o niej dowiedział(a)?									
	Tak, wie	Coś tam słyszał	Nic nie wie	Brak danych	Razem	Na konferencji dla narzeczonych	Z prasy, broszur, książek	Od lekarza	Od księdza	W szkole	Od koleżanek, kolegów	Od rodziców	Od swego partnera	Z różnych źródeł	
Podstawowe	18,5	18,0	56,1	7,4	100,0	37,3	12,8	7,5	3,0	0,8	1,5	9,8	0,8	0,8	
Zasadnicze zawodowe	21,2	27,1	46,0	5,7	100,0	36,0	21,9	4,6	4,6	6,6	4,6	4,6	0,9	7,5	
Średnie	33,9	26,8	34,1	5,2	100,0	25,9	26,0	5,2	6,5	6,5	4,5	2,7	1,8	13,0	
Wyższe	62,5	23,1	13,9	0,5	100,0	8,6	35,1	5,4	3,2	11,5	2,7	1,1	2,7	23,2	
Ogółem	30,6	24,8	39,3	5,3	100,0	27,5	26,5	5,3	5,2	7,1	3,8	3,8	1,5	11,8	
W tym	M	29,4	22,1	42,3	6,2	100,0	28,7	28,7	5,9	4,5	6,7	4,1	2,9	2,4	9,6
	K	31,6	27,2	36,7	4,5	100,0	27,5	25,5	5,4	5,5	7,1	3,7	4,9	1,1	13,4

etyki katolickiej zakazującej stosowania antykoncepcji, bądź nie znając metody, mimo zgadzania się ze stanowiskiem Kościoła, dopuszczali antykoncepcję oświadczając, że nie widzą innego wyjścia. Dane zawarte w tej tabelicy dowodzą dalej, że to oddziaływanie Kościoła nie tylko nie powinno zaczynać się dopiero w czasie nauczania przedślubnego, ale przede wszystkim nie może się na nim kończyć. Wprawdzie stosunkowo wyższy procent nupturientów (25,3% wobec 21,0%) po naukach przedślubnych oświadcza, iż zna już metodę w wystarczającym stopniu, proporcjonalnie więcej ich aniżeli przed naukami wyraża chęć poznania metody (46,9 wobec 41,4), a mniej odnosi się do nich z dezaprobatą (4,5 wobec 7,6); faktem jednak pozostaje, że ok. 3/4 nowożeńców wymaga w początkowym okresie trwania małżeństwa objęcia poradnictwem małżeńskim dla umożliwienia im rozwiązania sprawy kierowania płodnością w sposób zgodny z katolicką moralnością.

3. POGŁĄDY NA TEMAT PRZERYWANIA CIĄŻY

Trzecią płaszczyzną dociekań złożonego problemu świadomego rodzicielstwa było poznanie poglądów nupturientów na sprawę przerywania ciąży. Wobec narastającej z każdym rokiem moralnej i społecznej rangi problemu — ze względu na rosnące statystyki dokonywanych zabiegów tzw. „legalnych” i nielegalnych przerwania ciąży oraz nasilające się w tym zakresie przeciwdziałania Kościoła nauczającego, w badaniach przyznano szczególne miejsce tej sprawie. Jak wiadomo, jednym z zasadniczych celów kościelnego nauczania przedmałżeńskiego jest zapoznanie nowożeńców ze stanem wiedzy medycznej na temat procesu powstawania i poszczególnych faz rozwoju życia ludzkiego oraz okazania przy tym moralnej strony wszelkich zabiegów przeciwdziałających powstaniu a szczególnie niszczących nie narodzone życie. Chodziło więc nie tylko o ogólny przekrój poglądów nupturientów w tej tak ważnej dziedzinie, ale też o poznanie stopnia skuteczności owego nauczania.

Badani mieli więc możliwość szerokiego przedstawienia swego stanowiska w przedmiotowej sprawie. Skłonni usprawiedliwiać praktykę przerywania ciąży byli proszeni o pełne uzasadnienie wyznaczonego poglądu. W odniesieniu do przeciwstawiających się tej praktyce założono, że posiadają jednoznaczną w swej wymowie motywację. Zresztą okazało się później, że założenie to było w pełni uzasadnione. Odrzucający praktykę przerywania ciąży czynią to niemal wyłącznie w oparciu o motywację religijną, gdy są wierzący, oraz ze względów zdrowotnych, gdy się kwalifikują do grupy obojętnych czy niewierzących.

Nagromadzony materiał empiryczny świadczy o randze zagadnienia i powinien budzić poważny niepokój. Otóż młodzi ludzie i to zarówno mężczyźni, jak i kobiety, stojący na progu swego życia małżeńskiego, niemal w 40% (trzeba tu bowiem włączyć większość tych, którzy nie udzielili żadnej odpowiedzi) akceptują — jako metodę regulacji urodzeń — przerywanie ciąży. Zależność od podstawowych cech strukturalnych jest przy tym jednoznaczna. Poziom wykształcenia, stopień urbanizacji

Tab. 41. Stopień znajomości metody termicznej i osobisty do niej stosunek a wykształcenie nupturientów

Wykształcenie		Stopień zainteresowania metodą				Razem	
		Znają wystarczająco i są pozytywnie ustosunkowani	Nie znają wcale		Wyrażają opinię negatywną o metodzie		Brak danych
			Chcą poznać	Nie interesują się			
Podstawowe		11,3	49,2	6,9	0,6	32,0	100,0
Zasadn. zawodowe		16,5	45,2	6,7	—	31,6	100,0
Średnie		24,5	45,3	5,6	1,0	23,6	100,0
Wyższe		55,6	27,8	4,2	1,4	11,0	100,0
Ogółem		23,1	44,1	6,0	0,7	26,1	100,0
W tym	przed kursem	21,0	41,4	7,6	0,8	29,2	100,0
	po kursie	25,3	46,9	4,5	0,5	23,1	100,0

środowiska zamieszkania, zaangażowanie światopoglądowe i poziom praktyk religijnych, a w dużej mierze także stopień dojrzałości wiekowej różnicują stanowisko badanych w przedmiotowej sprawie.

Podnoszący się poziom wykształcenia i rosnący stopień urbanizacji środowiska zamieszkania w sposób zdecydowany sprzyjają upowszechnianiu się poglądów dopuszczających jako metodę regulacji urodzeń stosowanie zabiegów niszczenia poczętego życia. Rzecz znamienna, że wobec 17,2% nupturientów z podstawowym wykształceniem usprawiedliwiających przerywanie ciąży, mamy 43,2% z średnim i aż 59,2% z wyższym wykształceniem wyrażających to samo stanowisko⁴⁵. Podobnie owe wielkości procentowe rozkładają się dla poszczególnych typów środowisk zamieszkania (20,4 — wieś, 33,8 — miasteczko, 41,8 — miasto typu powiatowego i 51,2 — miasto wojewódzkie). Kategoria wieku w mniejszym stopniu, ale również w liczący się sposób różnicuje te stanowiska (nupturienti w wieku poniżej 20 lat

⁴⁵ Na pytanie zastosowane w badaniach GUS (*Ankieta rodzinna GUS 1972 s. 16*): „Czy Pani w przypadku zajęcia w ciążę «nie chcianą» podda się zabiegowi jej usunięcia” 48,2% respondentek z miasta i 22,7% ze wsi odpowiedziało „tak”. Wpływ wykształcenia okazał się tu jednoznaczny, pozytywnych odpowiedzi bowiem udzieliły respondentki z wykształceniem:

podstawowym — 27,0
zasadniczym — 35,6
średnim — 50,6
wyższym — 54,6

akceptują przerywanie ciąży w około 30%, mieszczący się w grupach wieku 21–30 lat — w niemal 40% i mający ponad 30 lat opowiadają się za tym rozwiązaniem prawie w 50%. Stanowisko kobiet i mężczyzn jest w tym zakresie — jak powiedziano wyżej — jednolite).

Oczywiście że stopień zaangażowania światopoglądowego jest czynnikiem najdalej różnicującym poglądy w omawianej sprawie. Dla obojętnych religijnie a szczególnie niewierzących w zasadzie odpadają racje, dla których mieliby zdecydowanie odrzucać praktykę przerywania ciąży (akceptuje ją 72,4% obojętnych i 85,7 niewierzących), wierzący natomiast czynią to tym częściej, im głębszym cechują się zaangażowaniem religijnym. Rodzi jednak zdumienie fakt, że co trzeci spośród wierzących i regularnie praktykujących oraz około 15% tych, którzy na innym miejscu określili się jako głęboko wierzący katolicy, akceptują przerywanie ciąży w tzw. „uzasadnionych” okolicznościach.

Jak wiemy z innych badań, akceptacja takiego stanowiska staje się niemal powszechna wśród ludzi żyjących w związku małżeńskim i to niezależnie od przyznawania się do głębokich związków z religią i Kościołem⁴⁶. Należałoby z tego wnosić, że stopień oddziaływania religijnego jeszcze w młodszym, przedmałżeńskim okresie życia katolików bardziej widoczny (aczkolwiek niepełny), słabnie w późniejszym etapie życiowym przewyżczany konkretnymi okolicznościami „sprzyjającymi” i prawnopństwowymi oraz propagandowym oddziaływaniem.

Jaki ślad w świadomości młodych ludzi przygotowujących się do życia małżeńskiego pozostawia w tym zakresie przedmałżeńskie nauczanie kościelne, charakteryzujące się szczególnym natężeniem? Jak to wynika z danych zawartych w tab. 43, skutki tego nauczania (oczywiście w sferze świadomości, ale tylko tę przecież badamy) są namacalne choć dalekie od zamierzonych. Prawdą jest, że procent zdecydowanie odrzucających przerywanie ciąży rośnie z 55,1 u nupturientów przed naukami przedmałżeńskimi do 66,1 u tych, którzy już wysłuchali wszystkich konferencji, faktem jednak pozostaje opowiadanie się nadal przez co trzeciego z tych ostatnich za dopuszczalnością przerywania ciąży. Wnioski duszpasterskie jawią się w tym zakresie w całej swej rozciągłości.

Dla ich pogłębienia niemałe znaczenie może mieć znajomość zasadniczych typów motywacji, jaką operują opowiadający się za ograniczoną dopuszczalnością dokonywania zabiegów przerywania ciąży. Piszemy „ograniczoną” dopuszczalnością, bowiem badani w zasadzie nie ujawnili stanowiska, które mogłoby świadczyć o ich aprobacie dla każdej decyzji kobiety pragnącej za wszelką cenę uniknąć macierzyństwa. Uzasadnienie dla swego przyzwalającego stanowiska sprowadzili więc do tzw. „ważnych” czy „szczególnych” sytuacji i okoliczności życiowych.

Tymi okolicznościami są przede wszystkim wiążące się z ciążą zagrożenie dla

⁴⁶ Podobne odpowiedzi uzyskał autor na to samo pytanie zastosowane w obu badaniach nowohuckich. Tu mianowicie 17,7% respondentów głęboko wierzących i 43,4 określających się jako przeciętnie wierzący dopuszcza przerywanie ciąży w tzw. uzasadnionych okolicznościach (Adamski. *Funkcjonowanie katolickiego modelu* s. 1066. Por. tenże. *Rodzina nowego miasta* s. 149).

Tab. 42. Poglądy na temat przerywania ciąży a płeć, wykształcenie i środowisko zamieszkania nupturientów

Wyszczególnienie		Jakie jest Pana(i) zdanie na temat przeryw. ciąży?				Okoliczności uznane za usprawiedliwiające dokonanie zabiegu przerywania ciąży									
		Nigdy nie powinno mieć miejsca	Czasami jest usprawiedliw.	Brak danych	Razem	Ciąża zagraża zdrowiu kobiety	Ciąża zagraża życiu kobiety	Trudne warunki materialne	Wielodzietność	Gwałt	„Dziecko nie było planowane”	Dziecko łamie karierę życiową kobiecie (panna)	Inne	Brak uzasadnienia	
Wykształcenie	Podstawowe	76,2	17,2	6,6	100,0	9,6	12,9	21,3	9,2	1,5	6,1	—	6,1	25,8	
	Zas. zawodowe	68,3	28,5	3,2	100,0	17,0	10,6	17,0	10,2	2,4	3,6	2,8	4,8	30,6	
	Średnie	54,4	43,2	3,4	100,0	21,5	21,1	19,8	12,3	4,1	3,6	3,0	12,1	21,0	
	Wyższe	38,9	59,2	1,9	100,0	33,3	24,2	18,9	4,6	8,0	4,3	2,3	2,3	15,6	
Środowisko zamieszkania	Wieś	75,6	20,4	4,0	100,0	24,3	20,1	15,2	6,8	3,4	4,2	1,4	5,0	24,5	
	Miasteczko-osiedle	64,0	33,8	2,2	100,0	15,9	20,2	15,9	12,1	4,3	1,3	2,1	5,6	6,4	
	Miasto powiatowe	55,0	41,8	3,2	100,0	21,6	21,2	17,6	12,8	4,3	2,1	3,5	6,8	25,2	
	Miasto wojewódzkie	45,5	51,2	3,3	100,0	22,7	23,1	14,6	10,2	4,9	5,3	2,5	5,0	15,7	
Ogółem		60,5	36,1	3,4	100,0	21,2	18,6	18,2	11,2	4,3	3,9	2,5	5,2	21,9	
W tym	M	61,1	35,5	3,4	100,0	19,4	15,1	18,0	9,1	5,4	4,0	3,4	6,5	24,3	
	K	59,8	36,9	3,3	100,0	23,0	22,1	19,8	12,3	3,0	3,7	1,6	4,7	18,5	

zdrowia (21,2) i życia kobiety (18,6), tzw. trudne warunki materialne (18,2) oznaczające brak wystarczających środków finansowych na zaspokojenie stale rosnących potrzeb rodziny i ciasnota mieszkaniowa bądź brak mieszkania, a wreszcie wielodzietność rodziny (11,2). Ten ostatni czynnik działa w świadomości nupturientów — i w ogóle w szerokiej świadomości społecznej — jako sam przez się usprawiedliwiający, niezależnie od obiektywnej sytuacji materialnej rodziny i jej możliwości wychowania każdego urodzonego dziecka. Jak pamiętamy, działa tu swoistego rodzaju stereotyp, pod wpływem którego akceptuje się jako „normalną” sytuację — małodzietność. Samo więc słowo „wielodzietność” wywołuje w tym układzie reakcje obronne, a wizja posiadania czworga czy więcej dzieci wystarcza do usprawiedliwienia działania skierowanego na zniszczenie poczętego, a jeszcze nie narodzonego życia⁴⁷.

Obok tej grupy najczęściej podawanych okoliczności, niekiedy mówi się o niezawinionym zajściu w ciążę: gwałt (4,3) czy szczególne komplikacje życiowe, jakie spowodowałyby dla kobiety urodzenie dziecka (2,5). Wchodzi tu w grę stan cywilny przyszłej matki (panna) oraz konieczność rezygnowania przez rodzącą kobietę z jej kariery zawodowej. Możliwości te zajmują jednak w hierarchii podawanych motywów dalsze miejsca, podobnie zresztą jak tzw. „nacięcie się” małżonków-partnerów, którzy „nie planowali dziecka” (3,9). Ta ostatnia okoliczność posiada zapewne w świadomości badanych dużo wyższą rangę. Stanowi ona niewątpliwie podstawę stanowiska wielu badanych, którzy usprawiedliwiają praktykę przerywania ciąży, nie ujawniając jednak swej motywacji. Grupa ta (21,2), jak na to wskazują informacje zawarte w tab. 43, przewyższa swą liczebnością każdą z grup wyodrębnionych ze względu na charakter podawanej motywacji.

Charakter motywacji wyznaczają poszczególne cechy społeczne odpowiadających, w tym przede wszystkim poziom wykształcenia i zaangażowanie światopoglądowe. Rzecz znamienita: rosnącemu poziomowi wykształcenia towarzyszy tendencja do akcentowania — jako okoliczności usprawiedliwiającej dokonanie zabiegu przerywania ciąży — związanego z ciążą zagrożenia dla zdrowia i życia kobiety, a przede wszystkim niezawinione zajście w ciążę, będące np. wynikiem gwałtu. Okoliczności zagrożenia życia czy zdrowia kobiety akcentują też badani tym częściej, im głębszym cechują się stopniem związania z religią i bardziej regularnie spełniają podstawowe praktyki religijne. Słabnącemu natomiast związaniu z religią towarzyszy

⁴⁶ Na zastosowane w badaniach GUS-owskich pytanie: „Czy sądzi Pani, że w przypadku zajścia w ciążę «nie chcianą» podda się zabiegowi jej usunięcia?” uzyskano pozytywne odpowiedzi od kobiet:

bezdziwnych	— 19,6
1-dziwnych	— 36,4
2-dziwnych	— 41,7
3-dziwnych	— 37,7
4-dziwnych	— 36,9
5-dziwnych	— 34,4
6-dziwnych	— 36,6
7-dziwnych	— 29,3

(Stan i perspektywy dzietności rodzin).

Tab. 43. Poglądy na temat przerywania ciąży a zaangażowanie religijne

Stopień zaangażowania religijnego	Jakie jest Pana(i) zdanie na temat przeryw. ciąży?				Okoliczności uznane za usprawiedliwiające dokonanie zabiegu przerwania ciąży									
	Nigdy nie powinno mieć miejsca	Czasami jest usprawiedliwione	Brak danych	Razem	Ciąża zagraża zdrowiu kobiety	Ciąża zagraża życiu kobiety	Trudne warunki materialne	Wielodzietność	Gwałt	Dziecko nie było planowane	Dziecko łamie karierę życiową kobiecie	Inne	Brak uzasadnienia	
Głęboko wierzący	82,2	13,7	4,1	100,0	16,6	29,6	18,2	—	5,5	3,2	—	—	26,4	
Wierz. i reg. prak.	65,3	30,6	3,6	100,0	23,1	23,1	14,4	11,2	4,2	1,3	1,1	6,6	23,3	
Wierz. i niereg. praktykujący	46,2	51,3	2,5	100,0	25,0	15,6	21,5	12,4	3,1	4,1	3,0	4,6	21,5	
Wierz. i niepraktyk.	31,0	67,6	1,4	100,0	12,6	6,2	27,0	12,4	6,2	10,4	10,4	8,6	20,8	
Obojętni religijnie	27,5	72,4	0,1	100,0	—	10,5	25,8	—	14,2	10,5	—	14,2	33,3	
Niewierzący	14,3	85,7	—	100,0	16,6	16,6	16,6	16,6	—	—	16,6	16,6	16,6	
Ogółem	60,5	36,1	3,4	100,0	21,6	18,6	18,2	11,2	4,3	3,9	2,5	5,2	21,9	
W tym	przed kursem	55,1	40,7	4,2	100,0	22,3	14,8	21,2	11,6	3,6	4,5	2,7	10,6	24,5
	po kursie	66,1	31,4	2,5	100,0	20,7	23,7	16,8	9,2	4,6	2,3	2,1	8,3	20,7

wzmagająca się motywacja operująca schematem „trudne warunki materialne”, „wielodzietność”, „dziecko łamie karierę życiową kobiecie” czy „dziecko nie było planowane”. Na „trudne warunki materialne” powołują się też częściej mieszkańcy środowisk miejskich, a przede wszystkim wielkomiejskich. Poza tym przypadkiem charakter środowiska zamieszkania nie różnicuje motywacji usprawiedliwiającej przerywanie ciąży. Jest ona wspólna dla wszystkich akceptujących tę praktykę, niezależnie od tego czy pochodzą ze wsi, małego czy dużego miasta. Stanowi to niewątpliwie wynik masowego oddziaływania w równym stopniu obejmującego mieszkańców każdego z tych środowisk.

Warto wreszcie zaznaczyć, że interesujący nas tu problem postaw i motywów w zakresie dopuszczalności przerywania ciąży nie pozostaje bez związku ze stanowiskiem badanych w odniesieniu do innych istotnych dla chrześcijańskiego modelu małżeństwa i rodziny elementów, jak trwałość małżeńska, uprawnienia seksualne narzeczonych, wierność małżeńska czy metody regulacji poczęć. We wszystkich tych przypadkach obserwuje się daleko idącą współzależność. Odchodzenie od chrześcijańskiego poglądu w odniesieniu do jednej sfery życia małżeńskiego oznacza też zawsze rezygnację z uznanych przez etykę katolicką norm regulujących zachowania w sferach pozostałych. Tak samo rzecz ma się ze sprawą przerywania ciąży. Wierność chrześcijańskim zasadom życia małżeńskiego to także pełne poszanowanie życia nie narodzonego. W przypadku natomiast usprawiedliwiania praktyki przerywania ciąży — co, jak widzieliśmy, wielu katolików jakoś godzi ze swym sumieniem — oznacza jak najdalej idące „obostrzenia” wykluczające okoliczności i warunki wystarczające dla nie praktykujących czy tym bardziej obojętnych bądź niewierzących.

Oczywiście że nie można na tej podstawie „wybielać” wierzących i praktykujących i twierdzić, że przerastają pod tym względem słabo zaangażowanych religijnie czy niewierzących. Bez względu na charakter okoliczności uznanych za usprawiedliwiające przerywanie ciąży, pozytywne wobec tej praktyki stanowisko dość licznej grupy nupturientów przyznających się z drugiej strony do światopoglądu religijnego i spełniających podstawowe praktyki religijne stawia ich niewątpliwie w o wiele gorszym świetle, a jednocześnie dowodzi niedostatków religijnego oddziaływania. Na owe niedostatki wskazuje m.in. także i fakt utrzymywania się u pewnej części nupturientów, którzy uczestniczyli we wszystkich konferencjach przedmałżeńskich, zbyt „powierzchowej” — jeśli tu można wartościować — motywacji stanowiska usprawiedliwiającego dokonywanie zabiegów przerywania ciąży.

Gwoli uczciwości należy jednak zaznaczyć, że narzeczeni po konferencjach przedmałżeńskich w o wiele większym zakresie aniżeli pozostali akcentują w swej motywacji okoliczności zagrożenia przez ciążę życia matki, natomiast stosunkowo rzadziej powołują się na względy zdrowotne kobiety czy tym bardziej trudne warunki materialne. Jest to zapewne ważne z duszpasterskiego punktu widzenia stwierdzenie. Wiadomo bowiem, jak istotną rolę w kształtowaniu prawidłowych poglądów w omawianym tu zakresie odgrywa typ motywacji. Wydaje się, że owa laickość poglądów na omawiane na tym miejscu — jak zresztą i w całym opracowaniu — aspekty małżeństwa i ro-

dziny jest w dużej mierze wynikiem motywacji zbyt mało pogłębionej w kierunku chrześcijańskiej, personalistycznej koncepcji człowieka. W sytuacji upowszechnienia się konsumpcyjnej postawy wobec życia, także życia małżeńsko-rodzinnego, którą „zarażone” jest przede wszystkim najmłodsze pokolenie, akcentowanie owego personalistycznego wątku — co też przecież oznacza altruistycznego i ofiarnego — nie może być obce jakimukolwiek oddziaływaniu wychowawczemu, a szczególnie oddziaływaniu duszpasterskiemu.

ROZDZIAŁ VI

ŚWIADOMOŚĆ WSPÓŁCZESNYCH ZAGROZEŃ MAŁŻEŃSTWA I CZYNNIKÓW WZMACNIAJĄCYCH WIĘZ MAŁŻEŃSKĄ

Zadaniem niniejszego rozdziału jest krytyczne spojrzenie na przyszłość małżeństwa, widzianą oczyma ludzi stojących na jego progu i określenie stopnia uświadczenia sobie przez nich czynników rozkładowych i wzmacniających więz małżeńską. Zagadnienie to podejmujemy na samym końcu powyższych rozważań, chcąc mu nadać charakter podsumowujący i niejako uogólniający teoretyczną wiedzę i praktyczne rozwiązania, mające w świadomości nupturientów gwarantować powodzenie ich małżeństwa.

Pytania, które dostarczyły materiału empirycznego dla naświetlenia tego problemu, nawiązywały do uprzednio wyrażonych poglądów nupturientów na sprawę trwałości małżeństwa, ich rozumienia miłości i szczęścia oraz sukcesu w małżeństwie, doboru partnera i cech jego osobowości. W tym układzie badani niejako z konieczności musieli uwzględnić dotychczasowy charakter swych odpowiedzi i bądź je korygować, bądź też potwierdzać ich wydźwięk. Proszeni byli jednocześnie o określenie stopnia swej samowystarczalności małżeńskiej i możliwości lokalnego uniezależnienia się od rodziny pochodzenia. Okoliczności te potraktowano bowiem jako szczególny czynnik korzystnego startu w małżeństwie i dalszego powodzenia małżeństwa. Chodziło więc jednocześnie o poznanie rangi, jaką kandydaci do małżeństwa nadają temu czynnikowi, co przecież powinno być traktowane jako wyraz stopnia ich dojrzałości i przygotowania do życia małżeńskiego.

1. ŚWIADOMOŚĆ WSPÓŁCZESNYCH ZAGROZEŃ MAŁŻEŃSTWA

W procesach rozwodowych wybijają się na czoło jako najczęstsza podstawa wszczęcia przewodu a następnie orzeczenia rozwodu 3 zasadnicze okoliczności, a mianowicie: zdrada małżeńska, pijaństwo partnera i tzw. niezgodność charakterów, do której dołączone są bardzo często konflikty z rodzicami jednego z partnerów, głów-

nie z teściową⁴⁸. Zasięg oddziaływania tych okoliczności jest coraz szerszy, a jego bezpośrednią konsekwencją stale narastające zjawisko tzw. rozkładu pożycia małżeńskiego, powodujące utrzymywanie się na wysokim poziomie stopy rozwodów.

Świadomość zagrożenia współczesnego małżeństwem płynącego z tych trzech źródeł jest — jak się okazuje — dość szeroka, a wyrazem tego — fakt umieszczenia przez nupturientów niewierności małżeńskiej, pijaństwa i niedoboru charakterów na samym początku obszernego zestawu czynników przekreślających szczęście małżeńsko-rodzinne. Co trzeci z badanych akcentuje oddzielnie to właśnie zagrożenie, przy czym niedobór charakterów obejmuje w tym układzie nie tylko różnice temperamentu i cech charakterologicznych, ale także niezrozumienie partnera i obojętność na jego potrzeby, której towarzyszy brak wysiłku w pokonywaniu przeszkód zgodnego współżycia.

Szczególną rangę tych trojakiemu rodzajowi czynników określa w świadomości nupturientów także fakt niemal równego ich akcentowania przez wszystkich odpowiadających na pytania ankiety, bez względu na wiek, płeć, wykształcenie czy środowisko zamieszkania. Jedyną — jak się wydaje — zmienną różnicującą opinie na powyższy temat jest wyznawany światopogląd i stopień zaangażowania religijnego. Szczególną mianowicie wagę do niewierności małżeńskiej i pijaństwa — jako najważniejszych zagrożeń życia małżeńsko-rodzinnego — przykładają wierzący i regularnie praktykujący katolicy. Ranga tych czynników zdecydowanie obniża się w świadomości badanych razem z osłabieniem ich związków z religią, a zwłaszcza przechodzeniem na laickie pozycje światopoglądowe.

Wtedy to wysuwa się w sposób wyjątkowo ostry problem wzajemnego niezrozumienia się partnerów oraz ich obojętność na własne potrzeby i oczekiwania. Także okoliczność braku własnego mieszkania oraz cechującą czasy współczesne nerwowość i pęd życia, wchodzące do drugiej, mniej liczącej się grupy czynników i okoliczności zagrażających współczesnemu życiu małżeńsko-rodzinnemu, ci ostatni akcentują zdecydowanie częściej.

Wspomniana druga grupa zagrożeń obejmuje niemal w jednakowym zakresie trudne warunki bytowe rodziny, a więc brak własnego mieszkania (5,3) i niedostatek materialny (5,3), znamionujące współczesne czasy nerwowość i tzw. zagonienie (-1,3), którym często towarzyszy egoizm i brak postawy wyrzeczenia (3,4), trudności porozumienia się młodych z rodzicami — głównie matką męża bądź żony (4,2) oraz zanik potrzeby dziecka i częste przykłady w otoczeniu malejącej dietności rodziny (3,4). Rangę tych czynników w świadomości nupturientów różnicują — w przeciwieństwie do omówionej wyżej grupy czynników pierwszorzędnych — takie zmienne, jak wiek, płeć, wykształcenie czy środowisko pochodzenia odpowiadających. Im mianowicie bardziej dojrzałym wiekiem narzeczeni, posiadający wyższy poziom wykształcenia, zamieszkujący w bardziej zurbanizowanym środowisku, tym częściej widzą zagrożenia dla prawidłowego rozwoju rodziny i szczęścia małżonków w trud-

⁴⁷ Górecki, jw. s. 91.

Tab. 44. Świadomość współczesnych zagrożeń małżeństwa a wykształcenie i płeć nupturientów

Wykształcenie		Akcentują jako czynniki zagrażające szczęściwem u pożyciu małżeńskiemu										
		Niewierność małżeńska	Niedobór charakterów	Pijaństwo	Brak mieszkania	Niedostatek	Nerwowość i tzw. zagonienie	Teściowa	Brak dziecka	Egoizm i wyrachowanie	Nie wiem	Brak odpowiedzi
Podstawowe		31,8	24,8	29,0	1,9	4,1	0,3	1,9	3,6	1,1	7,5	13,5
Zasadn. zawodowe		32,2	21,5	34,0	4,6	4,3	1,6	3,4	4,0	1,3	6,4	13,1
Średnie		36,6	25,8	33,9	5,6	5,9	4,4	4,7	3,3	4,2	5,9	8,1
Wyższe		24,5	23,6	17,1	11,1	7,4	18,1	8,3	2,8	12,0	8,8	3,2
Ogółem		33,0	24,0	31,4	5,3	5,3	4,3	4,2	3,4	3,4	6,7	10,1
W tym	M	32,2	23,5	29,9	5,1	5,6	4,1	5,1	3,2	4,3	6,9	10,0
	K	33,7	24,8	33,0	5,4	5,0	4,6	3,5	3,7	3,0	6,3	9,9

nych warunkach bytowych, nerwowości i „pędzie” dzisiejszego życia czy w trudnościach porozumienia się z rodzicami. Ten ostatni moment akcentują częściej mężczyźni niż kobiety; to oni raczej są skłonni ulegać znanemu „kompleksowi teściowej”. Warto zauważyć, że kompleks ów narasta w miarę przechodzenia na laickie postawy światopoglądowe i w ogóle laicyzowania się poglądów na charakter związku małżeńskiego. Także mężczyźni częściej niż kobiety zwracają uwagę na egoizm i brak postawy wyrzeczenia ze strony partnera w małżeństwie jako na pewną drogę prowadzącą do duchowego i fizycznego oddalania się małżonków od siebie i przekreślenia szczęścia rodziny.

Udzielając odpowiedzi na to pytanie ankiety, nupturienti mogli łatwo przywołać na pamięć obraz własnego partnera w małżeństwie, którego zalety i wady określili już wcześniej. Okazuje się, że rysy charakterystyczne tego obrazu w dużej mierze wyznaczają sposób ich patrzenia na życie małżeńskie w ogóle, a na stopień powodzenia małżeństwa w szczególności. Rzecz charakterystyczna: jedyną grupę, która w sposób szczególny widzi zagrożenie dla życia małżeńsko-rodzinnego w narastającym zjawisku alkoholizmu (45,2) stanowią respondenci akcentujący wśród wad swego partnera właśnie nałóg pijaństwa. Natomiast akcentujący opiekuńczość i wierność swego partnera najczęściej dostrzegają zagrożenie dla szczęścia małżeńsko-rodzinnego w zdradach i niewierności małżeńskiej (36,1). Podobnie i niedobór charakterów oraz egoizm i wyrachowanie akcentują częściej ci, którzy „narzekali” na innym miejscu na brak zgody, upór i nieustępliwość oraz wyrachowanie i samolubstwo partnera. Ta wyraźna zbieżność ocen obejmuje także rozrzutność, niegospodarność i niedostatek materialny, zarozumiałość, niezrozumienie partnera itd.

Można by z tego wnosić, że wyrażone tu opinie cechuje wysoki stopień refleksyjności, będący z jednej strony wyrazem patrzenia na życie małżeńsko-rodzinne poprzez pryzmat cech i właściwości wybranego partnera, z drugiej zaś dowodzący stosunkowo daleko idącego przemyślenia sprawy i — jak to na innym miejscu powiedziano — niemałej dozy dojrzałości decyzji.

Przeciwko tej „dojrzałości” decyzji można by oczywiście wysunąć niejedną zarzut, ale wówczas trzeba by sięgnąć do psychologii rozwojowej czy nawet teorii podejmowania decyzji. Ale nie o to przecież idzie, gdy analizujemy stopień świadomości i odpowiedzialności młodego chłopca czy dziewczyny, którzy w 20 czy nawet 24 roku życia podejmują decyzję wiążącą ich z drugim człowiekiem na całe życie. Nie można jednak pominąć zupełnym milczeniem sprawy posiadania bądź braku mieszkania, zepchniętej bądź co bądź na peryferie w charakteryzowaniu zagrożeń życia i szczęścia małżeńsko-rodzinnego.

Jak pamiętamy, tylko 5,3% badanych akcentuje rangę tej niedogodności dla prawidłowego życia małżeńsko-rodzinnego. Tymczasem okazuje się, że zaledwie 1 na 5 z nich ma zagwarantowane własne mieszkanie, więcej niż połowa pozostaje przy rodzicach narzeczonej (33,1) bądź narzeczonego (19,1), ponad 10% będzie wynajmować mieszkanie i niemal 15% nie widzi żadnego rozwiązania swej sytuacji mieszkaniowej. Charakterystyczne, że brak mieszkania jako zagrożenie dla szczęścia rodzinne-

go akcentują przeważnie ci nupturienci, których perspektywy w tym zakresie są bardziej korzystne. Należą tu młodzi o rosnącym poziomie wykształcenia. Oni bowiem dominują wśród posiadających już bądź mających niebawem otrzymać własne mieszkanie. Szanse takie dają najczęściej środowiska małomiejskie czy małomiasteczkowe. W dużych miastach najczęściej trzeba liczyć na rodziców bądź na wynajem mieszkania. Natomiast brak jakichkolwiek perspektyw rozwiązania sprawy mieszkania jest najczęstszym udziałem nowożeńców w środowiskach miejskich, którzy poza koniecznością zamieszkania u rodziców (głównie narzeczonej) mają najbardziej ograniczone wszelkie dostępne dla pozostałych szanse i możliwości. Dodatkową niekorzystną dla nich okolicznością jest najniższy poziom wykształcenia cechujący, jak wiadomo, w przeważającej części młodzież środowisk wiejskich.

Warto jeszcze dodać, że najczęściej na wynajem mieszkania liczą dzieci przedstawicieli wolnych zawodów (36,0%), na własne mieszkanie dzieci wyższych urzędników (30,0), nauczycieli (30,0) i rzemieślników (21,4), ale ci ostatni — też razem z dziećmi robotników — częściej liczą na możliwość zamieszkania razem z rodzicami. Najmniej określone perspektywy mają, jak powiedziano, nupturienci z rolniczych środowisk wiejskich, które cechują się stosunkowo najwyższą dzietnością i największym zagęszczeniem izb mieszkalnych.

W powyższym świetle rośnie ranga braku mieszkania jako zagrożenia dla prawidłowego funkcjonowania rodziny i szczęścia tworzących ją dopiero osób — niezależnie od tego, w jakim zakresie nupturienci subiektywnie to sobie uświadamiają⁴⁹.

2. WARUNKI POWODZENIA MAŁŻEŃSTWA I UMACNIANIA SIĘ WIĘZI MAŁŻEŃSKO-RODZINNEJ

Świadomi licznych zagrożeń współczesnego życia małżeńsko-rodzinnego, wchodzący w związki małżeńskie młodzi ludzie mają własne koncepcje i wyobrażenia na temat warunków osiągnięcia tzw. sukcesu małżeńskiego. Jego obiektywnym wyrazem jest trwałość związku i spełnienie oczekiwań grup szerszych, subiektywnym natomiast przekonanie partnerów o zadowalającym stopniu realizacji zamierzeń i wynikające stąd poczucie szczęścia małżeńskiego. Owe koncepcje sukcesu małżeńskiego obejmują trojaki rodzaj uwarunkowania, odzwierciedlające 3 typy potrzeb wiąznych przez człowieka z małżeństwem. Są to potrzeby po pierwsze — duchowego uzupełniania się w miłości, po drugie — przedłużenia swej egzystencji w dzieciach i po trzecie — założenia własnego środowiska domowego połączonego z niezależnością materialną od rodziny pochodzenia.

Wyszczególnionym tu typom potrzeb odpowiadają liczne sytuacje i okoliczności sprzyjające — według oceny badanych — pełnemu ich zaspokojeniu, co jednocześnie gwarantuje trwałość związku, a partnerom daje poczucie szczęścia małżeńskiego. Wchodzi tu więc w grę przede wszystkim wzajemna miłość małżonków zakładająca

⁴⁹ W świetle powyższego szczególnej doniosłości nabierają wszelkie prowadzone i zamierzone działania władz zmierzające do zabezpieczenia mieszkania każdemu młodemu małżeństwu.

Tab. 45. Perspektywy mieszkaniowe młodych po ślubie a ich wykształcenie i środowisko zamieszkania

Wyszczególnienie		Będą mieszkać po ślubie							Razem
		U rodziców		We własnym mieszkaniu	Będą wynajmować	U krewnych	Nie widzą rozwiązania	Brak odpowiedzi	
		narzeczonej	narzeczonego						
Wykształcenie	Podstawowe	31,5	22,1	18,8	8,3	2,3	14,5	2,5	100,0
	Zasadn. zawodowe	38,1	20,7	16,5	9,0	3,2	14,7	0,8	100,0
	Średnie	31,8	18,7	22,1	11,0	2,2	13,7	0,5	100,0
	Wyższe	26,9	11,1	25,5	21,8	0,9	13,3	0,5	100,0
Środowisko zamieszkania	Wieś	32,9	20,6	16,8	7,1	1,6	19,6	1,4	100,0
	Miasteczko-osiedle	25,9	19,1	30,9	8,3	3,2	11,9	0,7	100,0
	Miasto powiatowe	31,8	18,4	23,4	11,0	3,2	11,7	0,5	100,0
	Miasto wojewódzkie	38,6	17,8	15,2	18,0	2,2	7,3	0,9	100,0
Ogółem		33,1	19,1	20,1	11,1	2,4	13,3	0,9	100,0

wzajemny szacunek i wierność (47,3), którym musi jednocześnie towarzyszyć wyrozumiałość dla partnera i darzenie go pełnym zaufaniem (46,6). Ważnym — jak widać — komponentem owego szerokiego rozumienia miłości małżeńskiej jest współzycie seksualne, kierowane wspomnianą zasadą wierności i wyłączności rodzącej wzajemne zaufanie partnerów. Wynikałoby z tego, że mamy tu do czynienia z prawidłowym odczuciem miłości bynajmniej nie sprowadzanej wyłącznie do spraw seksu, jak się to powszechnie zwykło sądzić na podstawie obserwacji niektórych zachowań dorastającej młodzieży. Co więcej, takie rozumienie miłości nie wypracowuje się razem z wiekiem, wręcz przeciwnie: ono dominuje u młodszych i najmłodszych kandydatów do małżeństwa i to nawet częściej u tych, którzy pozostali na podstawowym czy średnim poziomie wykształcenia. Można z pewnością powiedzieć, że im wyższy poziom wykształcenia cechuje badanych, tym bardziej wyraźnie przebija w ich rozumieniu miłości aspekt seksualny.

Z duszpasterskiego punktu widzenia musi jednak budzić poważny niepokój nie tylko marginalne traktowanie religijności partnera i modlitwy jako spójni małżeńskiej (akcentuje ów aspekt zaledwie 3,5% respondentów), ale także fakt stosunkowo rzadkiego dostrzegania dziecka (12,5) jako owocu miłości małżonków, a jednocześnie istotnego czynnika trwałości związku i szczęścia małżeńskiego. I z tego punktu widzenia owa koncepcja miłości ujawnia daleko idące luki, będące rezultatem dotychczasowych oddziaływań socjalizujących zarówno grup pierwotnych, jak i wpływów szerszego środowiska, realizowanych głównie za pośrednictwem środków masowego przekazu.

Objęmują one niemal w równym stopniu chłopców i dziewczęta i to bez względu na poziom wykształcenia czy charakter środowiska zamieszkania. Narastają w sposób zdecydowany razem z procesem dojrzewania wiekowego, po czym w świadomości nupturientów miejsce dziecka jako czynnika trwałości i szczęścia w małżeństwie zastępuje potrzeba dostatniego materialnego urządzenia się, łącznie ze zdobyciem własnego mieszkania.

Ta prawidłowość — znana zresztą także z praktyki życiowej — kryje w sobie pewne szanse dla socjotechnicznego oddziaływania podejmowanego na szeroką skalę przez Kościół i coraz częściej także przez państwowe czynniki oficjalne. Szansa oddziaływania kościelnego jest tym większa, że pogłębianie się stopnia zaangażowania religijnego rodzi tu bardziej otwartą postawę wobec dziecka jako sensu i konsekwencji miłości małżonków oraz czynnika trwałości związku i szczęścia w małżeństwie. Niekorzystne więc z tego punktu widzenia jest wydłużanie granicy wieku zawierania małżeństwa (ponad 23–24 lata) i zbytne akcentowanie konieczności zupełnego usamodzielnienia się i materialnego urządzenia młodych zanim podejmą decyzję zawarcia związku małżeńskiego. Ta chęć urządzenia się, co do którego — jak wiadomo — ustawicznie rosną aspiracje, może odsuwać w cień zasadniczy cel małżeństwa i sens miłości małżeńskiej. Sprawy te warto mieć na uwadze w sytuacji coraz szerzej przejmowanego przez młodsze pokolenie konsumpcyjnego stylu życia.

Akcentowanie owego czynnika materialnego, mającego gwarantować trwałość

małżeństwa i przyczyniać się do poczucia szczęścia małżeńsko-rodzinnego, jest — jak powiedziano — częściej udziałem bardziej dojrzałych wiekiem kandydatów do małżeństwa, ale zasadniczą podstawą takiego stanowiska jest rosnący poziom wykształcenia. Wzrost poziomu wykształcenia rodząc nowe potrzeby i aspiracje podnosi rangę materialnych środków i dóbr służących ich zaspokojeniu. Wtedy z konieczności czynniki ograniczające możliwości zdobycia tych środków — a dziecko jest niewątpliwie takim czynnikiem, z czego młodzi doskonale zdają sobie sprawę — otrzymują odpowiedni swój wymiar.

Badania ujawniają inną jeszcze prawidłowość głoszącą, że ranga owego czynnika materialnego rośnie w świadomości nowożeńców razem z przechodzeniem przez nich na laickie postawy światopoglądowe. Konieczność materialnego urządzenia się przez zdobycie mieszkania i osiągnięcie wysokiego stopnia dobrobytu tym częściej wysuwa się jako czynnik trwałości związku i szczęścia małżeńsko-rodzinnego, im mniejsze ma się związki z religią. O ile głęboko wierzący akcentują go raczej marginalnie (10,6), to obojętni religijnie nadają mu przeciętną rangę ważności (31,0), zaś niewierzący czynią zeń zasadę (57,2). Sens życia małżeńsko-rodzinnego jest przez nich o wiele częściej sprowadzany do spraw najbardziej przyziemnych, w tym do zaspokojenia potrzeb seksualnych.

Można by więc powiedzieć, że oddziaływanie Kościoła przyznające tym sprawom miejsce w ogólnej hierarchii wartości życiowych, rodzi bezsprzecznie właściwe postawy wśród zaangażowanych religijnie młodych ludzi, dorastających w ogólnej atmosferze kultu dla konsumpcyjnego stylu życia. W oparciu o zdobyte w badaniach materiały można by — aczkolwiek w bardzo ograniczonym zakresie — mówić o ujawniającym się rozumieniu i traktowaniu przez zaangażowanych młodych katolików małżeństwa raczej jako zadania wymagającego rezygnacji i wyrzeczenia, aniżeli jako brania i korzystania z przyjemności płynących z dobrego urządzenia się. Zachodzi tu znowu wyraźny związek między charakterem cech dostrzeganych i określanych u partnera jako najważniejsze a wartościami akcentowanymi w małżeństwie jako zespalające związek i dające małżonkom poczucie szczęścia. Potwierdzałoby to tezę głoszącą, że pielęgnowane przez narzeczonych i uznawane jako godne akceptacji określone cechy i walory osobiste wyznaczają późniejszą hierarchię wartości związanych z małżeństwem, dających poczucie jedności i szczęścia osobistego.

ZAKOŃCZENIE

Podjmując niniejsze badania wychodziliśmy z założenia, że Kościół błogosławiąc młodym katolikom ich związki małżeńskie, ma prawo i powinien wiedzieć, jaki jest ich stosunek do katolickiej koncepcji małżeństwa i rodziny, w jakim stopniu jest ona przez nich zinternalizowana, a w jakim zupełnie obca. Bazując na określonych faktach społecznych i zgromadzonym materiale empirycznym, chcieliśmy zwrócić uwagę, że niezależnie od słabnącej praktyki zawierania kościelnych związków

Tab. 46. Uznawane czynniki trwałości związku i poczucia szczęścia w małżeństwie a płeć i wykształcenie badanych

Wykształcenie		Co dziś najbardziej przyczynia się do trwałości związku i szczęścia w małżeństwie?									
		Miłość — szacunek — wyróżumia- łość	Wierność i wzajemne zaufanie	Dziecko	Własne mieszkanie	Dostatek i niezależ- ność ma- terial.	Religijność — modlitwa	Dostosow. seksualne	Dobór charakterów	Inne	Brak danych
Podstawowe		47,8	42,8	9,1	2,5	1,9	3,9	1,1	1,7	1,4	13,3
Zasadn. zawodowe		46,6	46,4	13,8	7,7	5,6	3,8	1,9	1,8	2,7	11,0
Średnie		49,4	46,8	13,4	10,4	10,5	2,6	3,0	2,2	1,4	7,4
Wyższe		39,8	53,7	11,6	12,0	15,7	5,1	5,1	1,9	5,1	5,6
Ogółem		47,3	46,6	12,5	8,5	8,2	3,5	2,5	2,0	2,2	9,3
W tym	M	44,2	47,5	13,2	8,0	9,7	3,5	2,3	2,4	2,5	9,7
	K	50,0	46,3	12,1	8,9	6,8	3,4	2,6	1,6	1,9	8,7

małżeńskich coraz szerzej zanika w świadomości katolików istotna treść wiążąca się z chrześcijańską koncepcją małżeństwa i rodziny.

Założyliśmy przy tym, że nie jest to wyłącznie związane z ogólnymi procesami laicyzacji praktycznej, obejmującej systematycznie coraz szersze rzesze naszego społeczeństwa, ale wynika też w dużej mierze z niedostatków i braków w katechizacji, szczególnie katechizacji przedmałżeńskiej. Na tym przekonaniu zasadzało się owe podejście metodologiczne w doborze do badań dwóch grup nupturientów o różnym stopniu kościelnego przygotowania przedmałżeńskiego.

Badania nasze w pełni potwierdziły słuszność owego założenia i w tym tkwi, jak się wydaje, ich duża przydatność praktyczna. Niezależnie od tego w znacznym stopniu wzbogacają naszą wiedzę o małżeństwie i rodzinie, a przede wszystkim o kierunku ich przeobrażeń modelowych.

Na ów kierunek przemian modelowych dokonujących się pod wpływem ogólnych procesów industrializacji i urbanizacji oraz towarzyszącej im laicyzacji wpływać zapewne będzie także uświadamiające oddziaływanie kościelne. Jego rola, a przede wszystkim skutki, zależą będą w dużej mierze od czasu, przebiegu i sposobu organizacji katechizacji przedmałżeńskiej. Badania nasze wykazały bowiem w sposób jednoznaczny, jak katechizacja przedmałżeńska (niezależnie od tego, że jest dopiero w stadium początkowym, że na razie wypracowuje metody i przygotowuje personel nauczający) jest w stanie modyfikować poglądy i postawy nupturientów, dotyczące wszystkich — istotnych z punktu widzenia chrześcijańskiej koncepcji — elementów modelowych małżeństwa i rodziny. I w tym właśnie kontekście rodzi się nieustanna potrzeba poznawania faktów zachodzących w tej dziedzinie życia, aby móc coś zmienić na lepsze, i to tym większa potrzeba, im bardziej wyniki poznawania odbiegają od stanu oczekiwanego.

Aneks 1. Struktura płci i wieku badanych nupturientów w układzie diecezjalnym

Diecezje	Liczebność	Nupturienti									Razem	
		Płeć		Grupy wieku								
		M	K	-18	18-20	21-24	25-29	30-34	35-	Brak danych		
Warszawska	320	48,4	51,6	0,3	17,2	55,6	21,6	1,9	1,5	1,9	100,0	
Łódzka	178	42,7	57,3	0,6	23,0	50,6	18,5	3,4	1,1	2,8	100,0	
Szczecińsko-Kamińska	163	46,0	54,0	—	21,5	57,0	17,2	2,5	0,6	1,2	100,0	
Poznańska	253	49,4	50,6	1,2	13,0	52,6	25,2	4,0	1,2	2,8	100,0	
Wrocławska	259	47,5	52,5	2,3	22,4	54,8	16,6	2,7	0,4	0,8	100,0	
Katowicka	342	48,8	51,2	0,6	22,2	54,4	15,8	3,8	1,2	2,0	100,0	
Tarnowska	311	42,5	57,5	0,3	16,4	51,4	24,9	4,8	—	1,6	100,0	
Siedlecka	152	46,1	53,9	—	13,8	64,4	19,1	1,3	0,7	0,7	100,0	
Olsztyńska	161	39,8	60,2	—	21,1	62,2	13,0	1,9	1,2	0,6	100,0	
Ogółem	2139	47,0	53,0	0,7	18,9	55,2	19,4	3,1	1,0	1,7	100,0	
W tym	przed kursem	1077	47,6	52,4	0,7	19,8	55,0	18,6	3,2	1,1	1,6	100,0
	po kursie	1062	44,6	55,4	0,6	18,0	55,4	20,4	2,9	0,9	1,8	100,0

Aneks 2. Terytorialne i zawodowe środowisko pochodzenia nupturientów w układzie diecezjalnym

Diecezje		Nupturienti														Razem
		Środowisko zamieszkania				Zawód rodziców										
		Wieś	Miasteczko-osiedle	Miasto powiatowe	Miasto wojewódzkie	Rolnik	Robotnik niewykwalifikowany	Robotnik wykwalifikowany	Urzędnik	Rzemieślnik	Inżynier-technik	Wolne zawody	Nauczyciel	Pracownik naukowy	Brak danych	
Warszawska		27,8	15,3	27,2	29,7	26,6	25,9	10,4	13,7	5,3	3,8	3,4	0,6	—	10,3	100,0
Łódzka		49,5	12,9	7,3	30,3	43,1	23,6	14,6	6,2	3,4	0,6	0,6	0,6	—	7,3	100,0
Szczecińsko-Kamieńska		32,5	3,1	17,2	47,2	15,3	33,2	10,4	19,6	7,4	1,2	—	0,6	—	12,3	100,0
Poznańska		35,6	3,2	8,3	52,9	25,6	9,9	13,8	11,9	7,9	6,7	2,4	1,2	12,2	19,4	100,0
Wrocławska		30,5	7,7	40,5	21,3	23,9	36,3	16,2	8,5	3,9	0,8	0,4	2,3	0,8	6,9	100,0
Katowicka		24,9	35,7	28,6	10,8	16,7	39,8	18,4	6,4	2,3	0,9	0,6	0,6	—	14,3	100,0
Tarnowska		40,5	21,6	37,9	—	38,9	21,9	10,3	9,9	7,7	1,9	1,0	1,0	—	7,4	100,0
Siedlecka		46,1	9,2	44,7	—	45,9	20,4	13,1	5,3	3,3	0,7	—	0,7	0,7	9,9	100,0
Olsztyńska		22,3	1,9	37,3	37,3	32,9	21,7	10,6	16,8	6,2	1,9	0,6	0,6	0,6	8,1	100,0
Ogółem		32,9	12,9	27,9	26,3	28,7	26,5	12,5	10,6	5,2	2,2	1,2	0,9	0,2	10,8	100,0
W tym	przed kursem	32,7	14,3	25,1	27,9	26,2	25,8	14,1	10,6	5,3	2,0	1,2	0,9	0,3	13,6	100,0
	po kursie	34,4	11,7	30,9	23,0	31,4	27,3	12,5	10,6	5,2	2,4	1,1	0,9	0,4	8,2	100,0

Aneks 3. Zaangażowanie światopoglądowe nupturientów w układzie diecezjalnym

Diecezje	Stosunek do wiary							Razem	
	Głęboko wierzący	Wierzący i praktykujący regularnie	Wierzący, ale regularnie nie praktykujący	Wierzący, ale nie praktykujący	Obojętni religijnie	Niewierzący	Bez zmian		
Warszawska	18,1	43,2	29,3	6,3	1,9	0,6	0,6	100,0	
Łódzka	21,3	42,2	33,1	1,7	1,1	—	0,6	100,0	
Szczecińsko-Kamińska	8,6	31,3	50,3	5,5	3,7	0,6	—	100,0	
Poznańska	21,7	43,1	29,3	4,7	1,2	—	—	100,0	
Wrocławska	13,9	44,4	36,2	3,9	0,8	0,4	0,4	100,0	
Katowicka	17,0	48,0	32,6	1,2	0,9	—	0,3	100,0	
Tarnowska	23,2	51,1	22,2	1,6	1,6	0,3	—	100,0	
Siedlecka	24,3	40,1	28,9	2,0	0,7	—	—	100,0	
Olsztyńska	15,5	42,9	36,1	3,1	0,6	1,2	0,6	100,0	
Ogółem	18,4	44,4	32,1	3,1	1,4	0,3	0,3	100,0	
W tym	przed kursem	15,6	41,3	36,7	4,0	1,7	0,4	0,3	100,0
	po kursie	21,2	47,3	27,3	2,6	1,0	0,3	0,3	100,0

Aneks 4. Obowiązkowe praktyki religijne nupturientów w układzie diecezjalnym

Diecezje	Dominicantes						Paschantes							
	Chodzą regularnie	Przeważnie chodzą, ale nie w każdą niedzielę i święto	Idą „od wielkiego święta”	Nie chodzą wcale, choć wierzą	Brak danych	Nie dotyczy — nie wierzący i obojętni	Przeważnie 1 raz w miesiącu	Co parę miesięcy	Przeważnie 2 razy w roku	1 raz w roku	Raz na parę lat	Nie spowiadają się wcale	Brak danych	Nie dotyczy, bo nie wierzą
Warszawska	42,2	39,3	11,6	2,8	1,6	2,5	8,8	29,1	24,6	14,0	17,8	1,3	1,9	2,5
Łódzka	28,1	62,3	5,1	0,6	2,8	1,1	3,9	27,0	34,9	21,3	10,1	1,1	0,6	1,1
Szczecińsko-Kamieńska	18,4	53,4	20,9	1,8	1,2	4,3	2,5	27,0	22,1	17,8	23,9	0,6	1,8	4,3
Poznańska	50,2	41,1	4,3	2,4	8,8	1,2	7,1	45,1	20,1	14,6	8,7	1,2	2,0	1,2
Wrocławska	36,3	53,3	6,9	1,5	0,8	1,2	7,7	32,8	27,8	13,5	14,0	1,5	1,5	1,2
Katowicka	42,1	49,1	6,4	0,9	0,6	0,9	12,9	44,0	17,3	13,4	9,4	0,3	1,8	0,9
Tarnowska	66,9	24,8	5,8	0,3	0,3	1,9	12,5	41,8	20,6	11,2	10,0	1,0	1,0	1,9
Siedlecka	37,5	54,5	5,9	0,7	0,7	0,7	9,9	42,7	28,9	9,9	7,9	—	—	0,7
Olsztyńska	39,8	47,8	8,7	1,2	0,6	1,9	6,8	39,3	24,8	13,0	12,4	1,2	0,6	0,9
Ogółem	42,5	45,4	8,0	1,4	1,0	1,7	8,7	37,0	23,7	14,1	12,5	0,9	1,4	1,7

Aneks 5. Lata obowiązkowej katechizacji a przynależność do diecezji

Diecezje	Uczęsz- czali we wszyst- kich kla- sach, tj. w czasie ca- łego okre- su szkol- nego	Nie chodzili na katechizację w klasach											Razem
		I-II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI-XII	Brak danych	
Warszawska	50,6	3,1	3,4	2,8	3,8	5,9	8,8	21,3	16,3	18,8	26,3	10,3	100,0
Łódzka	38,2	6,7	2,8	3,9	6,2	12,9	13,5	28,1	38,2	24,7	28,1	10,7	100,0
Szczecińsko-Kamieńska	40,5	3,7	3,7	4,3	6,7	11,0	12,9	26,4	34,4	22,1	27,0	10,4	100,0
Poznańska	44,7	6,3	5,9	4,0	5,5	8,3	9,1	20,6	24,1	19,4	26,5	14,2	100,0
Wrocławska	45,9	2,7	3,1	3,9	3,5	4,6	5,8	19,7	34,0	15,8	24,7	6,9	100,0
Katowicka	52,3	1,5	1,5	2,3	2,6	3,2	5,0	20,8	28,9	13,7	18,1	11,1	100,0
Tarnowska	65,3	0,3	1,0	0,6	1,0	1,0	1,6	10,9	15,1	10,9	18,6	9,3	100,0
Siedlecka	51,3	4,6	6,6	8,6	6,6	6,6	9,9	21,1	27,0	17,8	19,7	15,8	100,0
Olsztyńska	59,0	3,7	3,7	3,7	6,8	8,7	9,3	17,4	26,1	19,9	26,7	3,1	100,0
Ogółem	50,6	3,3	3,2	3,4	4,2	6,1	7,6	20,1	27,4	17,3	23,5	10,2	100,0

Aneks 6. Motywy zawierania ślubu kościelnego

Diecezje	Uzasadnienie decyzji zawarcia ślubu kościelnego							
	Jestem katolikiem	Sakrament umacnia wiarę i zbliża do Boga	Wewnętrzna potrzeba sumienia	Tradycja i nacisk rodziny	Gwarancja trwałości związku	Chęć katolickiego wychowania dzieci	Nacisk partnera bądź otoczenia	Inne
Warszawska	57,8	24,4	14,7	10,0	8,8	0,4	0,9	1,9
Łódzka	64,0	15,1	12,4	6,7	4,5	0,6	1,1	3,4
Szczecińsko-Kamińska	62,0	11,7	12,3	16,6	7,4	7,4	0,6	4,3
Poznańska	64,8	13,8	6,7	6,7	1,2	—	1,2	1,2
Wrocławska	66,4	14,0	11,2	10,4	5,0	5,0	0,8	1,2
Katowicka	71,9	12,9	14,0	9,1	6,7	7,6	0,6	0,9
Tarnowska	61,7	21,5	8,0	6,8	5,1	5,8	—	0,3
Siedlecka	54,6	31,0	21,7	9,9	14,5	10,5	0,7	0,7
Olsztyńska	63,4	15,6	15,5	14,3	9,3	7,5	—	1,9
Ogółem	63,5	16,3	12,7	9,6	6,5	5,2	1,5	1,5

Aneks 7. Opinie o uprawnieniach seksualnych partnerów po ślubie cywilnym, ale przed kościelnym według diecezji

Diecezja		Czy młodzi po ślubie cywilnym mają do siebie całkowite prawo?					Typy uzasadnień						Brak uzasadnienia
		Tak	Nie	Nie mam zdania	Brak odpowiedzi	Razem	Pozytywnych			Negatywnych			
							To już jest małżeństwo	Państwo daje to prawo	Ślub cywilny jest ważniejszy	Tego zakazuje religia	Ślub cywilny to tylko formalność	Ślub cywilny nie jest sakramentem	
Warszawska	40,0	43,7	11,9	4,4	100,0	14,7	5,0	1,9	17,5	11,6	7,5	30,2	
Łódzka	30,9	38,3	12,9	7,9	100,0	6,7	2,8	2,8	10,0	12,4	6,7	54,5	
Szczecińsko-Kamieńska	57,1	24,5	12,9	5,5	100,0	17,8	8,0	6,7	9,2	5,5	6,1	29,5	
Poznańska	44,7	35,2	7,8	12,3	100,0	11,1	7,1	0,6	7,8	6,3	6,7	49,3	
Wrocławska	45,2	39,8	10,4	4,6	100,0	22,0	11,6	0,8	15,4	11,6	6,2	25,4	
Katowicka	36,5	36,5	16,4	10,8	100,0	13,7	7,0	2,0	14,3	7,3	10,2	38,5	
Tarnowska	25,4	57,9	10,9	5,8	100,0	7,4	2,3	0,6	25,4	10,6	10,3	32,1	
Siedlecka	25,6	63,8	8,6	2,0	100,0	9,2	6,6	3,9	12,5	14,5	15,8	34,2	
Olsztyńska	40,0	47,8	8,1	3,7	100,0	14,9	9,3	4,3	14,3	18,0	7,5	25,5	
Ogółem	38,1	43,7	11,5	6,7	100,0	22,1	6,5	2,2	14,9	10,4	8,5	35,4	
W tym	przed kursem	41,0	38,1	13,0	7,9	100,0	24,0	7,8	2,3	15,1	7,2	7,3	36,2
	po kursie	35,7	48,4	10,2	5,7	100,0	20,5	5,4	2,2	14,6	13,3	9,6	34,4

Aneks 8. Czas dzielący ślub kościelny od cywilnego według diecezji

Diecezje	Okres dzielący ślub kościelny od cywilnego								Razem
	1-2 dni	ok. 1 tyg.	ok. 1 m-ca	ok. 2 m-cy	ok. 1 roku	Ponad 1 rok	Nie wiem	Brak odpow.	
Warszawska	50,6	13,1	14,1	3,4	5,0	0,6	11,9	1,3	100,0
Łódzka	54,6	15,7	14,0	6,7	5,1	—	—	3,9	100,0
Szczecińsko-Kamieńska	44,8	26,4	14,1	1,8	1,2	1,8	2,5	7,4	100,0
Poznańska	56,1	15,0	9,1	2,4	2,8	0,4	0,8	13,4	100,0
Wrocławska	54,5	14,3	10,0	4,2	4,2	1,2	2,3	9,3	100,0
Katowicka	53,8	13,7	7,0	5,0	6,1	4,4	0,9	9,1	100,0
Tarnowska	36,9	13,8	19,8	4,2	8,7	0,3	2,3	14,5	100,0
Siedlecka	46,7	27,0	16,4	5,3	1,3	—	—	3,3	100,0
Olsztyńska	64,0	6,2	9,9	3,1	1,9	—	2,5	12,4	100,0
Ogółem	50,8	15,4	12,5	4,0	4,6	1,8	3,0	8,5	100,0

Aneks. 9. Opinie o uprawnieniach seksualnych narzeczonych wg diecezji

Diecezje	Czy uważa Pan(i) za dopuszczalne współzycie seksualne narzeczonych?					Typy uzasadnień						Brak uzasadnień	
	Tak	Nie	Trudno powiedzieć	Brak odpowiedzi	Razem	Pozytywnych			Negatywnych				
						Potrzeba wzajemnego poznania	„Jeśli się kochać...”	To umacnia ich miłość	Grzech	Konsekw. gdy małż. nie dochodzi do skutku	Późniejsze nieporozum. w małż.		
Warszawska	51,7	35,2	8,4	4,7	100,0	24,4	14,4	5,9	10,8	8,1	5,6	31,0	
Łódzka	40,4	42,7	4,5	12,4	100,0	17,4	1,7	2,8	9,0	3,9	3,4	61,8	
Szczecińsko-Kamieńska	68,7	17,2	6,7	7,4	100,0	39,8	17,2	3,7	6,1	2,5	3,1	27,5	
Poznańska	52,2	30,4	5,5	11,9	100,0	23,3	10,7	1,6	4,3	5,6	3,6	50,9	
Wrocławska	51,4	38,2	2,3	8,1	100,0	27,0	12,4	3,9	10,8	10,4	5,0	30,5	
Katowicka	51,5	31,6	6,4	10,5	100,0	27,5	8,5	2,9	8,5	4,6	2,9	45,1	
Tarnowska	35,4	49,2	6,4	9,0	100,0	13,0	6,1	3,5	16,1	8,1	6,1	42,1	
Siedlecka	34,9	55,9	3,9	5,3	100,0	17,1	9,2	2,0	10,5	9,2	5,9	46,1	
Olsztyńska	41,0	48,5	6,2	4,3	100,0	26,7	8,7	3,1	14,9	11,2	2,5	32,9	
Ogółem	47,6	38,2	5,8	8,4	100,0	22,4	9,9	3,4	10,2	7,1	4,4	40,6	
W tym	przed kursem	52,9	32,3	5,1	9,7	100,0	26,0	10,2	3,3	7,6	5,8	2,4	44,7
	po kursie	42,3	44,2	6,4	7,1	100,0	22,8	9,6	3,5	12,8	8,4	6,3	36,6

Aneks 10. Stosunek do katolickiej normy nierozzerwalności związku małżeńskiego

Diecezje	Uważają małżeństwo za						Typy uzasadnień									
	Stanowczo nierozzerwalne	Rozzerwalne wyjątkowo	Rozzerwalne bez trudności	Nie mają zdania	Brak odpowiedzi	Razem	Nierozzerwalności				Rozzerwalności					
							„Nie po to się pobierają żeby się rozwodzić”	Względy religijne	Wzgląd na dobro dzieci	Wzgląd na dobro partnera	Wzgląd na dobro społeczne	Gdy nie ma innego wyjścia, zupełny rozkład	Niedobór charakterów	Zdrada	Brak dzieci	
Warszawska	55,9	29,1	0,9	12,8	1,3	100,0	23,8	13,1	0,9	2,5	0,6	9,7	7,5	1,3	0,9	
Łódzka	66,8	14,6	1,7	15,2	1,7	100,0	30,3	9,0	1,1	1,1	0,6	3,4	2,8	1,1	1,1	
Szczecińsko-Kamieńska	49,7	31,8	3,1	12,9	2,5	100,0	24,5	11,7	0,6	—	—	9,8	8,0	—	0,6	
Poznańska	60,5	20,2	1,2	17,3	0,3	100,0	19,4	10,3	1,6	2,0	1,2	5,5	5,5	0,8	0,8	
Wrocławska	58,0	22,0	2,3	15,4	2,3	100,0	29,0	13,5	1,5	0,4	0,4	8,1	7,7	1,9	1,2	
Katowicka	63,8	21,6	0,3	9,9	4,4	100,0	21,3	16,1	2,0	1,2	—	8,8	4,1	2,0	0,3	
Tarnowska	64,6	22,2	2,3	9,0	1,9	100,0	19,9	18,0	2,6	2,9	2,3	6,7	7,4	1,3	0,3	
Siedlecka	71,7	17,1	—	11,2	—	100,0	24,3	20,4	1,3	1,3	—	5,9	6,6	1,3	—	
Olsztyńska	57,6	31,8	—	10,6	—	100,0	21,1	16,1	0,6	—	0,6	7,5	9,3	3,7	0,6	
Ogółem	60,9	23,3	1,3	12,6	1,9	100,0	23,4	14,3	1,5	1,4	0,7	7,5	6,5	1,5	0,7	
W tym	przed kursem	58,0	24,5	1,5	14,1	1,9	100,0	22,4	11,7	1,6	1,2	0,7	7,4	7,4	1,4	0,6
	po kursie	63,8	22,1	1,1	11,2	1,8	100,0	24,3	16,9	1,4	1,7	0,7	7,5	5,5	1,6	0,7

Aneks 11. Planowana liczba dzieci

Diecezje	Planowana liczba dzieci											Ra- zem
	1	1-2	2	2-3	3	3-4	4	4-	„Ile Bóg da”	Nie planu- ją	Brak da- nych	
Warszawska	9,4	2,5	46,2	7,5	10,9	2,8	1,3	—	1,9	16,2	1,3	100,0
Łódzka	7,9	3,9	54,0	2,8	10,7	1,1	1,7	—	2,2	13,5	2,2	100,0
Szczecińsko-Ka- mieńska	9,2	3,7	50,8	7,4	11,7	—	1,2	0,6	0,6	12,3	2,5	100,0
Poznańska	5,1	2,4	52,9	2,8	16,6	—	1,2	1,6	4,0	7,5	5,9	100,0
Wrocławska	5,0	2,3	60,1	6,2	8,5	0,4	3,5	0,4	1,2	8,5	3,9	100,0
Katowicka	7,6	3,8	58,4	5,0	9,9	0,3	0,6	—	1,5	9,1	3,8	100,0
Tarnowska	2,9	1,9	37,9	7,7	24,1	1,6	2,9	1,6	3,5	11,3	5,5	100,0
Siedlecka	2,6	0,7	43,6	5,3	21,7	0,7	—	1,3	0,7	21,0	2,6	100,0
Olsztyńska	3,1	—	53,4	10,6	16,8	—	1,2	0,6	1,9	11,2	1,2	100,0
Ogółem	6,0	2,5	50,7	6,1	14,3	0,9	1,6	0,8	2,1	11,8	3,2	100,0

Aneks 12. Akceptowane metody regulacji urodzeń wg diecezji

Diecezje	Zasady etyki katolickiej zabraniają stosowania środków antykoncepcyjnych. Czy Pan(i):...						Czy zna Pan(i) metodę termiczną planowania urodzeń — jeśli nie zna, to czy zamierza się jej nauczyć?				
	Jest tego samego zdania i stanowczo wyklucza antykoncepcję?	Uznaje antykoncepcję za zło moralne, ale nie widzi innego wyjścia?	Nie zgadza się ze stanowiskiem Kościoła i akceptuje antykoncepcję	Uważa te sprawy za obojętne etycznie?	Nie ma zdania	Brak odpowiedzi	Zna wystarczająco	nie zna wcale		Ocena negatywnie metodę	Brak odpowiedzi
								Chce poznać	Nie interesuje się		
Warszawska	50,6	17,8	14,1	5,0	9,1	3,4	24,4	41,9	8,1	0,9	24,7
Łódzka	54,6	14,0	2,8	2,8	14,6	11,2	20,8	47,7	2,8	0,6	28,1
Szczecińsko-Kamińska	53,4	14,1	12,3	6,7	9,8	3,7	31,3	42,9	4,3	2,5	19,0
Poznańska	51,0	21,3	9,9	3,2	10,3	4,3	21,7	34,8	7,5	0,8	35,2
Wrocławska	57,9	10,4	10,4	3,5	14,3	3,5	29,0	49,0	4,6	0,4	17,0
Katowicka	58,0	18,7	6,7	2,3	8,2	6,1	19,3	37,1	4,1	—	39,5
Tarnowska	63,3	11,6	6,8	4,8	9,0	4,5	22,2	46,9	6,8	—	24,1
Siedlecka	67,1	9,9	5,2	2,0	9,9	5,9	11,8	65,1	2,6	0,7	19,8
Olsztyńska	44,0	25,5	11,8	5,0	11,2	2,5	28,0	41,7	13,0	1,2	16,1
Ogółem	55,8	16,0	9,8	3,9	10,4	4,9	23,1	44,1	6,0	0,7	26,1

Aneks 13. Poglądy na temat przerywania ciąży według diecezji

Diecezje	Jakie jest Pana(i) zdanie na temat przerywania ciąży?				Okoliczności uznawane za usprawiedliwiające dokonanie zabiegu przerywania ciąży								
	Niegdzy nie powinno mieć miejsca	Czasem jest usprawiedliwione	Brak odpowiedzi	Razem	Ciąża zagraża zdrowiu kobiety	Ciąża zagraża życiu kobiety	Trudne warunki materialne	Wielodzietność	Gwałt	Dziecko było nieplanowane	Kobieta jest niezamężna	Inne	
Warszawska	53,8	42,8	3,4	100,0	24,0	13,1	24,3	10,3	5,8	8,0	—	4,0	
Łódzka	61,2	31,5	7,3	100,0	14,2	14,2	16,0	8,9	—	7,1	1,8	17,8	
Szczecińsko-Kamińska	40,5	55,8	3,7	100,0	30,1	16,4	23,0	6,9	2,3	2,3	5,7	4,6	
Poznańska	66,4	30,0	3,6	100,0	17,8	17,1	16,6	16,6	8,5	5,5	—	4,2	
Wrocławska	62,2	35,5	2,3	100,0	18,2	17,3	17,3	12,0	2,0	4,1	—	12,0	
Katowicka	57,6	38,3	4,1	100,0	19,0	13,7	13,7	11,8	2,4	2,4	3,6	0,8	
Tarnowska	67,5	30,6	1,9	100,0	23,1	33,0	18,9	2,4	6,3	2,4	5,7	2,4	
Siedlecka	76,3	21,7	2,0	100,0	26,1	27,2	14,6	3,9	2,9	2,9	—	7,3	
Olsztyńska	59,6	37,9	2,5	100,0	18,0	26,2	24,7	10,2	5,1	4,1	8,2	10,2	
Ogółem	60,5	36,1	3,4	100,0	21,2	18,6	18,2	11,2	4,3	3,9	2,5	5,2	

MARRIAGE AND FAMILY CONCEPTIONS IN NUPTURIENTS CONSCIOUSNESS

Summary

The Church, blessing the young Catholics' marital unions, has a right and duty to know what is their attitude towards the Catholic marriage and family conception, in what extent it is internalized by them or alien to. The Church must be fully conscious of non-trivial today a problem of contracting by many Christians a „church wedding” and not real sacramental marriage union.

In the presented studies which aimed at getting possibly broad knowledge about the model marital and familial conceptions functioning in nupturients' consciousness, were taken into account all the model elements making up the Christian conception of marriage and family. It was assumed, that there is an integral connection between the world-outlook attitude and the degree of acceptance of Catholic marriage and family model.

The investigations were carried on an all-Poland sample, counting 2,139 boys and girls from 9 dioceses, preparing themselves for entering into marital union and in this connection participating in co-called “premarital conferences”. The trial comprised two groups of nupturients: those having completed the said preparation courses and those only registered for participation. Owing to such a methodological approach one could make an attempt to defining the degree of effectivity and, at all, possibility of influencing on creation by them convictions compatible with Christian model conception of marriage and family. Thus, such investigations on one hand constitute an effective help for carried by the Church pastoral and guidance family actions and, on the other, much contribute to our sociological learning about marriage and family, during permanent social changes of today.

The empirical data gathered here prove that despite of undiminished practice of getting into church marriage (approx. 83 per cent of civil marriages are subsequently blessed in church), more and more widely, in Catholics' consciousness, vanish the essential contents bound with Christian family and marriage conception. It is not exclusively connected with general processes of practical laicization (acknowledging one's belonging to the Church and doing some religious practices, together with going in daily life far away from fundamental norms of Christian morality), systematically embracing more and more wide circles of our society, but in a great extent results from defects and shortcomings in catechization, especially premarital. Since studies have explicitly revealed how the premarital catechization (despite that it still is in a beginning state, still elaborates its methods and prepares teaching staff), is able to modificate the convictions and attitudes of nupturients, concerned with all — essential from the Christian point of view — the model elements of marriage and family.